EOR0410

MAGAZYN

PL ISSN 0137-9240 Nr indeksu 35034

16 stron!

26·IV·1945 NIE RZUCIM ZIEMI SKĄD NASZ RÓD

Kurier Szczeciński

1985-03—15—16—17, PIĄTEK, SOBOTA, NIEDZIELA

Nr 53 (12 192) Rok założenia 1945 Nakład: 170 000 egz. Cena 7 zł

40-lecie 12 Dywizji Zmechanizowanej

Serdeczne więzy

DZIŚ przypada 40 rocznica powstania 12 Dywizji Zmechanizowanej im. Armii Ludowej. W związku z jubileuszem poprosiliśmy zastępcę dowódcy do spraw politycznych dywizji, płk. Józefa Tarkę o podzielenie się z Czytelnikami „Kuriera" refleksjami dotyczącymi historii i współczesnych uwarunkowań działania tej jednostki Ludowego Wojska Polskiego.

Płk J. Tarka: — Powiedziałbym, że jest to jubileusz nie tylko dywizji, lecz także jubileusz 40-lecia szczególnych, serdecznych związków, jakie łączą naszą jednostkę od chwili jej powstania ze społeczeństwem Pomorza Zachodniego. Traktując sprawę szerzej należy stwierdzić, że historia 12 Dywizji stanowi integralną część chlubnych tradycji Pomorskiego Okręgu Wojskowego i Ludowego Wojska Polskiego. Wiadomo, że jednostki dywizji miały swój udział w walkach narodowowyzwoleńczych i przyczyniły się do przeobrażeń polityczno-społecznych i gospodarczych kraju. Była to cząstka ogromnego wkładu, jaki siły zbrojne wniosły w budowę Polski Ludowej.

„Kurier": — **Sama dywizja też ulegała przeobrażeniom w**

(Dokończenie na str. 2)

Narada w Warszawie

Od nauki do techniki

W WARSZAWIE rozpoczyna się dziś dwudniowa ogólnopolska narada twórców nauki i techniki, w której uczestniczą również przedstawiciele przedsiębiorstw. Tematyka tego spotkania dotyczy zagadnień intensyfikacji przepływu osiągnięć naukowo-technicznych do praktyki. Głównym celem narady jest znalezienie odpowiedzi na pytanie: co należy uczynić, aby postęp techniczny stał się główną siłą napędową rozwoju gospodarki narodowej. Organizatorami narady są: Komitet ds. Nauki i Postępu Technicznego przy Radzie Ministrów, a także wydział Ekonomiczny oraz Nauki i Oświaty KC PZPR.

Bush i Thatcher o rozmowach z przywódcą Związku Radzieckiego

Nadzieja na poprawę stosunków ZSRR — USA

WICEPREZYDENT USA, George Bush oświadczył, że jego spotkanie z sekretarzem generalnym KC KPZR Michailem Gorbaczowem było konstruktywne i wyniósł z niego nadzieję na poprawę stosunków radziecko-amerykańskich.

G. Bush uchylił się od odpowiedzi na pytanie, czy omawiano możliwość przeprowadzenia radziecko-amerykańskiego spotkania na najwyższym szczeblu. Oznajmił, że nie zamierza omawiać szczegółów rozmowy z przywódcą radzieckim. Bush do-

(Dokończenie na str. 3)

Prosto z Sejmu

Umocnienie suwerennego bytu państwa

- Projekt ustawy o Trybunale Konstytucyjnym
- Ustanowienie Krzyża Oświęcimskiego

WARSZAWA. Wczoraj jak już informowaliśmy odbyło się pierwsze w wiosennej sesji posiedzenie Sejmu. W obradach uczestniczyli generał Wojciech Jaruzelski i Henryk Jabłoński. Izba wysłuchała informacji rządu o aktualnych problemach polityki zagranicznej PRL i sytuacji międzynarodowej.

PODCZAS wielogodzinnej debaty na ten temat posłowie podzielili stanowisko rządu wyrażone w wystąpieniu członka Biura Politycznego KC PZPR, ministra spraw zagranicznych Stefana Olszowskiego dotyczące oceny rozwoju sytuacji międzynarodowej oraz głównych zadań naszej dyplomacji. W podjętej na zakończenie tej debaty u-

(Dokończenie na str. 3)

Zdaniem AFP

M. Gorbaczow rozważa możliwość złożenia wizyty w USA

WASZYNGTON PAP, AFP, powołując się na informacje uzyskane z amerykańskich kół rządowych, podaje, iż odpowiadając prezydentowi Reaganowi na zaproszenie do złożenia wizyty w Stanach Zjednoczonych, sekretarz generalny KC KPZR, Michaił Gorbaczow poinformował, iż rozważy tę możliwość.

Iran — Irak

Nasilają się działania wojenne

LONDYN, TEHERAN, BAGDAD PAP. Agencja Reutera informuje o nasileniu działań wojennych między Iranem i Irakiem na lądzie, morzu i w powietrzu. Podczas gdy wojska irańskie posunęły się na południowym odcinku frontu, lotnictwo irackie przeprowadziło w czwartek naloty na cele, znajdujące się na terytorium Iranu. W pobliżu wybrzeży irańskich został trafiony tankowiec. Dotychczas nie ustalono jakiej bandery jest ta jednostka. Jak informowaliśmy wczoraj obie strony dokonały odwetowych bombardowań. Iran odpalił rakietę, która wybuchła w centrum Bagdadu, natomiast samoloty irackie zbombardowały siedzibę Chomeiniego.

Union Carbide znów truje

NOWY JORK PAP. 8 marca w zakładach należących do koncernu Union Carbide w South Charleston w stanie West. Virginia, nastąpił wyciek do atmosfery 2,585 kg trującego gazu. Uformowała się chmura, która wiatr zniósł w stronę odległego o niespełna kilometr centrum handlowego, gdzie skraplający się gaz opadał na ziemię.

W wypadku zostało poszkodowanych 10 osób — z tego cztery hospitalizowano.

Miss Polonia 85

Szczecinianka w finale

Koronę i Volkswagen Golf czekają

SZAŁ radości i szczęścia na dwudziestu pięciu twarzach. Smutek i rozczarowanie na pozostałych stu. I luz, spokój, opadają emocje. Wiadomo już, kto będzie się ubiegać o koronę i tytuł Miss Polonia 85. Wiadomo, że najpiękniejsza Polka odjedzie Volkswagenem Golfem.

Tak zakończyły się krajowe eliminacje tegorocznego konkursu Miss Polonia. Teraz już tylko krok do wielkiego finału. Jeszcze tylko dziesięć tygodni...

Z KILKUSET zgłoszeń z całego kraju, które napłynęły do organizatora imprezy — redakcji „Expressu Wieczornego", wybrano sto dwadzieścia pięć. Tyle dziewcząt zaproszono do Warszawy. Przyjechały z dużych miast i małych miejscowości, z najodleglejszych zakątków. Brunetki, blondynki i rude, wysokie i niskie. Studentki, uczennice maturalnych klas, pielęgniarki, fryzjerki, kosmetyczki, pracownice zakładów przemysłowych. Przez sześć emocjonujących godzin

(Dokończenie na str. 2)

SZCZECINIANKA wśród 25 najładniejszych Polek!
Fot.: Zb. Jodkowski

Idealny kierowca

PRAGA PAP. Po kilku latach badań przyczyn katastrof samochodowych psychologowie czechosłowaccy stworzyli następujący „model" idealnego kierowcy. Ich zdaniem, jest nim człowiek w wieku 41—50 lat, żonaty, z wykształceniem średnim, mający dwoje dzieci i biorący aktywny udział w pracy społecznej. Zdaniem specjalistów czechosłowackich, taka właśnie osoba prowadzi samochód niezbyt szybko, a zarazem niezbyt wolno i praktycznie nigdy nie narusza przepisów.

Nagrody KW PZPR dla szczecińskich dziennikarzy

JUŻ po raz drugi zorganizowany został przez KW PZPR konkurs dla dziennikarzy szczecińskich redakcji prasy, radia i telewizji, którego celem było wyłonienie „najlepszych piór" w dziedzinie propagowania szerokiej problematyki pracy partyjnej, tematów związanych ze społeczno-politycznym życiem naszego regionu i kraju.

W wyniku obrad jury, składającego się z przedstawicieli organiza

(Dokończenie na str. 2)

Najtaniej... „Polonez"

Samochód w trzy lata

WARSZAWA PAP. Stosowaną w praktyce prostą metodę na uzyskanie tanim kosztem samochodu w krótkim czasie wykryli niedawno inspektorzy PIH. Oto recepta: zdobyć uprawnienia mechanika samochodowego (2 lata), zatrudnić się w spółdzielczym zakładzie usług moto

(Dokończenie na str. 2)

Szajka złodziei tygodników i gazet — pod kluczem [1]

„Kolorowy" interes

NA POCZĄTKU ub r. funkcjonariusze Wydziału do Walki z Przestępstwami Gospodarczymi Rejonowego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Szczecinie uzyskali informację o tym, iż w dostarczanych koleją do naszego miasta przesyłkach tzw. prasy kolorowej (popularny „Przekrój", „Kobieta i Życie", „Sportowiec", „Motor", „Rozrywka" i in.) występują rażąco wysokie choć niczym nie uzasadnione braki sięgające setek a nierzadko tysięcy egzemplarzy. W umowie pomiędzy przewoźnikiem (PKP), a odbiorcą, w tym wypadku — Przedsiębiorstwem Upowszechniania Prasy i Książki „Ruch" przewidziany był co prawda pewien **limit tzw. „braków"**, ale w przypadku **przesyłanych do Szczecina „kolorówek" przekraczał on wszelkie dopuszczalne normy.** Rzecz wymagała dokładnego zbadania również dlatego, iż prasa przeznaczona dla innych miejscowości naszego województwa docierała tam niemal w całości (a w każdym razie poniżej dopuszczalnego limitu braków).

Sięgnięto najpierw po dokumenty. Okazało się że np. w lipcu 83 szczecińskiemu oddziałowi „Ruchu" nie dostarczono

(Dokończenie na str. 16)

Egz. obow. Reg. 29/85

Łotewscy związkowcy nawiązują kontakty ze Szczecinem

W SZCZECINIE przebywają łotewscy związkowcy. Wczoraj członkowie delegacji z Anatolijem Kaczurowskim, sekretarzem rady oraz Janem Roznieksem i Ludmiłą Sizową — odbyli robocze rozmowy ze związkowcami szczecińskimi na temat współpracy i wzajemnej wymiany doświadczeń. Szczecińskich związkowców w rozmowach reprezentowało prezydium WKWZZ z jego przewodniczącym Janem Maleckim.

Z kolei goście łotewscy zwiedzili Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Komunikacji Miejskiej w Szczecinie, gdzie spotkali się z aktywem partyjno-związkowym zakładu.

Dzień dzisiejszy jest ostatnim dniem pobytu na Ziemi Szczecińskiej gości łotewskich.

Tydzień

DATA TYGODNIA: 18 marca zaślubiny z morzem, Kołobrzeg 1945 r.

HOROSKOP osób urodzonych między 16 a 22 marca. To ostatnie dni panowania Ryb (do 20 marca). Osoby spod tego znaku są zazwyczaj powściągliwe w okazywaniu swych uczuć i przeżyć, bywają marzycielskie, skromne, nierzadko bojaźliwe. Pani Ryba jest zwykle niewolnicą spraw i obowiązków domowych. Może dlatego, że wszystko co związane z domem robi dobrze i z wielkim sercem. Ryba jako szef nie znosi rygorów biurowych, ale nie umie zmusić współpracowników do największego wysiłku. Ma zdolności aktorskie, dzięki czemu świetnie odgrywa rolę szefa. Uwaga! Ryby często czują pociąg do lekarstw, alkoholu i narkotyków.

KLARA

Turysta francuski wydalony z Polski

KRAKÓW PAP. 12 bm. został zatrzymany przez Służbę Bezpieczeństwa Urzędu Spraw Wewnętrznych w Krakowie 41-letni Frederic C., obywatel francuski, który od 8 marca br. przebywał w Polsce jako turysta. Usiłował on wywieźć z Krakowa, a następnie za granicę materiały propagandowe o treści tendencyjnej i wrogiej Polsce. Ustalono także, iż w drodze do Polski przemycił on znaczną liczbę antypolskich i antykomunistycznych wydawnictw, sygnowanych m. in. przez tzw. Biuro Koordynacyjne „Solidarności" w Brukseli.

Frederic C. otrzymał nakaz opuszczenia Polski.

Uwaga pionierzy

TOWARZYSTWO Przyjaciół Szczecina planuje zorganizowanie uroczystego spotkania w związku z 40-leciem powrotu Szczecina do Macierzy, pionierów miasta. TPS za naszym pośrednictwem zwraca się z prośbą do wszystkich osób zewidencjonowanych w Urzędzie Miejskim — pionierów Szczecina (osoby pracujące od kwietnia do sierpnia 1945 r. w Szczecinie), o telefoniczny lub listowny kontakt z biurem TPS do dnia 20 bm. Dla przypomnienia podajemy adres biura: Szczecin, pl. Dzierżyńskiego oraz tel. 22-34-59.

Nagrody KW PZPR

(Dokończenie ze str. 1)

torów konkursu, Zarządu Oddziału SD PRL i poszczególnych redakcji, **I nagrodę przyznano red. Andrzejowi Palmirskiemu** („Głos Szczeciński"), za publikacje związane z kształtowaniem socjalistycznego światopoglądu, walką ideologiczną i rozwojem ruchu porozumienia narodowego w województwie szczecińskim. **II nagrodę przyznano red. Bogdanowi Chocianowiczowi** (OTV Szczecin), za publicystykę historyczną i polityczną demaskującą mistyfikacje przeciwników partii i systemu socjalistycznego, wnikliwość i konsekwencję w przedstawianiu obiektywnej analizy faktów i wydarzeń w koncentracach „Exlibris", zaś **III nagrodę otrzymał red. Ryszard Mysiak** (Rozgłośnia PR w Szczecinie), za rzeczowe i komunikatywne przybliżanie słuchaczom problemów społeczno-gospodarczych i politycznych, prezentowanie działalności partii w zakładach pracy, aktywizowanie środowisk w realizacji reformy gospodarczej.

Ponadto przyznana została również nagroda specjalna, którą otrzymał red. Zdzisław **Sośnicki** („Głos Szczeciński") za felietony i publikacje polemiczne, przedstawienie obiektywnej analizy faktów i wydarzeń w stałym felietonie „Margines". Natomiast nagrodę za materiał roku przyznano red. Ryszardowi **Liskowackiemu** („Morze i Ziemia") za wywiad z I sekretarzem KC PZPR, premierem gen. armii Wojciechem Jaruzelskim. Jury konkursu przyznało ponadto 4 wyróżnienia, które otrzymali: red. Włodzimierz **Abkowicz** („Kurier Szczeciński"), red. Grzegorz **Dowlasz** („Głos Szczeciński"), red. Edmund **Kieszkowski** (oddz. PAP) oraz red. Bohdan **Onichimowski** (OTV Szczecin).

NAGRODY wręczone zostały wczoraj na uroczystym spotkaniu w KW PZPR przez I sekretarza KW PZPR **Stanisława Miśkiewicza**, który serdecznie podziękował laureatom za dotychczasowe osiągnięcia w pracy dziennikarskiej. Gratulujemy!

(c)

Więcej słońca

ZDANIEM dyżurnego synoptyka Szczecińskiego Biura Prognoz w sobotę i w niedzielę powinniśmy więcej nacieszyć się słońcem. Przy mniejszym zachmurzeniu mogą jednak nocą wystąpić przymrozki od minus 2 do minus 4 st. W dzień będzie około plus 4 st.

Cienka warstewka białego puchu, która nad ranem pokryła Szczecin szybko stopniała. Dzisiejszej nocy było w mieście około 1 st. poniżej zera.

Jutro Koncert Galowy

Konkurs Piosenki Radzieckiej

W SOBOTĘ 16 bm. o godz. 12 w Domu Kultury Kolejarza przy ul. Partyzantów 2 rozpocznie się wojewódzki przegląd XXIV Konkursu Piosenki Radzieckiej. Do przeglądu z terenu naszego województwa zakwalifikowało się 14 solistów i 7 zespołów. Wśród wykonawców jest młodzież szkolna, licznie reprezentowani są przedstawiciele Ludowego Wojska Polskiego.

W niedzielę 17 bm. o godz. 15.30 również w sali Domu Kultury Kolejarza odbędzie się Galowy Koncert Laureatów, na który sympatyków radzieckiej piosenki zapraszają organizatorzy z Zarządem Wojewódzkim Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. (Up.)

Praca z młodzieżą — podstawą działalności LOK

WCZORAJ w Klubie Garnizonowym przy ul. Wawrzyniaka odbyła się XV Miejska Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza Ligi Obrony Kraju. Delegaci reprezentujący tę 16-tysięczną organizację patriotyczno-obronną wysłuchali sprawozdania z 2-letniej działalności miejskiej organizacji LOK, które przedstawił prezes ustępującego zarządu Marian Dec.

Dotychczasowa działalność zarządu i miejskiej organizacji była podporządkowana realizacji głównych zadań, do których zaliczały się m. in. rozwijanie pracy ideowo-wychowawczej i patriotyczno-obronnej zwłaszcza wśród młodzieży, umacnianie patriotycznych i internacjonalistycznych postaw członków Klubów i kół, upowszechnianie wiedzy o historii i genezie powstania Polski Ludowej. Do zadań tych należało również popularyzowanie tradycji 40-letniego dorobku LOK w kształtowaniu i pogłębianiu świadomości obronnej społeczeństwa, przysposabianie młodzieży do służby wojskowej, realizacja zadań na rzecz sił zbrojnych i gospodarki narodowej, rozwijanie sportów obronnych, itp.

W przedstawionym następnie nowym planie pracy miejskiej organizacji LOK na lata 1985—87 duży nacisk położono na pracę w środowisku młodzieżowym i to zarówno w szkołach średnich jak i na wyższych uczelniach. (Jacz)

Samochód w trzy lata

(Dokończenie ze str. 1)

ryzacyjnych i wejść w tzw. układy (pół roku), zmontować samemu samochód z części przeznaczonych dla klientów (następne kilka miesięcy).

Kontrolerzy PIH trafili do 30 stacji obsługi prowadzonych przez 22 spółdzielnie pracy. Stwierdzili, że wartość części przeznaczonych na „własny montaż" przekroczyła 4,2 mln zł. W Zakładzie Nr 2 w Chorzowie Spółdzielni Pracy „Motoryzacja" zmontowano 6 samochodów marki „Fiat" 126p; 5 dla pracowników spółdzielni, w tym kierownika kontrolowanej stacji i jego zastępcy, 1 zaś dla zastępcy dyrektora Wojewódzkiej Hali Widowiskowo-Sportowej w Katowicach.

Kierownik i mechanik ze stacji spółdzielni „Spolmot" we Wrocławiu zmontowali 2 „Skody", a pracownicy Spółdzielni Pracy Transportowo-Warsztatowej „Przewóz" w Leźnicy zastąpili FSM, FSO i FSC w Lublinie montując „Fiata 126p", 2 „Polonezy" i 2 „Żuki". Kontrola zastała ich podczas montażu 3 dalszych pojazdów.

Niektórzy spółdzielcy byli na tyle uczciwi, że płacili samym sobie za wykonane prace. Nie były to jednak kwoty duże. Oscylowały w granicach od 5,5 tys. do 23 tys. zł. Najtaniej kosztował „Polonez".

Nie tylko jednak te „konstruktywne" poczynania powodują brak części na stacjach spółdzielczych. W 13 sprzedano je bez świadczenia napraw na łączną kwotę blisko 9 mln zł. Tym strumieniem odpływały najczęściej części karoserii, ogumienie, paski klinowe, łańcuchy rozrządu, akumulatory, łożyska itp. Mechanik wspomnianego już „Spolmotu" we Wrocławiu kupił części za kwotę pół mln złotych, a kierownik magazynu za 349 tys. zł.

Serdeczne więzy

(Dokończenie ze str. 1)

ciągu swojej długiej już historii. Jaka jest dzisiaj ta nasza, szczecińska „Dwunastka"?

— Jest ona ważnym związkiem taktycznym, najdalej wysuniętą na zachód jednostką wojsk operacyjnych, niejako wizytówką siły, poziomu wyszkolenia i gotowości moralno-obronnej LWP, które stanowi mocne i pewne ogniwo w obronnym Układzie Warszawskim. Osiągane przez 12 DZ wyniki szkoleniowe od wielu lat odpowiadają wysokiej randze zadań, jakie są stawiane przed wojskami tego rodzaju. Miniony 1984 rok zamknęliśmy uzyskaniem czołowej lokaty w LWP. Jest to powód do dumy, ale też i zobowiązanie do dalszego podnoszenia poziomu wyszkolenia i gotowości bojowej. Oznacza to, że nowe 40-lecie rozpoczniemy wzmożonym wysiłkiem szkoleniowym.

Żyjemy w podzielonym świecie. Występująca obecnie skala zagrożeń dla pokoju jest najbardziej niebezpieczna od czasu zakończenia II wojny światowej. Konieczne jest więc umacnianie obronności kraju. Należy pamiętać, że tego zadania nie realizujemy w jakiejś izolacji — uczestnictwo w Układzie Warszawskim, a zwłaszcza nasz sojusz ze Zw. Radzieckim i polsko-radzieckie braterstwo broni zapewniają Polsce możliwość należytego zabezpieczenia nienaruszalności granic. Ludowe Wojsko Polskie, którego cząstkę stanowi 12 Dywizja, jest armią odpowiednio przygotowaną do działań na współczesnym polu walki, zdolną do wykonania każdego zadania bojowego. Potencjał społeczno-ekonomiczny kraju i pomoc ZSRR pozwoliły nam na stałe doskonalenie uzbrojenia i sprzętu, na znaczne zwiększenie siły ognia oraz usprawnienie systemów dowodzenia i kierowania. Nie mamy więc potrzeby obawiać się przewagi militarnej państw NATO, ale wiadomo, że wojny nie chcemy, zaś pokój jest dla nas najwyższą wartością.

— Powróćmy więc do spraw związanych z pokojową pracą żołnierzy...

— Z satysfakcją stwierdzam, że zapoczątkowana w pierwszych powojennych latach współpraca żołnierzy 12 DZ ze społeczeństwem jest po dzień dzisiejszy kontynuowana. Jesteśmy wszędzie, gdzie potrzebne są żołnierskie umysły, serca i ręce. Przychodzimy na swoje święto z bogatym dorobkiem żołnierskiego czynu, zrealizowanego pod wymownym hasłem: **„Żołnierze 12 Dywizji swojemu miastu na 40-lecie".** Zapewniam, że tak jak zawsze, również w przyszłości będziemy włączać się aktywnie w nurt pracy dla rozwoju regionu.

Korzystając z okazji stworzonej mi przez redakcję „Kuriera Szczecińskiego" składam społeczeństwu Ziemi Szczecińskiej serdeczne podziękowanie za życzliwość i sympatię okazywaną naszym żołnierzom. Dziękuję władzom partyjnym i administracyjnym województwa i miasta oraz instytucjom, organizacjom społecznym, zakładom pracy i szkołom za współpracę.

Rozmawiał: E.W.

Plenum WK ZSL

Inteligencja w ruchu ludowym

ZJEDNOCZONE Stronnictwo Ludowe, podobnie jak każda partia i organizacja mająca ambicję istnieć w życiu politycznym i społecznym narodu, nie może obejść się bez inteligencji. W szczecińskiej instancji ZSL 24 procent członków to pracownicy umysłowi, których — posługując się sporym uproszczeniem — zaliczyć można właśnie do owej warstwy społecznej.

Wczoraj odbyło się VI plenarne posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego poświęcone roli i zadaniom inteligencji w szczecińskiej instancji stronnictwa. Wśród uczestników plenum było kierownictwo WK oraz sekretarze i aktyw gminnych organizacji. Obecny był także wiceprzewodniczący Naczelnego Komitetu ZSL prof. dr hab. Józef Kukułka. Temat obrad stanowi realizację jednego z punktów uchwały podjętej przez XV Wojewódzki Zjazd ZSL.

Proces masowego przechodzenia z klasy chłopskiej do warstwy inteligenckiej, charakterystyczny szczególnie przez pierwsze kilkanaście lat powojennych, przestał już być zjawiskiem bezkrytycznie akceptowanym i społecznie popularnym. Dziś ludzie wykształceni coraz częściej powracają na wieś. Cała rzecz w tym, aby stworzyć im godziwe warunki życia. Zwłaszcza przedstawicielom nader deficytowych w małych miejscowościach zawodów: lekarzy, nauczycieli, pracowników kultury.

Józef Kaliszewski, sekretarz WK ZSL, w referacie przygotowanym przez prezydium Wojewódzkiego Komitetu przedstawił stan faktyczny, status oraz oczekiwania wobec inteligentów zawodowo bądź ideowo związanych z ruchem ludowcowym. Wskazywano na historyczne tradycje w tym zakresie.

W obszernej dyskusji uczestnicy plenum podkreślili potrzebę dalszego pozyskiwania przez ZSL członków wywodzących się z inteligencji, mówiono o sposobach satysfakcjonowania ich poczynań, tak by ich rola inspirująca nie była spychana jedynie do funkcji służebnej wobec społeczności wiejskiej. Aktywiści stronnictwa podkreślili potrzebę zintensyfikowania działań w środowiskach młodzieżowych, w szkołach, na uczelniach.

PLENUM podjęło uchwałę ujmującą kompleksowo ów wielowymiarowy problem. Ma ona szansę stać się drogowskazem zarówno dla członków ZSL pragnących lepiej wykorzystać doświadczenie i wiedzę inteligencji, a także dla tych którzy korzystając ze swego wykształcenia zechcą włączać się do ideowo-politycznej działalności Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego.

(mor)

Zjazd architektów

W WARSZAWIE rozpoczynają się dzisiaj 3-dniowe obrady Walnego Zjazdu Delegatów Stowarzyszenia Architektów Polskich. Jego uczestnicy — reprezentanci prawie 7 tys. architektów zrzeszonych w SARP ocenią wyniki działalności stowarzyszenia w ostatnich kilku latach, wybiorą nowe władze oraz sformułują zadania i kierunki pracy na lata najbliższe. Dyskusja toczyć się będzie zarówno wokół jakości i roli współczesnej architektury, jak i warunków wykonywania zawodu i wpływu projektów na ostateczny kształt domów i osiedli.

Szczecinianka w finale

(Dokończenie ze str. 1)

prezentowały się przed jury — spacerowały, tańczyły, mówiły o sobie i odpowiadały na pytania.

Z TEGO grona wybrano dwadzieścia pięć finalistek. Wśród nich znalazła się także szczecinianka. Zatem tradycji stało się zadość...

Nazywa się **Beata Golonka**, ma 21 lat, 168 cm wzrostu, czarne włosy i brązowe oczy. Pracuje w przedszkolu nr 5 przy ul. Marcina, jest wychowawczynią najmłodszej grupy. Lubi chodzić do kina, tańczyć; interesuje się muzyką elektroniczną i literaturą dziecięcą.

— W ub. roku przyglądałam się eliminacjom w „Transie", w tym — postanowiłam sama spróbować. Ot, zwykła ciekawość, nic ponadto — mówi Beata. **— Mama nie była zachwycona tym pomysłem, odradzała mi; tata zaś nic nie wiedział. Do ostatniej chwili trzymałam wszystko w tajemnicy, nie chciałam robić z tego sensacji. Teraz wydało się, wiedzą w pracy, wiedzą znajomi. Cóż, zobaczymy, jak dalej potoczy się ta zabawa...**

FINALISTKI wezmą udział w dwóch kilkunastodniowych zgrupowaniach, podczas których reżyser Mieczysław Gajda wspólnie ze znanymi artystami i pedagogami Barbarą Bittnerówną i Witoldem Grucą będą je uczyć — jak należy być piękną. Uroda bowiem to nie wszystko. „Zapięknieć można także poprzez gest, ruch, taniec, rozmowę" — twierdzi M. Gajda.

KONCERTY finałowe odbędą się 31 maja i 1 czerwca w Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki. Gwiazdą imprezy będzie znany piosenkarz Joe Dolan („Lady In Blue"), który przyjedzie do Warszawy specjalnie na finał Miss Polonia 85.

Najpiękniejsza Polka otrzyma w prezencie samochód Volkswagen Golf, wicemiss — zestaw wideo. Fundatorem tych nagród jest główny sponsor konkursu — szwajcarska firma „Micromex", która przeznaczyła również znaczne kwoty na cele charytatywne.

(jas)

BOCIANIE GNIAZDO

STATKI NA WEJŚCIU 15 BM.:
m/s „Huta Katowice" z redy
m/s „Kopalnia Szczygłowice" z Oxeloesund
m/s „Świeradów Zdrój" z Hamburga
m/s „Zgorzelec" z Danii

STATKI NA WYJŚCIU 15 BM.:
m/s „Kutno II" do Danii
m/s „Przemyśl" do Danii
m/s „Powstaniec Śląski" ze Szczecina do Gdańska
m/s „Karpacz" do Antwerpii
m/s „Wróżka" do Norwegii

STATKI NA WEJŚCIU 16 BM.:
m/s „Wadowice" z Danii
m/s „Kościerzyna" z RFN
m/s „Mława" z Danii
m/s „Ciechocinek" z Rotterdamu
m/s „Cieplice Zdrój" z Rotterdamu

STATKI NA WYJŚCIU 16 BM.:
m/s „Kopalnia Miechowice" do Hamburga
m/s „Ziemia Bydgoska" ze Szczecina do Gdańska
m/s „Syrenka" do Danii

STATKI NA WEJŚCIU 17 BM.:
m/s „Kopalnia Jeziórko" z Casablanki
m/s „Suwałki" z Irlandii

STATKI NA WYJŚCIU 17 BM.:
m/s „Ziemia Zamojska" do Ymuiden

Prosto z Sejmu

(Dokończenie ze str. 1)

chwale, Sejm stwierdził, że polska polityka zagraniczna, której nadrzędnym celem jest umocnienie suwerennego bytu państwa, zapewnienie narodowi bezpieczeństwa i jak najlepszych warunków rozwoju, wnosi ważny wkład w pokojową współpracę międzynarodową. W dokumencie tym udzielono pełnego poparcia dla dążeń rządu do zwiększenia roli Polski na arenie międzynarodowej. Społeczeństwo polskie — podkreślono — opowiada się za dalszą aktywizacją tej polityki.

Jedną z doniosłych inicjatyw ustawodawczych VIII kadencji Sejmu jest Trybunał Konstytucyjny. Poselski projekt ustawy o tym trybunale przedstawiony został w czasie czwartkowych obrad Izby w tzw. pierwszym czytaniu. Sejm powołał kilkudziesięcioosobową komisję nadzwyczajną do rozpatrzenia projektu ustawy o Trybunale Konstytucyjnym.

Symboliczne, jakże wzniosłe znaczenie ma ustanowienie przez Sejm Krzyża Oświęcimskiego. Przyjęcie przez Izbę odpowiedniej ustawy w tej sprawie jest wyrazem narodowej pamięci o więźniach hitlerowskich obozów koncentracyjnych.

Na czwartkowym posiedzeniu uchwalono również trzy inne ustawy: o państwowej inspekcji sanitarnej; o podatkach i opłatach lokalnych; o zmianie ustawy o podatku dochodowym.

* * *

STARA TO, ale wiecznie jara prawda, że tylko silne wewnętrznie i ustabilizowane państwo liczy się jako partner na arenie międzynarodowej, i — odwrotnie — tylko realistyczna, aktywna polityka zagraniczna stwarza warunki do poprawy wewnętrznej sytuacji każdego kraju zarówno w sferze realiów, jak również tego wszystkiego, co mieści się w pojęciu społecznej kondycji.

Dobrze jest więc, że do tradycji Sejmu PRL, a zwłaszcza do tradycji parlamentów mających aspiracje i możliwości spełniania swej konstytucyjnej roli najwyższej władzy w państwie, należy „odsłuchiwanie" z początkiem każdego roku kierowników dyplomacji w zakresie tego, co zrobili, robią i zamierzają czynić dla spełnienia wspomnianych wyżej prawidłowości.

Stało się tak również podczas czwartkowego plenarnego posiedzenia Wysokiej Izby. Przeważającą jego część wypełniło właśnie wystąpienie naszego ministra spraw zagranicznych Stefana Olszowskiego, dyskusja z udziałem kilkunastu posłów, oraz powzięcie stosownej uchwały, akceptującej polskie poczynania na forum całego, skomplikowanego świata, jak również w dwustronnych stosunkach z poszczególnymi państwami.

CZWARTKOWE posiedzenie Sejmu, rozpoczęte uczczeniem pamięci zmarłego w tych dniach przywódcy KPZR i państwa radzieckiego Konstantina Czernienki, raz jeszcze uprzytomniło wszystkim jego uczestnikom i obserwatorom, że mimo wszystkich trudności Polska Ludowa wchodząca w piątą dekadę swej państwowości czyni to ze świadomością swej znów rosnącej pozycji na arenie międzynarodowej. Dzięki wytrwałej realizacji zadań wytkniętych w trudnym roku 1981 na IX Nadzwyczajnym Zjeździe PZPR, jak również przy solidarnej pomocy ZSRR i innych krajów socjalistycznych uniemożliwione zostały obce Polsce i sprawie światowego socjalizmu zamiary uczynienia z naszego kraju „chorego człowieka Europy", z nieobliczalnymi zresztą skutkami dla całej światowej spokojności. Obok doskonalącego się współdziałania z bratnimi krajami socjalistycznymi, co znalazło ostatnio swój wyraz w wielu bezpośrednich, roboczych kontaktach, a dosłownie na godziny przed sejmowym posiedzeniem również w spotkaniu w Moskwie gen. Wojciecha Jaruzelskiego z nowo wybranym sekretarzem generalnym KC KPZR Michaiłem Gorbaczowem. Polska roku 1985 ma do odnotowania wiele znaczących pozytywów gdy idzie o współpracę z krajami rozwijającymi się. Liczne symptomy świadczą także o tym, że realistyczne siły wielu rozwiniętych państw kapitalistycznych nie zamierzają — przynajmniej otwarcie i do końca — ulegać antypolskiej kampanii kontynuowanej przez USA, której bezpośredni zamiar dalszego szkodzenia potomkom Pułaskiego i Kościuszki idzie w parze z próbami szantażowania socjalistycznego mocarstwa — Związku Radzieckiego. Min. Olszowski odnotowując w swym wystąpieniu zauważanie przez Warszawę aktów dobrej woli np. ze strony W. Brytanii, Włoch, czy nawet RFN — przy wszystkich polskich zastrzeżeniach, związanych głównie z próbą naruszania układu z grudnia 1970 roku — pozytywnie ocenił również nasz dialog z Watykanem, który niezależnie od swej specyfiki jest również stolicą państwa kościelnego. Na tym tle gorzko, ale szczerze zabrzmiały uwagi o współczesnej polityce niegdysiejszej „siostrzycy" naszego kraju — Francji.

W TRWAJĄCYM dokładnie 83 minuty wystąpieniu ministra spraw zagranicznych PRL były nie tylko oceny. Było nade wszystko potwierdzenie gotowości Polski do czynienia wszędzie gdziekolwiek jest to możliwe i na miarę jej możliwości wszystkiego, aby w 40 lat po najstraszliwszej ze znanych ludzkości wojen nie godzić się biernie na wpędzanie świata w pułapkę kolejnej apokalipsy. W tym duchu m.in. z trybuny Sejmu PRL, zarówno w ministerialnej informacji, jak i głosach w dyskusji, poparto w pełni nadzieje na pozytywne efekty genewskiego dialogu ZSRR — USA, na powodzenie zgłoszonych i przyszłych pokojowych inicjatyw ONZ, związanych m.in. z przypadającymi w r. 1985 40-leciem tej organizacji oraz 10-leciem historycznego spotkania KBWE w Helsinkach.

BYŁA również mowa i o innych tegorocznych jubileuszach, mających kluczowe znaczenie nie tylko dla ludzi żyjących nad Wisłą, Odrą i Bałtykiem. A więc i o 40-leciu pierwszego w stosunkach Polska — ZSRR, kwietniowego układu państwowego, zawartego na niewiele dni przed berlińską wiktorią, a także o przypadającym w maju br. 30-leciu Układu Warszawskiego, skutecznie strzegącego pokoju w naszym domu i w całej Europie. Z sejmowej trybuny potwierdzona została wola przedłużenia trwałości tego układu.

Wszystkie te, dawne i niedawne rocznice nie będą z pewnością zapomniane w tegorocznym polskim kalendarzu. Jak go przecież zamkniemy za rok 1985 okaże się nie tylko na skutek aktywności naszej dyplomacji, ale — przede wszystkim — każdego powszedniego dnia pracy milionów Polaków, tworzących swój własny los i budujących pozycję swego kraju na międzynarodowej arenie.

Krzysztof STRZELECKI

* * *

PREZYDIUM SEJMU postanowiło zwołać 62 posiedzenie Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w dniu 21 marca 1985 roku.

SZWAJCARIA. W genewskiej siedzibie stałej misji USA przy ONZ odbyło się drugie spotkanie delegacji radzieckiej i amerykańskiej na rokowania rozbrojeniowe.

NA ZDJĘCIU: przewodniczący delegacji radzieckiej Wiktor Karpow (z lewej) i amerykańskiej Max Kampelman (z prawej), podają sobie ręce nad wspólnym stołem.

CAF—Reuter—telefoto

Drugie spotkanie w Genewie

W CZWARTEK o godz. 11 w amerykańskiej misji przy europejskim biurze ONZ rozpoczęło się drugie z kolei spotkanie delegacji ZSRR i USA, uczestniczących w radziecko-amerykańskich rokowaniach rozbrojeniowych na temat broni kosmicznej i broni jądrowej — strategicznej i średniego zasięgu. Spotkanie, które było spotkaniem plenarnym, trwało dwie godziny. Uczestniczyli w nim z główni negocjatorzy każdej ze stron. Ogólna liczba członków obu delegacji wynosi 42 osoby. Przewodniczący obu delegacji — radzieckiej Wiktor Karpow i amerykańskiej Max Kampelman — złożyli oświadczenia, w których przedstawili stanowiska i punkty widzenia obu stron. Kolejne spotkanie obu delegacji odbędzie się w przyszłym tygodniu we wtorek w siedzibie misji radzieckiej.

Rzecznik delegacji amerykańskiej, John Lehman, na spotkaniu z dziennikarzami stwierdził, że czwartkowe spotkanie obu delegacji było rzeczowe i przebiegało w atmosferze wzajemnego szacunku. Wkrótce delegacje będą podzielone na poszczególne grupy rokowań.

Sportowy kalejdoskop

POD DYKTANDO NAJMŁODSZYCH PŁYWAKÓW NRD

WCZORAJ rozpoczął się w Warszawie 2-dniowy międzypaństwowy czwórmecz pływacki juniorów. (Chłopcy do 14 lat, dziewczęta do 13 lat). W pierwszym dniu najlepiej zaprezentowali się reprezentanci NRD — 283 pkt. wyprzedzając: Rumunię — 179, CSRS — 170 i Polskę — 166 pkt. Największą przewagę goście z NRD mieli w kategorii dziewcząt, nie „od dając" rywalom ani jednego pierwszego miejsca.

FINAŁY PIŁKARSKICH MISTRZOSTW EUROPY 1988 W RFN

W LIZBONIE obradował 14 bm. Komitet Wykonawczy Europejskiej Federacji Piłki Nożnej (UEFA). Komitet postanowił przyznać organizację turnieju finałowego Piłkarskich Mistrzostw Europy w 1988 r. Republice Federalnej Niemiec. Komitet Wykonawczy przyznając organizację mistrzostw RFN nie zgodził się z sugestiami działaczy zachodnioniemieckich, aby mecze mistrzostw rozgrywać również w Berlinie Zachodnim.

TLAŁKÓWNY NA ODLEGŁYCH MIEJSCACH

W NOCNYM serwisie agencje uzupełniły wyniki slalomu giganta rozegranego w Lake Placid. Małgorzata Tlałka zajęła 24 miejsce — 2.41,26 (1.20,87 i 1.20,39) a Dorota Tlałka była 28 — 2.42,49 (1.20,89 i 1.21,60). Slalom ukończyło 28 zawodniczek, z 31 które wystartowały do drugiego przejazdu. Zawody te wygrała Amerykanka Diana Roffe — 2.37,73.

W klasyfikacji Pucharu Świata Dorota Tlałka dzieli wraz z Regine Moesenechner (RFN), Marią Rosą Quario (Włochy) i Sylvią Eder (Austria) 25 miejsce — po 40 pkt. Małgorzata Tlałka znajduje się na 42 miejscu — 28 pkt. Prowadząca w tej klasyfikacji Szwajcarka Michela Figini ma 259 pkt.

Francja wysyła posiłki żandarmów

PARYŻ PAP. Minister ds. departamentów i terytoriów zamorskich, Georges Lemoine w wywiadzie radiowym w czwartek poinformował, że Francja wysłała dodatkowe oddziały żandarmów na Gwadelupę dla wzmocnienia tamtejszych sił bezpieczeństwa. Jak wiadomo w wyniku zamachu bombowego na Gwadelupę, jedna osoba zginęła a 11 odniosło rany. Był to trzeci zamach bombowy w ciągu ostatnich pięciu dni na Gwadelupie nastąpił w czasie, gdy mieszkańcy tej wyspy przygotowują się do drugiej tury wyborów kantonalnych.

Stany Zjednoczone

Ograniczenie praw związków zawodowych

KRAJOWA rada do spraw stosunków ze związkami zawodowymi, organ rządu federalnego Stanów Zjednoczonych, wydała nowe zarządzenie ograniczające prawa związków zawodowych i zwiększające uprawnienia pracodawców w dziedzinie warunków pracy i płacy. Zarządzenie rady stwierdza, iż przedsiębiorcy i pracodawcy mają prawo do:

— natychmiastowego zwalniania z pracy organizatorów strajków;
— zmniejszania uposażeń i zarobków tych pracowników, którzy popierają strajki;
— zamykania przedsiębiorstw zagrożonych skutkami długotrwałych strajków;
— dyrekcji fabryk nie można zmuszać do prowadzenia rokowań w sprawie zmiany warunków umów zbiorowych pod groźbą strajków i porzucenia pracy przez pracowników.

Kto ma lepsze powonienie?

NOWY JORK PAP. Powonienie u kobiet jest rozwinięte znacznie lepiej niż u mężczyzn — twierdzą specjaliści amerykańscy, którzy przeprowadzili badania w tej dziedzinie. Przebadano 1 158 kobiet i 797 mężczyzn w różnym wieku.

Nadzieja na poprawę

(Dokończenie ze str 1)

dal jednak, że jego zdaniem prezydent uważa, iż spotkanie na najwyższym szczeblu byłoby pożyteczne. Nie uważamy bynajmniej — stwierdził wiceprezydent USA — że nie istnieją ważne problemy. Wprost przeciwnie, mamy do czynienia z poważnymi problemami i dużymi rozbieżnościami między ZSRR i USA, które występowały latami i które będą utrzymywać się w przyszłości. Naszym zdaniem — dodał G. Bush — nadeszła odpowiednia chwila do ruszenia z miejsca i mam nadzieję, że przedstawiliśmy w należyty sposób poglądy prezydenta USA w tej kwestii.

Premier W. Brytanii Margaret Thatcher oświadczyła, że podczas spotkania z M. Gorbaczowem obie strony wyraziły gotowość rozwoju dialogu politycznego. Uważam — powiedziała — że osiągnięcie zgody między Wschodem i Zachodem oraz rozwój wzajemnie korzystnej współpracy można powitać tylko z zadowoleniem.

Podwodne skarby

NOWY JORK. Trwają poszukiwania pozostałości galeonu hiszpańskiego, który zatonął w 1622 roku. Załadowany miedzą, a także sztabkami złota i kosztownościami o łącznej wartości ok. 300 mln dolarów, statek ten rozbił się podczas silnego sztormu u wybrzeży Florydy.

Wyniki okresowego badania Reagana

WASZYNGTON PAP. Biały Dom ogłosił, że okresowe badania przeprowadzone w zeszłym tygodniu w szpitalu marynarki wojennej USA w Bethesda pod Waszyngtonem, ujawniły obecność w organizmie prezydenta Reagana polipa, który w żadnym wypadku nie grozi przekształceniem się w nowotwór złośliwy. W jelicie grubym badanego stwierdzono powstanie małej narośli, podobnej do łagodnego polipa, odkrytego w tym samym miejscu podczas poprzedniego badania z 18 maja ub. roku. Śladów poprzedniego polipa nie stwierdzono.

Pozytywny wynik testu uznano więc za fałszywy, zapowiadając przeprowadzenie za kilka tygodni nowej serii badań i równocześnie zalecając prezydentowi przejście na dietę proponowaną przez amerykańskie towarzystwo onkologiczne.

Inne badania wykazały dobry stan zdrowia prezydenta jak na 74 lata. Ciśnienie krwi jest niższe niż przed rokiem i nie przekracza 130. Prześwietlenie rentgenowskie klatki piersiowej nie wykazało żadnych ujemnych pozostałości po obrażeniach doznanych przez prezydenta w wyniku próby zamachu z 30 marca 1981.

Egzekucja z perypetiami

WASZYNGTON PAP. W więzieniu stanowym w Huntsville w Teksasie w środę został stracony 37-letni zbrodniarz Stephen Morin, uznany winnym zabójstwa w 1981 roku 3 kobiet i udziału w innych zbrodniach. Na Morina wydano wyrok śmierci w 2 stanach. Jest on drugim przestępcą straconym w Teksasie od początku roku, a szóstym w tym stanie od przywrócenia przez Sąd Najwyższy USA w 1976 roku kary śmierci jako zgodnej z konstytucją. Od 1976 roku łącznie z Morinem w USA stracono już 40 osób, w tym od początku br. 8.

Morin odmówił wystosowania prośby o łaskę, twierdząc, że chce odpokutować za swe zbrodnie. Utrzymywał, że za kratkami odnalazł utraconą wiarę i w przeddzień egzekucji podjął... post. Wbrew woli skazańca adwokaci starali się u władz bezskutecznie o odroczenie egzekucji pod pretekstem konieczności poddania Morina badaniu psychiatrycznemu.

Sama egzekucja odbyła się z perypetiami. Morin otrzymał dożylny zastrzyk z trucizną, lecz dopiero w 40 min. od pierwszego ukłucia znaleziono w prawym ramieniu odpowiednią żyłę. Wszystkie próby wyszukania żył na rękach i nogach okazywały się daremne, ponieważ z powodu nadużywania przez Morina w przeszłości narkotyków, były one zbyt twarde.

Węgry

Katastrofa w kopalni węgla

BUDAPESZT PAP. Dwie osoby zginęły, a 19 zostało rannych w wyniku wybuchu gazu w środę wieczorem w kopalni węgla w Komlo, na Węgrzech.

Jak poinformowała węgierska agencja prasowa MTI, pierwszy wybuch nastąpił o godz. 18.45 czasu miejscowego. Natychmiast przystąpiono do akcji ratunkowej. Do godz. 21.44 nastąpiły kolejne cztery eksplozje gazu.

W chwili pierwszego wybuchu w zagrożonej strefie znajdowało się 30 górników, z czego 28 udało się uratować, natomiast dwóch zginęło. Spośród 28 uratowanych górników 19 jest rannych, stan 9 z nich określono jako bardzo ciężki.

Eksperci przystąpili do badania przyczyn katastrofy.

Zmarła Zofia Dzierżyńska

MOSKWA PAP. W czwartek odbył się w Moskwie pogrzeb Zofii Dzierżyńskiej, córki Władysława, brata Feliksa Dzierżyńskiego.

Zmarła w wieku 79 lat. Zofia Dzierżyńska była dziennikarką, pisarką i działaczką społeczną. Wśród książek napisanych przez nią są również opowieści biograficzne o tej stronie.

Najpierw były chęci

Jak się żyje z ryb?

W LIMBAZYJSKIM rejonie, sto kilometrów na północ od Rygi, przy ujściu rzeki Salaca, znajduje się osada kołchozu „Brivais vilnis" (Wolna fala).

Kołchoz powstał w 1947 roku i liczył 150 członków. Po połączeniu się z dwoma sąsiadującymi kołchozami stał się dużym gospodarstwem rybackim, liczącym 1 800 członków.

PIERWSZE lata były chude. Korzystano z kredytów, w ten sposób odnowiono flotyllę. **Dzięki zakupom kutrów i trawlerów można było znacznie zwiększyć połowy i zyski.** Dochody kołchozu w ostatnich latach kształtują się w granicach 17 mln rubli, zaś czysty zysk w 1984 r. wyniósł 3,1 mln rubli. Pozwala to na dalszy rozwój gospodarstwa rybackiego: dokończenie rozbudowy przetwórni ryb i oczyszczalni ścieków, udało się także zwrócić zaciągnięte kredyty.

— Dzisiaj pływa 27 statków rybackich z emblematem „Brivais vilnis" na burcie — mówi przewodniczący kołchozu Alfred Slisers. — Są to nowoczesne statki, wyposażone we wszystkie niezbędne urządzenia do poszukiwań i połowów ryb. **Nasze statki łowią także na Atlantyku.** Obok niewielkich trawlerów operujących na akwenie Morza Bałtyckiego, mamy też większe, oceaniczne trawlery-przetwórnie, które wyruszają na atlantyckie łowiska. W ub. roku ze złowionych ok. 19 tys. ton aż 10 tys. ton przypadło na ryby atlantyckie.

Nadal myśli się o podniesieniu dochodów. Niedaleko od nabrzeży kołchozowej przystani zbudowano kompleks hal produkcyjnych o różnym przeznaczeniu, m. in. chłodnię, wędzarnie oraz wytwórnię konserw rybnych. Ciekawostką jest, że kołchoz „Wolna fala" prowadzi hodowlę krów i trzody chlewnej. W kilku szklarniach uprawia się pomidory, ogórki i kwiaty. Część tej produkcji sprzedaje się na kołchozowym rynku w Rydze.

— Sądzimy, że w porównaniu do wyników ekonomicznych z ubiegłego roku, tegoroczny **dochód powinien osiągnąć kwotę 18 mln rubli, a czysty zysk 3,5 mln rubli** — stwierdził przewodniczący A. Slisers. — Dobre wyniki pozwalają kołchozowi przeznaczyć również większe środki na poprawienie warunków socjalno-bytowych. W naszym osiedlu jest szkoła, przedszkole, żłobek, dom kultury z widownią na 700 miejsc, kawiarnia i poliklinika. Budujemy również domy mieszkalne. **Tylko w ostatnich dwóch latach zbudowaliśmy dla pracowników 200 mieszkań.**

Poprawiają się zarobki, rybacy w kołchozie miesięcznie zarabiają od 400 do 700 rubli. Natomiast pracownicy zatrudnieni w kołchozowej przetwórni ryb w granicach od 150 do 300 rubli.

Po ciężkiej pracy mieszkańcy kołchozowego osiedla mogą odpocząć w domu kultury. Spotkać ich można w miejscowym zespole pieśni i tańca, orkiestrze dętej, kółku fotoamatorów.

Zenon KURKOWSKI

Z węgierskich doświadczeń

Co przesądziło o 5-dniowym tygodniu nauki?

WĘGRZY mają już za sobą dyskusję, która u nas jeszcze się toczy, mianowicie czy w szkołach ma obowiązywać sześcio-, czy pięciodniowy tydzień nauczania. Dyskusja swego czasu była bardzo ożywiona. Wielu było za, wielu przeciw. Zwyciężyła jednak koncepcja skrócenia tygodnia nauki do 5 dni.

Co o tym zadecydowało? Na wstępie trzeba wyjaśnić, że przejście nie nastąpiło automatycznie, było stopniowe, podobnie jak w produkcji. Początkowo była wolna co druga sobota i to najpierw dla uczniów klas od I do IV. Uczniowie starszych klas musieli poczekać 2 lata.

U podstaw stopniowego przejścia leżały w zasadzie dwie sprawy. Najważniejsze było pogodzenie przeciążenia uczniów programem nauczania w przypadku pięciodniowego tygodnia. Rodzice przeżywali w dyskusji niejako wewnętrzny konflikt. Z jednej strony pragnęli jak najszybszego przestawienia nauki na cykl 5-dniowy, gdyż w ten sposób można było zapewnić weekend dla całej rodziny, z drugiej — obawiali się jeszcze większego przeciążenia swych pociech.

Nie bez obaw podchodzili do sprawy pedagodzy. Nie mieli nic przeciwko wolnej sobocie dla nich, ale u jednych ambicje zawodowe, u innych poczucie obowiązku rodziło troskę o „przerobienie" niezbędnego materiału w skróconym czasie. Ciekawe, że nikt nie wychodził z propozycją zwiększania liczby zajęć dziennie. Zdecydowana większość opowiadała się po prostu za racjonalizacją programu nauczania.

W rezultacie cała operacja odbyła się drogą kompromisów. Władze szkolnictwa uruchomiły działania nad nowelizacją programów nauczania, początkowo dla szkół podstawowych, potem średnich. Jak wykazała praktyka — mimo dynamicznego postępu nauki — na szczeblu szkolnictwa podstawowego i średniego znalazło się sporo tematów, które można było potraktować bez wnikliwego zagłębiania, resztę pozostawiając już to ambicjom ucznia, już... uczelniom wyższym. Nowe programy nauczania pozwoliły więc na częściowe wygospodarowanie wolnych sobót. Drugą część „spłacają" sami uczniowie. Skrócono bowiem na Węgrzech okres wakacji letnich o ok. 2 tygodnie. Jeszcze 5—8 lat temu szkoły podstawowe kończyły naukę ok. 8—10 czerwca. Dziś wakacje zaczynają się dopiero po 20 czerwca.

Doświadczenia ostatnich lat, po upowszechnieniu wolnych sobót w szkołach węgierskich, wskazują na zadowolenie wszystkich zainteresowanych stron. Może to się wydać dziwne, ale od pewnego czasu nie słyszy się na Węgrzech dyskusji o przeciążeniu uczniów mimo skróconego tygodnia zajęć.

Jerzy KRÓLIKOWSKI

Po konsultacji z „maminką"

Emeryt na przedłużonym kontrakcie

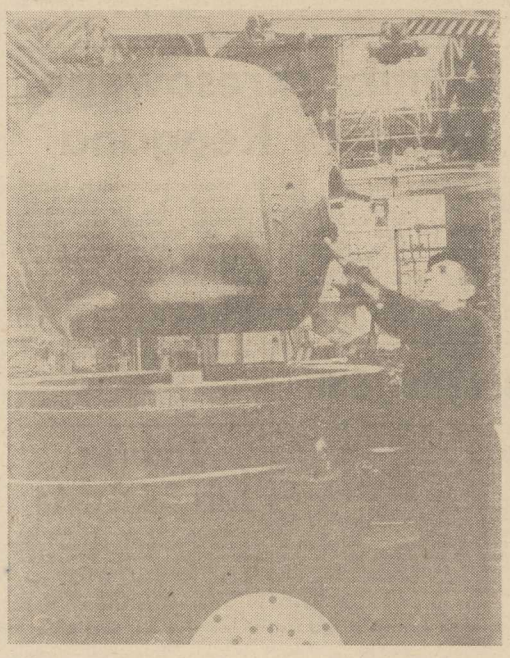

ZAKŁADY Sigma w Dolni Benesov — producent kompresorów przeznaczonych dla gazociągów — również chętnie zatrudniają emerytów.

NA ZDJĘCIU — hala montażu.

CO SIĘ ROBI w Czechosłowacji na emeryturze? Pracuje się dalej. Pojęcie wcześniejszej emerytury budzi tu zdziwienie, a zasadą jest, że niemal każdy dobry fachowiec przed uzyskaniem uprawnień emerytalnych otrzymuje propozycję przedłużenia zatrudnienia. Zdenek Kratohvil jest ślusarzem narzędziowym w jednej z fabryk w Moście i od maja br. mógłby przejść na emeryturę. Ale już w końcu ubiegłego roku kierownik odbył z nim rozmowę, proponując przedłużenie zatrudnienia.

— WIE pan, brakuje nam ludzi, a pan jest niezastąpiony. Więc gdyby się pan zastanowił i zechciał zostać...

Kratohvil oczywiście zostanie. Zastanawia się tylko nad wyborem formy dalszego zatrudnienia. Będąc wysoko wykwalifikowanym robotnikiem, pracującym w tzw. ruchu, ma do wyboru dwie możliwości: pierwsza, najprostsza, to wziąć emeryturę w przysługującej wysokości i zawrzeć z zakładem umowę o pracę na czas określony, tzn. na rok dwa lub więcej lat i na tej podstawie pobierać nadal dotychczasowe wynagrodzenie. Warunek zawarcia umowy na określony czas wynika po prostu z chęci posiadania przez zakład dokładnego przeglądu sytuacji kadrowej i z wymogów planowej polityki zatrudnienia.

Ale Kratohvil ma też drugą możliwość: nie przyjmować przysługującej mu emerytury i przedłużając zatrudnienie uzyskać jej podwyższenie. Mechanizm podwyższenia wypłaty z tytułu emerytury jest dość prosty. Za każdy dodatkowy rok pracy wysokość emerytury wzrasta o 7 procent średniego miesięcznego zarobku, od którego została wyliczona. Umowę o przedłużeniu pracy w omawianym przypadku można zawrzeć na czas określony lub nieokreślony i pracować do chwili gdy wymiar emerytury osiągnie wysokość, jaką zainteresowany sobie planował, z tym, że nie może przekroczyć wysokości 3 tysięcy koron miesięcznie (taka jest obecnie wysokość średniej płacy miesięcznej w Czechosłowacji).

Tak więc na razie pan Kratohvil zastanawia się i kombinuje, co mu się lepiej opłaci. Brać emeryturę i pracując dalej dorabiać do niej, czy też odsuwając na przyszłość wzięcie emerytury pracować dalej i w ten sposób zapewnić sobie jej wyższą niż obecnie wysokość. Rzecz jasna trudno obejść się w tej sprawie bez dyskusji z kolegami przy piwie, i bardziej poważnych rozmów z „maminką", czyli żoną.

Obie przedstawione wersje kontynuowania pracy w okresie emerytalnym dotyczą robotników i średniego personelu techniczno-ekonomicznego oraz personelu pomocniczego w służbie zdrowia i instytucjach opieki społecznej. Inni natomiast pracownicy chcąc kontynuować pracę w wieku emerytalnym mają prawo pobierając przysługującą im emeryturę podjąć każdą pracę — z tym że wynagrodzenie za nią nie może przekroczyć wysokości 22 tysięcy koron w skali rocznej.

Dzięki tym dość prostym sposobom gospodarka narodowa Czechosłowacji znacznie się wzmocniła, gdy chodzi o zasoby rąk do pracy, których brak odczuwa dość boleśnie. Liczba nadal pracujących osób w tzw. wieku poprodukcyjnym systematycznie wzrasta i obecnie osiągnęła około 900 tysięcy, stanowiąc 12 procent wszystkich zatrudnionych.

Tadeusz LUBIEJEWSKI

Szczecińscy konserwatorzy zabytków — w Stralsundzie

Najdłuższy kontrakt

JESZCZE nie tak dawno każda niemal rozmowa z nowo zatrudnianym robotnikiem kończyła się taką oto wymianą zdań:

— Rozpocznie pan pracę 1 lipca...

— Panie kierowniku, a kiedy będę mógł pojechać na eksport?!

Możliwość pracy za granicą była niewątpliwie magnesem przyciągającym do Pracowni Konserwacji Zabytków wielu doskonałych fachowców. Powodowała również, że dobrzy pracownicy nie odchodzili do innych przedsiębiorstw, mimo nęcących zarobków. Od początku jednak sprawę stawiano jednoznacznie — na eksportowe budowy (ciekawe, że w PKZ do dziś nie mówi się „pewex") jeżdżą najlepsi, o długim stażu pracy. Poza tym obowiązuje rotacja, za granicą można pracować średnio pół roku. O wyjeździe decyduje komisja z udziałem tzw. czynnika. Może właśnie dlatego eksport w szczecińskich PKZ nie budzi tylu emocji co w innych przedsiębiorstwach. Zasady są jasne, obowiązki każdego pracownika — równie precyzyjnie określone.

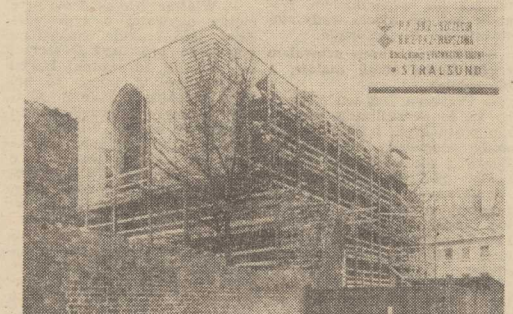

Z DAWNEGO klasztoru św. Jana pozostały tylko zewnętrzne mury. Ich konserwacja zakończy się we wrześniu br. Będzie tu oryginalny amfiteatr.

Dziś PKZ nie mają problemów kadrowych, załoga jest ustabilizowana. Zwiększyły się też w ostatnich latach możliwości wyjazdu. Wzrosła bowiem liczba zagranicznych kontraktów, co świadczy jak najlepiej o umiejętnościach szczecińskich konserwatorów.

Pierwszy kontrakt — to już historia. W roku 1968 wyremontowano budynek Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie Zachodnim. Wkrótce potem szczecinianie zawitali do Stralsundu i są tam do dzisiaj. I będą jeszcze kilka ładnych lat. Pracy jest tyle, że na dobrą sprawę można by zatrudnić nie mal całe przedsiębiorstwo, a nie skromne trzydzieści osób.

Dlaczego akurat Stralsund? Zadecydował przypadek. Szczecińskie PKZ rozglądały się akurat za dewizami, potrzebnymi m. in. na zakup niedostępnych w kraju materiałów konserwatorskich. Władze Stralsundu wypatrywały zaś specjalistycznej firmy, która pomogłaby w odbudowie zabytkowej części miasta. A że Szczecin i okręg rostocki łączyły już wówczas przyjacielskie kontakty, więc niebawem obie strony podpisały stosowną umowę. Potem następną, i jeszcze jedną... To już szesnasty rok najdłuższego w historii PKZ kontraktu.

PRZY JEDNYM STOLE

KILKANAŚCIE kilometrów przed Stralsundem pojawia się droga szybkiego ruchu. Niebieska tablica z białymi cyframi informuje, że tędy można jechać z prędkością minimum 60 km na godz. „Trabanty" i „Wartburgi" pędzą aż się kurzy. Świeżo spadły śnieg. Tylko biały „Polonez" ze szczecińską rejestracją jedzie wolniutko, co chwilę przystaje, kierowca zagląda pod maskę. Później okaże się, że zamarzł przewód doprowadzający paliwo do pompy. Na miejsce „Polonez" dociera z niemal dwugodzinnym opóźnieniem.

Owo miejsce — to Mühlenstrasse, gdzie w parterowym baraku mieści się kierownictwo budowy. Czy rzeczywiście budowy? Nie jest to chyba najzręczniejsze określenie, jeśli zważyć, że roboty wykonują Pracownie Konserwacji Zabytków.

W progu gości wita szef kontraktu **Jan Lisowski.** Wszyscy są zziębnięci, więc przede wszystkim — herbata.

— Gorąca i mocna. Tylko na polskiej budowie taką dają — mówi majster **Witold Przygoda.**

Pół godziny relaksu i już spotkanie z załogą. W małej stołówce — ciasno. Przyszli wszyscy bez wyjątku. Są między innymi murarze-renowatorzy: **Stanisław Lipiński, Czesław Winnicki, Stanisław Majchrzak,** cieśle: **Stefan Sierakowski, Jan Klimek, Stefan Szablewski, Zdzisław Walocha,** betoniarz **Zygmunt Szostak** i kowal **Mieczysław Mikulski.** Pomiędzy nimi, przy długim, wspólnym stole — sekretarz KW PZPR **Czesław Uścinowicz** i dyrektor PKZ **Longin Górecki.** Początkowo atmosfera jest sztywna, obecność gości ze Szczecina mimo wszystko peszy. Po pewnym czasie spotkanie się rozkręca, rozmowa toczy się wartko.

— Nie mogliście wziąć udziału w uroczystościach 25-lecia przedsiębiorstwa. Wiadomo, najważniejsza praca. Przyjechaliśmy więc do was, by podziękować za dotychczasowy wasz trud — mówi sekretarz KW Czesław Uścinowicz.

— Działalność waszego przedsiębiorstwa zyskała bardzo wysoką ocenę władz wojewódzkich. Wyrazem tego uznania, także ze strony społeczeństwa, jest sztandar dla załogi, wręczony podczas uroczystości w Zamku i odznaczony Medalem „Gryfa Pomorskiego".

Sekretarz KW mówi również o sytuacji społeczno-politycznej i gospodarczej w województwie, o miejscu i roli związków zawodowych.

— Dzięki takim przedsiębiorstwom jak PKZ, tak dobrze pracującym, nasze województwo znajduje się w krajowej czołówce. Dość powiedzieć, że w ub. roku uzyskaliśmy stosunkowo duży wzrost produkcji we wszystkich podstawowych działach — przemyśle, budownictwie i rolnictwie.

Teraz padają pytania. Robotnicy nieczęsto jeżdżą do Szczecina, ciekawi są więc wszystkiego. Opowiadają też o warunkach pracy, o spędzaniu wolnego czasu.

BLISKO, CORAZ BLIŻEJ

KOLEJNE spotkanie — w Stadtbaudirektion, dyrekcji przedsiębiorstwa budownictwa miejskiego. Gości ze Szczecina witają dyrektor **Zygfryd Denn** i pełniący od lat funkcję inspektora nadzoru **Werner Jonsher.**

Rozmowa toczy się bez tłumacza. Pan Jonsher w ciągu kilkunastu lat współpracy ze szczecinianami nauczył się polskiego, kierownik kontraktu Jan Lisowski mówi już nieźle po niemiecku.

Kilka kurtuazyjnych zdań i gospodarze przechodzą do zasadniczych tematów.

Parę dni wcześniej Rada Miejska zatwierdziła koncepcję dalszej rozbudowy Stralsundu, w której sporo miejsca poświęcono odbudowie i konserwacji zabytkowego śródmieścia. Osiem dziesiąt procent starej zabudowy ma więcej niż sto lat i potrzebuje fachowej ręki.

— Pracy w Stralsundzie jest bardzo dużo. Żeby tylko starczyło na to pieniędzy — mówi dyrektor Denn. **— Chętnie widzielibyśmy u nas całe PKZ. Obecny kontrakt daje wam zajęcie na najbliższe trzy lata, o następnych już myślimy...**

Z dalszej rozmowy wynika, że obie strony są zainteresowane rozszerzeniem dotychczasowej współpracy. Po pierwsze — wymiana wczasowa. Po drugie — wycieczki. Po trzecie — wystawa obrazująca 25-lecie szczecińskich PKZ, która będzie czynna w Stralsundzie przez cały lipiec.

— Przejdźmy zatem do szczegółów dotyczących wypoczynku naszych pracowników tak, by w marcu można było podpisać umowę — proponuje szef służby pracowniczej PKZ, **Roman Weczer.**

Do omówienia pozostaje jeszcze jedna kwestia — wymiana doświadczeń. Gospodarze przyznają, że podpatrują nieśmiało polskich robotników pod czas pracy. Chcieliby jednak nauczyć się znacznie więcej. Sami też mają co pokazać. Zatem i w tym przypadku współpraca powinna stać się jeszcze bliższa, wykraczająca daleko poza ramy zależności między inwestorem a wykonawcą.

SPACER PO STARÓWCE

PAN Jan zaprasza na spacer. Na wąskich uliczkach staromiejskiej części Stralsundu — ruch niewielki, wszak to wczesne popołudnie, jeszcze czas pracy. Nieliczni przechodnie mijają obojętnie grupkę Polaków. Niektórzy jednak uśmiechają się i witają:

— Dzień dobry, herr Jan.

Kierownik kontraktu Jan Lisowski jest w Stralsundzie postacią znaną. Był tu w roku siedemdziesiątym, gdy zaczynano odbudowę kamieniczki przy Fährstrasse 16. Bardzo ciekawa budowla — z zewnątrz renesansowa, wewnątrz wczesny gotyk, nie brakowało też elementów romańskich.

Przyjechał z dużym bagażem doświadczeń. Miał już za sobą odbudowę kamienicy Loytzów na szczecińskim Podzamczu, zamku w Płotach, ratusza w Kamieniu, dwóch skrzydeł Zamku Książąt Pomorskich.

Szesnastoosobowa grupa szczecinian kierowana przez J. Lisowskiego poradziła sobie z rekonstrukcją zabytku bardzo prędko. Roboty budowlano-konserwatorskie trwały niewiele ponad rok. Dziś mieści się tu oddział redakcji rostockiego dziennika „Ostsee Zeitung".

Szybkość i jakość zadecydowały o powierzeniu szczecińskim PKZ kolejnego zadania — odbudowy gotyckich murów obronnych. Tu także roboty było sporo. Uzupełniono brakujące fragmenty na odcinku trzystumetrowym, zrekonstruowano strzelnice i baszty. W jednej z nich jest obecnie luksusowa kawiarnia, dwie pozostałe są basztami widokowymi.

Jeszcze nie zakończono robót przy murach, a już rozpoczęto prace przy Mühlenstrasse 3, gdzie dziś w odbudowanej kamienicy mieści się Muzeum Architektury.

I znów jesteśmy na Fährstrasse. Kamienice z numerami 23 i 24 — to również efekt pracy szczecińskich konserwatorów. Mają swoją współczesną historię. Niewiele bowiem brakowało, by nie przekazano ich inwestorowi w terminie. Były problemy z konserwacją elementów drewnianych. Wszystko jednak skończyło się szczęśliwie.

Obecnie szczecińskie PKZ konserwują prezbiterium klasztoru św. Jana, gdzie władze Stralsundu zamierzają urządzić letni teatr. Rozpoczęto również odbudowę dwóch kamienic przy Ossenreyerstrasse przeznaczonych na bibliotekę dziecięcą i centrum kultury.

WĄSKIE uliczki zabytkowego Stralsundu. Przed wojną było to miasto typowo handlowe. Dziś liczy 75 tys. mieszkańców i ma rozwinięty przemysł, m. in. budowy statków rybackich. Jedna trzecia rodzin stralsundzkich utrzymuje się z pracy w stoczni.

I taki to spacer uliczkami starego Stralsundu, szlakiem szczecińskich konserwatorów. Miasta, nie tak odległego od Odry, bliskiego sercu wszystkich którzy tu pracowali i pracują zostawiając cząstkę swej wiedzy, umiejętności, zdobywając nowe doświadczenia.

Siedzimy w pokoju gospodarza, w hotelu robotniczym. Na półce, pośród innych książek — pierwsze wydanie „Kto jest kim w Polsce". Na stronie 539 — spory akapit o Janie Lisowskim, pracowniku szczecińskich PKZ. Jednym z wielu...

Jacek JASIEWICZ

zdjęcia autora

PRACA jest ciężka. Nawet kilkunastostopniowy mróz nie może stanowić przeszkody...

Do krwi dodać trochę słońca...

JUŻ w początkach naszego wieku ustalono, że emitowane przez Słońce promienie ultrafioletowe zabijają bakterie chorobotwórcze. Wyjaśniła się także jeszcze inna ważna okoliczność: stanowiąc najbardziej aktywną część słonecznego widma, promienie te przenikają przez skórę do wnętrza organizmu, pobudzając jego siły życiowe i niejako regenerując krew. Medycynę od dawna nurtował problem czy nie można by bezpośrednio regenerować krwi tymi życiodajnymi promieniami?

ŚMIAŁYM pionierem w tym zakresie był niemiecki lekarz E. Knott, który w roku 1928 pobrał krew z żyły pacjentki, naświetlił tę krew promieniami ultrafioletowymi i następnie wprowadził ją z powrotem do organizmu chorej. Pacjentka, która była już umierającą, szybko powróciła do zdrowia. Jednakże ten bezprecedensowy eksperyment nie został właściwie oceniony i z czasem poszedł w zapomnienie.

Dowiedział się o nim zupełnie przypadkowo nie tak dawno radziecki naukowiec Wiktor Udowienko, pracownik Fizykotechnicznego Instytutu Niskich Temperatur w Charkowie i w ciągu kilku lat skonstruował aparaturę do leczenia krwi z zastosowaniem właśnie promieni ultrafioletowych. Pierwszym pacjentem był sam Udowienko, który cierpiał na hipertonię. Po kilku seansach naświetlania krwi, ciśnienie jego powróciło do normy. Dziś, po wprowadzonych ulepszeniach, aparatura taka wykorzystywana jest przez lekarzy różnych specjalności, a przede wszystkim przez kardiologów. Obserwacje wykazały, że po kilku „dawkach promieni słonecznych" chorzy znacznie mniej narzekali na bóle w okolicach serca, poprawiał się ich sen i ogólne samopoczucie. „Słońce" wkroczyło również do ginekologii, zwłaszcza przynosząc poprawę przy ostrych i chronicznych stanach zapalnych.

Doświadczenia charkowskich medyków pozwoliły również przeniknąć niektóre tajniki dobroczynnego oddziaływania promieni ultrafioletowych na krew.

O atmosferę dla profilaktyki

Ząb a sprawa polska

ROZMAWIAMY dziś z profesorem Zbigniewem Jańczukiem — kierownikiem Katedry i Zakładu Stomatologii Zachowawczej Pomorskiej Akademii Medycznej, wiceprezesem Polskiego Towarzystwa Stomatologicznego.

— Panie profesorze, z racji długoletniej praktyki zawodowej, pracy naukowej czy wreszcie faktu pełnienia, jako przewodniczący Krajowego Zespołu Specjalistów, funkcji doradcy ministra zdrowia — jest pan osobą najbardziej predestynowaną do wypowiadania się w kwestii, którą byśmy najogólniej określili sformułowaniem: „ząb a sprawa polska". Zdajemy sobie sprawę z tego, że trudno w sytuacji, gdy na rynku brakuje pasty do zębów, a kolejki do dentystów są coraz dłuższe, mówić o profilaktyce i leczeniu, ale m.in. dlatego, że jest tak źle — podejmujemy temat...

— Istotnie, temat to trudny. Wyniki badań wskazują na to że z uzębieniem Polaków jest gorzej niż można by przypuszczać. Właściwie należałoby bić na alarm i uświadamiać ludziom, czym grozi próchnica, choroby przyzębia czy nie leczone zęby.

Podejmując jednak ten szeroki temat chciałbym rozgraniczyć dwie sprawy: leczenie oraz profilaktykę, i skupić się na tej ostatniej, ponieważ uważam, że we właściwie postawionym i realizowanym programie zapobiegania chorobom zębów tkwi sedno sprawy. Gdyby udało się dzieciom już od najmłodszych lat wpoić właściwe nawyki higieniczne, gdyby dbali o to rodzice i nauczyciele, gdyby wreszcie działania lekarzy znalazły poparcie u władz — sytuacja nie byłaby tak niepokojąca.

— Rozumiem, że rola rodziców i wychowawców jest tu ogromna, gdzie jednak w działaniach profilaktycznych jest miejsce dla władz?

— Jest, i to o decydującym znaczeniu. Powiedziałbym nawet, że w profilaktyce na równi ważne są starania podejmowane przez rząd, przez władze terenowe i przez nas samych.

Dla przykładu — na początku lat siedemdziesiątych rozpoczęto wprowadzanie w całym kraju programu zwalczania próchnicy u dzieci w wieku przedszkolnym i szkolnym. Wiadomo, że najskuteczniejsza jest tu profilaktyka fluorkowa, związki fluoru bowiem z jednej strony wzmacniają szkliwo, z drugiej zaś hamując rozkład cukrów i bakterii kwasotwórczych — zapobiegającą próchnicy. W naszym pożywieniu i w wodzie poziom tych związków jest śladowy, zatem w wielu krajach, m.in. w Wielkiej Brytanii, CSRS, ZSRR, Kanadzie, USA i Nowej Zelandii związki fluoru dodaje się do wody wodociągowej w proporcji 1 miligram na 1 litr wody. To jest poziom optymalny.

W Polsce sprawa ta zyskała pełne poparcie władz. W 1973 roku podjęto nawet uchwałę rządu o upowszechnianiu w kraju fluorkowania wody. W samym Szczecinie zaczęto fluoryzować wodę z ujęcia na Pomorzanach. Wyniki nie kazały na siebie długo czekać. Posłużę się tu liczbami. Jeśli przed wprowadzeniem fluorkowania nasze badania wskazywały na to, że tylko 9,2 proc. dzieci 3-letnich i 2,4 proc. dzieci 5-letnich nie miało próchnicy — to w roku 1977 już 35 proc. 3-latków i 15,5 proc. 5-latków nie było dotknięte tą chorobą.

Inne dane, ważniejsze nawet, dotyczą bowiem pierwszych stałych zębów, tzw. „szóstek". Są to zęby wyrzynające się około 5—6 roku życia, bardzo ważne, gdyż kształtują prawidłowy zgryz. Otóż przed fluorkowaniem wody tylko 32 proc. dzieci 7-letnich miało zdrowe „szóstki", po zastosowaniu fluorkowania wody — aż 70 proc.

Rezultaty działań były więc oczywiste. Cóż z tego jednak. W roku 1980 było w kraju 80 stacji fluorkowania wody, teraz jest zaledwie 12. W samym Szczecinie RPWiK nie ma serca do tej sprawy. Dane Sanepidu, który codziennie bada wodę, wskazują na to, że dawki fluoru są zaniżane. Zresztą, jak już wspomniałem, tylko w jednym ujęciu wody stosuje się fluorkowanie.

— Dlaczego wbrew uchwałom rządu liczba stacji maleje, a nie rośnie?

— Przyczyn jest wiele, choćby ta, że za realizację programu profilaktyki i fluorkowania wody odpowiada Ministerstwo Zdrowia, ale realizują to jednostki podległe Ministerstwu Administracji i Gospodarki Terenowej, gdzie nie ma właściwej atmosfery dla tych działań. Tłumaczy się nam, że brakuje środków na budowę sytników dozujących fluorki. Niechby więc przynajmniej tam, gdzie te sytniki już są, funkcjonowały prawidłowo. No, ale nadzór należy już do władz komunalnych. My możemy najwyżej wytykać niedbałość, interweniować, co się zresztą czyni, ale bez większego skutku.

— Może opory biorą się stąd, że wiadomo, jak szkodliwe są związki fluoru emitowane przez zakłady przemysłowe, że przypomnę historię huty w Skawinie. My zaś mamy pod bokiem „Police"...

— „Police" emitują w powietrze fluorowodór, związek rzeczywiście szkodliwy, ale nie grozi on Szczecinowi. Poza tym nam chodzi o małe dawki fluorków dodawanych do wody. Nie można tych dwóch rzeczy utożsamiać. A czyni się to powszechnie i mylnie.

— Tak oto naszą rozmowę sprowadziliśmy prawie do absurdu...

— Służę dalszymi przykładami. Oto w największej w kraju fabryce produkującej szczoteczki do zębów, w Bielsku-Białej, leżą zapasy znakomitego surowca — tynexu, sprowadzonego z Anglii. Nie każdy wie, że dobra szczoteczka musi być twarda, wykonana ze szlifowanego nylonu, a takim surowcem jest właśnie tynex. Handel jednak żąda ostatnio od producentów szczotek z włosia i decyduje o tym, co można kupić w sklepach.

— Zapewne na fali powrotu do natury uznano, że szczoteczki z włosia są lepsze.

— Nic bardziej mylnego. Szczoteczki z włosia znakomicie nadają się do czyszczenia... butów. Ale nigdy zębów! Przecież taka szczoteczka jest nieskuteczna i nie sposób jej domyć. A jak się na niej rozwijają bakterie...

— Wróciliśmy zatem do początku rozmowy i tego, że wiele osób nie zdaje sobie sprawy, co zębom szkodzi, a co pomaga.

— Właśnie. Ale skąd ma przeciętny obywatel o tym wiedzieć, jeśli brakuje papieru na popularne broszury? O szerzenie oświaty zdrowotnej trzeba by walczyć. W latach 60 np. PCK wspólne z biurem „Opinia" tworzyły w przedszkolach i szkołach kluby „Wiewiórka". Uczono dzieci myć zęby, uświadamiano, jakie to ważne. Ideę „kupiły" Belgia i NRD, nakręcono wspaniały film oświatowy, który zbierał nagrody na festiwalach. Ale pojawiły się bariery, zabrakło etatów dla higienistek stomatologicznych, nauczyciele zaś i tak mają zbyt wiele swej pracy, by o te kluby dbać. Nawiasem mówiąc udało się nam w roku 1973 przeforsować utworzenie w Szczecinie w Studium Medycznym klasy dla higienistek stomatologicznych. I co z tego, skoro w szkołach nie ma etatów, albo płace są tak marne, iż zniechęcają do podjęcia pracy w wyuczonym zawodzie.

— Panie profesorze, o czym tu mówić. Przecież w wielu szkołach brakuje nawet stomatologów.

— Wiem o tym. Stomatolodzy mogą teraz o 5 lat wcześniej przechodzić na emeryturę i wielu z tego korzysta. M. in. w gwałtownym przerzedzeniu się naszych kadr tkwi jedna z przyczyn problemów z zębami. Co prawda ostatnio zwiększono limity przyjęć na wydziały stomatologiczne, ale na skutki tej decyzji trzeba będzie poczekać kilka lat.

— Dziękujemy za rozmowę.

Rozm.: Maria GROCHOWSKA

Szwedzki raport w sprawie raka

Świadomość potencjalnych chorych

MOŻNA i trzeba przeciwdziałać rozwojowi chorób nowotworowych — taka jest główna konkluzja raportu ogłoszonego niedawno przez Szwedzki Komitet Rakowy. Tym zaś skuteczniejsza będzie nasza walka — czytamy w raporcie — im większa wiedza w społeczeństwie na temat przyczyn powstawania tej choroby. Jest rzeczą lekarzy, naukowców rozpoznawanie procesów chorobowych, wnikanie w tajniki organizmu ludzkiego, konstruowanie coraz doskonalszego sprzętu medycznego, budowa ośrodków onkologicznych. Jednakże bez przeciwdziałania rakowi przez samych potencjalnych pacjentów, czyli praktycznie przez wszystkich, ograniczenie zasięgu tej choroby w skali społecznej będzie niemożliwe.

Rak znany jest wśród ludzi wszystkich narodowości i kultur, chociaż wzorce tej choroby są różne w zależności od stylu życia, warunków zewnętrznych, długości życia. Pewną rolę odgrywają także różnice genetyczne, co oznacza różną wrażliwość na przyczyny chorób nowotworowych.

W Szwecji przypadki zachorowań na raka zaczęto ewidencjonować przed 25 laty i od tej pory roczne statystyki w tej dziedzinie wykazują stały wzrost. Ma to bezsprzecznie związek ze znacznym wydłużeniem się średniej (zaliczanej do najwyższych w świecie) długości życia w Szwecji jak i doskonalszym z każdym rokiem diagnozowaniem i rozpoznawaniem tej choroby. W ciągu ćwierćwiecza zauważono istotne zmiany w „geografii rakowej". **Wzrosła np. zwłaszcza wśród kobiet, ilość zachorowań na raka płuc, podczas kiedy generalnie obniżyła się zachorowalność na raka żołądka.** Wśród przyczyn nowotworów szwedzki raport **na pierwszym miejscu stawia palenie tytoniu.** Jeden na sześć przypadków raka ma swe źródło w nikotynie. Inne przyczyny mają już bardziej ograniczony i zróżnicowany zasięg. Wymienia się wśród nich **promieniowanie jonizujące, oraz zanieczyszczenie środowiska.** Spośród chemicznych związków rakotwórczych najniebezpieczniejszymi są benzen i chlorek winylu. Raport stwierdza, że jakkolwiek wiedza na temat od powiedniego, zapobiegającego powstawaniu raka odżywiania nadal jest ograniczona, to z całą pewnością **nie jest wskazane jedzenie tłuste.** Fakt, iż zachorowalność na raka żołądka w Szwecji zmalała ma bezpośredni związek ze zmianą stylu odżywiania się. W Szwecji, chociaż należy ona do krajów o najwyższej stopie życiowej, obfitość jedzenia nigdy nie była wyznacznikiem zamożności.

W co 10 przypadku — piszą dalej autorzy raportu — przyczynami raka są: brak dostatecznej higieny, jak też odbiegające od naturalnych zachowania seksualne, co ma bezpośredni związek z funkcjonowaniem hormonów. Raport potwierdza także znaną już od lat kilku opinię, iż nadmierne korzystanie z promieni słonecznych bywa przyczyną nowotworów skóry. W zakończeniu szwedzki raport w sprawie raka raz jeszcze z naciskiem podkreśla, iż **w walce z tą groźną chorobą tym więcej będzie można zrobić, im powszechniejsza będzie świadomość na temat możliwości eliminowania, przynajmniej niektórych, jej przyczyn.**

Marek BIERUT

Z LEKARZAMI w wojskowych mundurach stykają się niejednokrotnie mieszkańcy wsi i miasteczek, w których pomoc medyczna jest bardzo potrzebna. Specjaliści z różnych dziedzin udzielają im porad, badają, wykonują drobne zabiegi. A wszystko to w ramach znanych już szeroko „białych akcji". Takie akcje prowadzą m.in. lekarze z Wojskowego Szpitala 12 Dywizji Zmechanizowanej im. Armii Ludowej.

CAF — J. Undro

KRYMINAŁ co tydzień

Kolejna „srebrna" afera

29 LIPCA UB. R. do IV Komisariatu RUSW przy ul. Światowida zgłosił się niejaki Romuald K., elektryk zatrudniony w ZPS i oświadczył, iż „zrobiono go w konia" na 300 tys. zł. Przestuchany pechowiec zeznał, że kilka dni wcześniej dwóch pracowników Żeglugi Szczecińskiej (jednego znał z imienia i nazwiska, podał też jego adres) sprzedało mu za 300 tysięcy zł komplet srebrnych sztućców, które — w świetle jubilerskiej ekspertyzy — okazały się być ze zwykłej stali cienko pokrytej srebrem. Poszkodowany wyjaśnił iż kilkakrotnie (i bezskutecznie) prosił jednego z „kupców" Dariusza Ł. o zwrot pieniędzy, spotkawszy się jednak z odmową wnosi skargę o ściganie oszustów.

Skargę przyjęto. Z ustaleniem personaliów tego drugiego nie było problemów: Andrzej L. również był pracownikiem Żeglugi Szczecińskiej.

Po uzyskaniu nakazu prokuratorskiego, w mieszkaniu Dariusza Ł. milicja przeprowadziła szczegółowe przeszukanie. Dało ono nieoczekiwany efekt: forsy co prawda nie odnaleziono, istnym sezamem okazały się jednak... dwie kolumny głośnikowe radia stereo. Wydobyto z nich 141 srebrnych styków pochodzących ze zdemontowanych styczników elektrycznych a ponadto dwie sztabki srebra. Było tego w sumie około 3 kg czystego srebra przemysłowego.

Przestuchani w charakterze podejrzanych o dokonanie oszustwa na szkodę Romualda K. panowie z oburzeniem odrzucili podejrzenie twierdząc iż żadnych sztućców w życiu nie widzieli, zaś Romuald K. chce ich „wrobić" z zemsty. Rzecz w tym iż znalezione w głośnikach srebro było własnością... Romualda K. Wręczył on obu pracownikom Żeglugi styki i sztabki, a panowie Dariusz i Andrzej mieli je odsprzedać marynarzom barek pływających do Berlina Zachodniego.

TU — kilka słów wyjaśnienia: państwowa cena srebra przemysłowego (nie ma go ogólnie w wolnej sprzedaży, nabywać je mogą jedynie — na specjalny przydział — specjalistyczne przedsiębiorstwa produkcyjne) wynosi 30 tys. zł za kilogram, czarnorynkowi handlarze płacą za nie w granicach 90 tys. zł, zaś na Zachodzie kosztuje setki dolarów.

DARIUSZOWI Ł. i jego koledze ani śniło się płacić za powierzony im „na piękne oczy" cenny, choć „trefny" kruszec. Wychodzili z założenia iż Romuald K. nie „sypnie" ich przed milicją, bo sam by sobie zmoczył siedzenie. Nie docenili przeciwnika: wymyślona przez poszkodowanego na użytek milicji bajeczka o srebrnych widelczykach miała pogrążyć nieuczciwych kontrahentów. Tak się też stało — tyle, że milicja wzięła teraz w obroty Romualda K., zadając mu tylko jedno pytanie za 50 punktów, skąd wziął srebro?

Nieszczęsny elektryk wił się niczym piskorz, kluczył jak ścigany szarak, ale prowadzone równolegle dalsze postępowanie wykrywcze pozwoliło ustalić że Romuald K. był jedynie pośrednikiem i to szeregowym w sprzedaży srebrnego kruszcu. Nici śledztwa prowadziły do Świnoujścia; wyszło bowiem na jaw iż srebro przekazał Romualdowi K. pracownik tamtejszej Stoczni Remontowej, bosman nabrzeża Tadeusz Sz.

Przeszukanie mieszkania, garażu i daczy pana bosmana dały wyniki zgoła rewelacyjne. Oprócz 582 różnego rodzaju i formatu styczników ze srebrnymi końcówkami, znaleziono stos kawałków srebra stopionego z żużlem, opracowane w sposób naukowy, w oparciu o fachowe podręczniki — notatki dotyczące technologii odzyskiwania srebra stopionego z innymi metalami, palniki, retorty, kolby i najprzeróżniejsze odczynniki chemiczne służące temu samemu celowi a nawet kolekcję niezwykle trudno osiągalnych odczynników służących do badania prób złota. Słowem — doskonale wyposażone laboratorium.

W miarę postępów śledztwa postać Tadeusza Sz. wysuwała się na pierwsze miejsce spośród galerii osób zamieszanych w aferę. Był on prawdziwym „rekinem" skupu kradzionego srebra. Skromny bosman nabywał towar od kogo się dało a dostawcami byli nie tylko kombinatorzy z województwa szczecińskiego, poznańskiego czy zielonogórskiego ale również dalekiego Śląska. O znajomości przedmiotu świadczy fakt, iż obok fachowych notatek Tadeusz Sz. opracował specjalną tabelę wskazującą ile i na jakim rodzaju stycznika znajduje się srebra, jaka jest jego wartość; tabela uwzględniała również wysokość strat przewidzianych w procesie przetopu, itd. Na podstawie tabeli obliczał i wypłacał dostawcom stosowne kwoty pieniędzy.

Dzięki drobiazgowemu przeszukaniu w ręce MO dostał się także list z angielskim stemplem pocztowym. Ujawnienie jego treści omal nie przyprawiło bosmana o zawał serca.

Autorem był niejaki Krzysztof B., ex-marynarz PMH, który w 1981 roku „wybrał wolność". Marynarz-dezerter donosił szczegółowo ile i od kogo srebra zakupił, komu, kiedy i za ile przemycany kruszec sprzedał a także... od kogo w kraju i ile „towaru" należy jeszcze odebrać. Epistoła kończyła się szczegółowym rozliczeniem i życzeniami owocnej współpracy na przyszłość.

Dzięki zawartym w liście niedyskrecjom, w orbicie zainteresowania Wydziału Dochodzeniowego RUSW znalazło się szereg osób, m.in. pewien chemik, pracownik naukowy PS, mgr inż. Wacław W. (nicjały zmienione, podejrzany skorzystał z dobrodziejstwa amnestii, przyp. aut.). Wacław W. zwany w liście „panem docentem" przyjął od Krzysztofa B., krótko przed jego ucieczką z kraju, 30 kg tzw. szlamu poelektrolitycznego celem odzyskania metodami naukowymi — srebra, stanowiącego trzecią część szlamu. „Pan docent" nie wywiązał się z zobowiązania; w jego przydomowym laboratorium znaleziono co prawda już tylko 17 kg szlamu, ale srebra nie było. Co stało się z resztą surowca? Zgadujcie zgadula.

Prokurator, po zapoznaniu się z aktami dochodzenia, wystawił nakazy aresztowania Tadeusza Sz., Dariusza Ł. i Andrzeja L. (ten ostatni był już w przeszłości karany za kradzieże srebra i jako jedyny z oskarżonych odpowiadać będzie w warunkach recydywy). Dwie osoby skorzystały z dobrodziejstwa amnestii.

Na członkach szajki ciąży zarzut nielegalnego obrotu srebrem przemysłowym wartości (wg ceny państwowej) kilkuset tysięcy złotych. Głównym oskarżonym jest Tadeusz Sz.

Najistotniejsza naszym zdaniem kwestia: skąd w rękach aferzystów wzięła się taka ilość srebrnych styczników, nie została co prawda wyjaśniona do końca (być może — więcej światła przyniesie przewód sądowy) niemniej jednak w okresie działania szajki szczecińska milicja zanotowała kilkadziesiąt (!) włamań do dźwigów, suwnic, a nawet statków, skąd wymontowano bądź wyrwano styki ze srebrnymi końcówkami. **Stawia to w alarmująco złym świetle najróżniejsze służby dozoru i kontroli.** Warto też dodać iż jest to już któraś z kolei „srebrna" afera. Odbyło się kilka rozpraw, zapadły wyroki skazujące.

Skarbiec w kolumnach stereo

M. in. przed trzema laty pisaliśmy o aferze, której niesławnymi „bohaterami" było trzech szczecińskich lekarzy, mechanik warsztatu samochodowego i pewien Cygan. Ten ostatni skupował srebro przemysłowe niejako „przy okazji", specjalizował się bowiem w nabywaniu kradzionej rtęci, na czym zresztą wpadł.

Sporą ilość srebra — o ile dobrze pamiętam — zakupili od Cygana lekarze, mechanik chował je później w tzw. prograch samochodowych i wspólnie z jednym z lekarzy wywoził do RFN.

Rok później znalazła epilog przed sądem kolejna afera, w którą zamieszanych było szereg osób. Skupowano i przemycano za granicę srebro wartości grubo ponad 2 mln zł (po cenach urzędowych), a główny oskarżony tak się dorobił, iż postawił sobie luksusową willę, na parterze której urządził kawiarnię. Otworzyć jej już nie zdołał.

W dalszym też ciągu, niemal „na okrągło" milicja ujawnia próby przemytu srebra przez załogi statków, najczęściej — PLO.

Na koniec trzeba dodać, iż straty spowodowane uszkodzeniem niezwykle kosztownych mechanizmów i przyrządów, wielogodzinne bądź wielodniowe ich przestoje sięgają milionów złotych, przekraczając znacznie wartość skradzionego kruszcu...

Andrzej PRZYBYSZ

Opowiadanko sensacyjne

Sobowtór

NAPRAWDĘ nie jestem przesądny, ale to, że spotkałem Sammy'ego po raz pierwszy w piątek, trzynastego, dało mi nieco do myślenia. Spacerowałem bez celu po Bond Street, kiedy nagle stanąłem naprzeciw siebie samego. W pewnej chwili pomyślałem, że idę w kierunku lustra. Ale był to człowiek i miał nie tylko moją figurę i twarz, ale mój chód. Stanął naprzeciw mnie i widziałem na jego twarzy zaskoczenie, jakby myślał to samo co ja: „No nie, coś takiego nie mogło się przecież zdarzyć".

— Na Boga, przecież można się przestraszyć — powiedział moim głosem. Miał tylko nieco ordynarny ton.

W tym samym momencie wpadł mi do głowy pomysł mego życia. Z radosnym uśmiechem potrząsnąłem dłonią mego sobowtóra, przedstawiłem się i zapytałem czy nie byłoby słusznie oblać to przedziwne spotkanie. Zgodził się ze mną i przedstawił się: Sammy Johnes.

W pobliżu był mały lokalik, w którym mnie nie znano. Weszliśmy i od razu skierowaliśmy się do najciemniejszego kąta. Cuchnęło baranim mięsem, a stoliki były wyjątkowo brudne. Normalnie nigdy bym tu nie przyszedł. Mój sobowtór jednak wydawał się być zadowolony. Zamówiłem piwo i dla niego wystawny obiad. Przyglądał mi się swymi nieco wypukłymi niebieskimi oczami, które do złudzenia przypominały moje. Kiedy zjadł zamówiłem mu nowe piwo i słuchałem tego, co mówił.

Im dłużej opowiadał tym bardziej byłem przekonany, że zesłały mi go dobre bogi. Sammy przyjechał z małego miasteczka w Walii, gdzie nie miał ani krewnych ani znajomych. Był samotnikiem, jak ja. Chciał odwiedzić w Londynie swą starą ciotkę, ale okazało się, że ona umarła, nic mu naturalnie nie zostawiając. Nie wiedział jeszcze, czy będzie szukał w Londynie jakiejś pracy, czy też wróci do Walii.

Po trzecim piwie oczy Sammy'ego zaszły lekką mgiełką i mówiliśmy już sobie po imieniu.

Sammy potrząsnął głową.

— Wyobraź sobie na przykład, że ja pracuję dla naszej ukochanej ojczyzny i muszę złapać któregoś z jej wrogów — tłumaczyłem cierpliwie — Nie mogę ci, niestety, wyjaśnić tego dokładnie. Wyjeżdżam w pewnej tajnej sprawie, ale niektórzy ludzie powinni być przekonani, że ja nie jestem w podróży tylko siedzę w domu. Jasne?

Tym razem skinął głową.

— Czy można z tego tak dobrze żyć, Alfred? Willa z tarasem i pewnie masz wytworne auto?

Wszystko to otrzymałem od moich mocodawców — odparłem.

— Ach tak — zdziwił się Sammy — i pewnie pięć tysięcy funtów dla mnie też. Teraz wiem, dlaczego płacimy tak wysokie podatki.

Słuchałem jego gadaniny jednym uchem. Myślami byłem już w Szkocji, w bungalowie Henry Daltona, gdzie zwykle spędzał weekendy. Dalton był moim wspólnikiem i seniorem firmy. Był to człowiek, który jak zdołałem stwierdzić, rzucał mi kłody pod nogi, kiedy tylko mógł. Wkrótce skończy osiemdziesiąt lat, ale wygląda żywo. Najwyższy czas, aby usunąć z drogi tego nudziarza.

Po chwili wsiadłem z mym sobowtórem do swego „Jaguara", który zaparkowany był w pobliżu. Pojechaliśmy do firmy wynajmującej samochody, gdzie wziąłem mały wóz. Sammy otrzymał mego „Jaguara", klucze od mego domu i dokładny opis drogi do mej willi. Dałem mu również czek na pięćset funtów i nakazałem, aby w willi przebrał się natychmiast w moje ubranie i możliwie przez cały weekend leżał na tarasie. Pogoda bardzo mu sprzyjała.

Chciałem wrócić w poniedziałek rano. Umówiliśmy się, że Sammy około ósmej rano przyjedzie „Jaguarem" do pewnego lasku pod Kilburn. Tam przesiądę się w mój samochód i wręczę mu resztę pieniędzy. W rzeczywistości chciałem się z nim załatwić tym samym pistoletem, którym zabiję Daltona. Zakopię zwłoki i nikt nigdy nie dowie się o naszej znajomości.

Aby nie przedłużać tej historii: sprawa z Daltonem poszła łatwo. Przyglądał mi się z niedowierzaniem, kiedy wyciągnąłem pistolet.

— Alfredzie, ty zwariowałeś — powiedział swym starczym głosem.

Kazałem mu otworzyć sejf i przez sekundę myślał zapewne, że przyjechałem go obrabować. Potem strzeliłem mu prosto w twarz. W rękawiczkach na dłoniach opróżniłem sejf. W drodze powrotnej, w ustronnym miejscu, spaliłem wszystko co zabrałem z sejfu. Mogłem gwizdać na te pieniądze. Teraz policja będzie szukała nieznanego rabusia i mordercy.

Tuż przed ósmą byłem w Kilburn. Muszę szybko załatwić się z Sammem i pojechać „Jaguarem" do firmy. Wieczorem przyjadę tu autobusem, aby odprowadzić wynajęty samochód. O w pół do dziewiątej byłem trochę niespokojny. Gdzie jest ten drań?

Minęła dziewiąta i w pół do dziesiątej, a jego nie było.

Musiałem jechać do firmy. Oddałem wynajęty samochód i wsiadłem w taksówkę. Z biura zadzwoniłem do swojej willi, ale nikt się nie zgłaszał. Około dwunastej zadzwoniono z mego banku. Kierownik filii był zdziwiony, że mnie zastał. Czy mój wyjazd opóźnia się? Wypytywałem go ostrożnie i dowiedziałem się, że w piątek, tuż przed zamknięciem, podjąłem z banku wszystkie pieniądze i oświadczyłem, że wyjeżdżam na kilka lat do Australii.

— Czy wszystko jest w porządku? — zaniepokoił się urzędnik bankowy.

Uspokoiłem go. Powiedziałem, że moja podróż nieco się opóźnia. Wtedy powiedział, że przyszedł jeszcze jeden czek z firmy wynajmującej samochody i że czek ten, naturalnie, nie ma pokrycia. Przyrzekłem natychmiast rzecz załatwić. Naturalnie nie miałem tego zamiaru. Jedynym moim zatrzymkiem był natychmiastowy wyjazd stąd, kto wie czy nie do Australii. Fatalnie oceniłem inteligencję Sammy'ego. Miał dość czasu, aby nauczyć się podrabiać mój podpis na podstawie czeku, który mu wręczyłem. Wyszedłem do sekretariatu i oświadczyłem memu asystentowi, że wyjeżdżam, na co on powiedział:

— Bardzo mi przykro, sir, ale musi pan odłożyć podróż. Właśnie dzwoniono z policji. Pan Dalton został zamordowany. Policja zaraz tu będzie.

Zrezygnowany usiadłem w fotelu. Tego drania Sammy'ego z Walii nikt nie będzie szukał. Nie wiem nawet, czy istnieje. Zresztą to i tak nie pomoże.

Klaus MEWES

W fotografii Jacka Pawłowskiego

Angola

W MORSKIM Ośrodku Kultury i Informacji czynna jest wystawa zatytułowana „Angola w fotografii Jacka Pawłowskiego". Liczne fotogramy zostały wykonane podczas pięciomiesięcznego pobytu na redzie w Luandzie. Autor jest bowiem marynarzem, a zarazem fotografikiem z zamiłowania. Uprawia głównie fotoreportaż.

Zdjęcia, które mamy okazję obejrzeć w MOKI, są zwykłe, proste, szczere — bez tanich chwytów, modnej maniery. Są jednocześnie rzetelne, pokazują Czarny Ląd i mieszkających tam ludzi tak, jak w rzeczywistości to wygląda. Wzruszające są zwłaszcza zdjęcia dzieci — wesołych i smutnych, jak wszędzie. Poniżej prezentujemy jedną z prac Jacka Pawłowskiego, zachęcając do obejrzenia tej wystawy. Czynna jest jeszcze tylko tydzień. (jas)

Temat: inteligencja

W encyklopedii i w życiu

NAJBLIŻSZE posiedzenie plenarne Komitetu Centralnego PZPR poświęcone będzie problemom inteligencji, jej roli i znaczeniu w realizacji bieżących i dalekosiężnych zadań stojących przed Polską i Polakami. Z inspiracji ogniw partii różnych szczebli trwa w całym kraju seria spotkań i dyskusji, często z udziałem bezpartyjnych reprezentantów środowisk tej formacji, wyróżnianej nie od dziś zresztą przez autorytety naukowe i szeregowych obserwatorów życia jako „polska specjalność".

PROSZĘ łaskawie sprawdzić i porównać noty dotyczące hasła „inteligencja" zamieszczane w encyklopediach zagranicznych i naszych. Z psychologicznym znaczeniem terminu kłopotów nie będzie. Niemal na całym świecie rozumie się pod nim z innym ta definicja w zupełności wystarcza, u nas to samo hasło występuje również jako termin socjologiczny „używany w literaturze naukowej, publicystyce i mowie potocznej w wielu różnych, aczkolwiek pokrewnych znaczeniach, na oznaczenie warstwy ludzi wykształconych, zajmujących się zawodowo pracą umysłową".

polskiej Encyklopedii Powszechnej: **„Swoisty zespół zdolności umysłowych umożliwiających jednostce sprawne korzystanie z nabytej wiedzy oraz skuteczne zachowanie się wobec nowych warunków życia".** Ale gdy w innym ta definicja w zupełności wystarcza, u nas to samo hasło występuje również jako termin socjologiczny „używany w literaturze naukowej, publicystyce i mowie potocznej w wielu różnych, aczkolwiek pokrewnych znaczeniach, na oznaczenie warstwy ludzi wykształconych, zajmujących się zawodowo pracą umysłową".

Korzenie inteligencji, jak wiadomo, sięgają głęboko właśnie w specyfikę naszych dziejów, szczególnie dwu ostatnich stuleci, naznaczonych długoletnią utratą własnej państwowości której nolensvolens substytutem stawały się wartości trudno wymierne. A także — charakteryzujących się powszechnym zastojem, gdy idzie o realia tworzone w tym czasie i pomnażane przez innych. Wybitny socjolog międzynarodowej sławy prof. Józef Chałasiński napisał w r. 1946 w swej „Społecznej genealogii inteligencji polskiej", że **„inteligencja polska w swej strukturze wiąże się z cywilizacyjnym niedorozwojem Polski pod względem techniczno-gospodarczym, z faktem, że — jak ktoś się wyraził — Polska nie miała XIX wieku".**

Warto zestawić tę konstatację uczonego u początków Polski Ludowej z jego obserwacjami, poczynionymi już w kilkanaście lat później:

„Trzy elementy składają się na inteligencję w Polsce Ludowej. Jednym jest nowa grupa polityczna, zrodzona z rewolucji i rekrutująca się w drodze awansu partyjnego i politycznego. Drugim — rozbitkowie dawnej warstwy szlachecko-inteligenckiej, której część przeszła do obozu rewolucji, część znalazła się w aktywnej opozycji politycznej, część usunęła od życia społecznego, zamykając się w kręgu domowo-rodzinnym. Trzecim elementem jest nowa inteligencja, którą w masowym procencie wytwarzały szkoły średnie i wyższe uczelnie Polski Ludowej, szeroko otwarte dla młodzieży robotniczej i chłopskiej".

Jakkolwiek by się więc na te sprawy nie patrzyło i jak odczuwało, nie sposób zaprzeczyć, że nie kto inny, ale właśnie Polska Ludowa, taką chętnie nieraz obwiniana o wszystko zło przez ludzi przeszłości i... niektórych absolwentów wspomnianych wyżej uczelni — zmieniła stan, określany przez J. Chałasińskiego jako „szlachecko-inteligenckie getto, cierpiące na poczucie upośledzenia, czujące swoją degradację i głodne wielkości".

Czy do końca — tu można by się pospierać. Czynią to już gremia dyskutujących przed XIX Plenum, szukając dróg pełniejszego włączenia wszystkich odłamów polskiej inteligencji do aktywnego i satysfakcjonującego ją współdziałania w bieżących, antykryzysowych działaniach i realizacji perspektywicznych programów, mających wyprowadzić nas z pozostałości XIX-wiecznych oplotków i całkiem współczesnej „niemożności". Uczyni to zapewne również i samo plenarne posiedzenie partii, ustalając niezbędne ku temu celowi warunki i preferencje.

Nie łudźmy się przecież — najbardziej klarowne ich sformułowanie może przynieść właściwy, pozytywny efekt, gdy najszersze kręgi inteligencji polskiej odchodzić będą od postaw schnarkteryzowanych powyżej przez prof. Chałasińskiego jako „drugi element". Gdy każdy, kto skłonny jest utożsamiać się z jednym lub drugim sformułowaniem o inteligencji z kart encyklopedii, posłucha myśli wyrażonej swego czasu przez wybitną pisarkę, Zofię Nałkowską: „Człowiek jest tym, czym jest miejsce, w jakim się znajduje, a być inteligentem, to znaczy zajmować w społeczeństwie miejsce społeczne. Można do tego miejsca nie dojść, ale gdy się dojdzie do niego, nie można uchylić się całkowicie od tych wymagań, jakie stawia ono jednostkom, które je zajmują".

Jerzy PAJKOWSKI

Przewodniczący

POLSKI reżyser Krzysztof Zanussi został powołany na przewodniczącego jury tegorocznego międzynarodowego festiwalu filmowego w Wenecji, który odbędzie się w dniach od 27 sierpnia do 6 września. Na festiwalu w Cannes (od 6 do 20 maja) będzie w tym roku przewodniczył jury reż. Milosz Forman.

Też ładna i wcale nie z „Playboya"... *Foto: J. Krug*

Powrót Theodorakisa

80-sześciolet nim rozstaniu z piosenką wybitny grecki kompozytor Mikis Theodorakis powrócił do tego rodzaju twórczości, który zaskarbił mu szczególną popularność. W końcu stycznia w paryskim Pałacu Kongresów rozpoczął europejskie tournée koncertem prezentującym niektóre ostatnie utwory, a także wcześniejsze piosenki, napisane do poezji Ritsosa i Garcii Lorki.

W studiu w Atenach nagrał także szereg ballad opiewających przyjaźń, miłość i wino, a także piosenek satyrycznych o współczesnej Grecji.

W poprzednim okresie, po skomponowaniu Canto General, do którego inspiracją była twórczość Pabla Neruda, Mikis Theodorakis poświęcił się pracy nad Requiem napisanym dla Kościoła grecko katolickiego do słów anonimowego autora, odnalezionych w trzynastowiecznej liturgii.

Naśladownictwo nie jest zabronione

MARNE-LA-VALLEE, nowe miasto wyrastające na wschód od Paryża, była już wymieniana jako teren Wystawy Powszechnej, z której organizacji Francja ostatecznie się wycofała, a także jest przewidziana jako miejsce Igrzysk Olimpijskich 1992 r., oczywiście, jeśli kandydatura zgłoszona przez Paryż zostanie zatwierdzona. Ostatnio mówi się jeszcze, że w Marne-la-Vallée może zostać zlokalizowany międzynarodowy park atrakcji, czyli europejski Disneyland.

Sukces tego rodzaju parku zbudowanego niedawno w Tokio, nie mówiąc o powodzeniu podobnych ośrodków rozrywkowych w Stanach Zjednoczonych, skłonił przedstawicieli „Walt Disney Productions" do skierowania uwagi na Europę. Ale w grę wchodzą jeszcze Włochy i Hiszpania, które świadomą są korzyści ekonomicznych, płynących z podobnej inwestycji. W Hiszpanii, która proponuje Barcelonę, również kandydatkę do igrzysk 1992 r., rozmowy prowadził premier Felipe Gonzalez. Nic dziwnego, że i we Francji sprawę wziął w swe ręce premier Laurent Fabius.

Chociaż region paryski nie może konkurować z Włochami, czy Hiszpanią pod względem nasłonecznienia, ma za to przewagę w postaci bardziej centralnego położenia geograficznego. Ponadto Paryż jest uprzywilejowanym punktem tranzytowym dla podróżnych i turystów z różnych krajów europejskich oraz lotniczymi „wrotami" dla tej części kontynentu. Wstępne przymiarki agentów imperium Disneya wskazują też, że Marne-la-Vallée, niezbyt oddalona od stolicy ma z nią dogodne połączenia autostradą oraz linią tzw. szybkiego metra, a przede wszystkim dysponuje dostatecznymi rezerwami terenów do zagospodarowania.

Disneyland pod Paryżem?

Na razie projekty są jeszcze płynne, ale już padają liczby budzące osłonę nie tylko miejscowych władz. Mówi się o możliwości zainwestowania ok. miliarda dolarów i utworzeniu ponad 8 tys. miejsc pracy, co niemałoby ogromne znaczenie w nękanej bezrobociem Francji. W pierwszym okresie trzeba by zbudować kilka hoteli, obiektów sportowych na wolnym powietrzu, jak pola golfowe i korty tenisowe oraz baseny, a także urządzić tereny kempingowe na pow. ok. 2 tys. ha. Europejski Disneyland, tak jak ostatnio uruchomiony w Epcot na Florydzie, byłby zwrócony w przyszłość, a więc obok świata postaci ze znanych filmów rysunkowych, prezentowałby wiele atrakcji nowoczesnych, związanych głównie z elektroniką i informatyką.

Ciekawe, że w tym samym czasie w Lotaryngii powstał projekt zbudowania na terenie dawnych stalowni Sacilor w Hagondange podobnego obiektu — Schtroumpfville. Wyjaśnić trzeba, że Schtroumpfy, to ludziki z kreskówek niezwykle popularnych wśród dzieci w zachodniej Europie. A więc w jakimś sensie rywalizacja między amerykańską Myszką Mickey a europejskimi Schtroumpfami... Można jednak zakładać, że gdyby doszło do konfrontacji — wygra imperium Disneya, które ostatnio poprawiło sytuację finansową.

Kryzys w królestwie gołych pań?

Starszy pan „Playboy"

BYŁA to prawdziwa sensacja! Kolorowe czasopismo ze zdjęciami gołej modelki zrobiło przed laty błyskawiczną karierę. Trafiło w modę na golizne, bo akurat był to czas, kiedy z różnych środowisk ruszyły ataki na purytańskie obyczaje. Niezależnie od tego, jakie intencje przyświecały orędownikom ich rozluźnienia — znaleźli się ludzie, którzy na goliźnie poczęli robić interesy. Ponieważ działo się to w USA — tam interes robi się na wszystkim: na moralności i na niemoralności. Tym, który postanowił zrobić wielkie pieniądze na walce z „purytańską fotografią", „purytańską sztuką" i „purytańskim stylem życia" był Hugh Hefner — założyciel i wydawca „Playboya", owego czasopisma, które stało się sensacją.

Wszystko zdarzyło się jednak 30 lat temu. Hefner był pierwszy. Jego kolorowy magazyn był wtedy czymś niezwykłym. Szokował „odwagą" wydawcy i jego modelek, które po raz pierwszy na taką skalę, pozwalały upowszechniać swoje wdzięki. „Playboy" rychło uzyskał milionowe nakłady. **W latach sześćdziesiątych pismo drukowano w siedmiu milionach egzemplarzy.** Sypały się zewsząd zamówienia na reklamy. „Playboy" stawał się wielką instytucją w reklamowym biznesie. Przynosił wielkie zyski. Z ilustrowanego magazynu przekształcił się w instytucję. Starał się w tamtych, nie znających jeszcze widma kryzysu naftowego i finansowego, czasach, narzucać beztroski i bogaty styl życia. Był to styl wielkiej obyczajowej swobody, dla tych co mieli pieniądze. Były więc hotele i biura podróży „Playboya". Były kasyna gry i nocne kluby. Pieniądze pchały się same... Twórca „Playboya" myślał, że jego pomysł nie zestarzeje się nigdy. Tymczasem szybko pojawiła się konkurencja. Golizna przestała być atrakcją, bo można ją było znaleźć w każdym magazynie. A niektóre („Penthouse", „Lui", „Hustler") wyraźnie postanowiły przebić „Playboya" dążąc do tego, żeby pokazać i więcej, i pikantniej. I oto stało się, że „Playboya" — niegdyś uznawanego za skandalizujący magazyn — zepchnięto z rynku na daleką lokatę. Nakład poleciał w dół. Coraz mniej firm szukało jego łamów na ogłoszenia. Dochody spadły do tego stopnia, że firma bliska jest bankructwa.

Kryzys ogarnął nie tylko magazyn. **Stracily urok i atrakcyjność kluby, lokale i hotele „Playboya".** W Anglii zakazano działalności playboyowych kasyn gry — a stąd pochodziły jego ogromne dochody. W USA oskarżano przedsiębiorstwa kompanii „Playboy" o współpracę z mafią i handlarzami narkotyków. Władze niektórych stanów poczęły cofać koncesje... Do królestwa „gołych zajączków" zajrzało widmo bankructwa. Założyciel firmy jakby nie widział tego, że rynek się zmienił i „Playboy" nikogo już nie szokuje. W każdym kiosku byle jakiego miasteczka na Zachodzie, dalej lub bliżej od kościoła, magistratu czy komisariatu policji, można bardziej lub mniej legalnie kupić druki i magazyny, przy których stary „Playboy" jest wręcz pismidłem dla przedszkolaków. Zatem niektórzy mówią iż „Playboy" z pisma dla „nowoczesnego mężczyzny" stał się pismem dla „starzejącego się mężczyzny". Kiedy się zestarzeje całkiem?

Na swoje trzydziestoletnie „Playboy" próbuje się odmłodzić. Kierownictwo firmą (jest to towarzystwo akcyjne, ale Hefner ma 70 proc. akcji) przeszło w ręce córki Hugha Hefnera — Christi. Usiłuje ona iść z duchem czasu i postanowiła „gołą sztukę" szerzyć za pomocą telewizji. Specjalny kanał przewodowej telewizji „Playboy" ma w USA pół miliona abonentów. Mogłoby być zapewne więcej gdyby nie to, że purytańskie siły nie ustępują. Lokalne władze w wielu miastach zakazują po prostu działalności telewizyjnej sieci „Playboya". Programy, które tam serwowano są bowiem znacznie bardziej sobie niż okładki i wkładki magazynu „Playboy". Ale i to przecież wkrótce przestanie szokować. Kariera zbudowanych na goliźnie firm bywa błyskotliwa ale, jak widać, ich grunt — niepewny. Tempora mutantur et nos mutamus — mówi łacińskie przysłowie. Zmieniają się czasy i my i obyczaje. I na szczęście nie zawsze na stałe w stronę „sztuki wyzwolonej". bo gołej.

Teresa CEBRZYŃSKA

Policzone dni weneckich gondoli

RZYM. W położonej na 118 wyspach Wenecji jest 150 kanałów, którymi pływają zwykłe oraz motorowe łódki i gondole. Ponieważ na kanałach weneckich pojawiły się tramwaje rzeczne, gondolierom jest coraz trudniej walczyć z konkurencją. Godzinna przejażdżka gondolą kosztuje 30 dolarów, co nie jest małą sumą dla większości turystów. Dlatego liczne gondole na próżno czekają dziś na turystów.

Stary człowiek jest nieporadny. Pomóżmy mu bezpiecznie przejść przez jezdnię!

Krzyżówka na weekend

POZIOMO: 4) w mit. greckiej: półbóg, 9) robak na haczyku, 10) krajan, 11) cucha, 12) okolicznościowy, 13) przeciwny stylem życia, 15) skarżonego, nie będąca jednak bezpośrednim dowodem jego winy, 16) ilum, 17) przykrycie łóżka, 18) grecka bogini roli i urodzajów, 19) busola, 23) powała, 25) despotyczne, okrutne rządy, 26) jeden z graczy jedenastki piłkarskiej, 27) owoc palmy, 28) krajobraz, 32) obiekty o wartości kulturalnej, historycznej, podlegające ochronie prawnej, 33) najwiekszy kontynent, 35) Donald z filmów rysunkowych, 36) lifciarska przyjemność, 40) żartobliwe określenie starego statku, 41) wkładane na grabiet konia wierzchowego, 42) energia dynamiczność, 43) dyl.

PIONOWO: 1) zespół trzech instrumentalistów, 2) boi się kąta, 3) katusza, 4) miasto — siedziba Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości, 5) odprowadza wodę z dachu, 6) gatunek zająca, 7) zawieszenie broni, 8) np. aktówka, 12) fortel, wybieg, 13) czasem poncelial harakiri, 14) gatunek palmy, 15) drapieżnik z grupy lisów właściwych, 17) poprawianie błędów drukarskich, 20) zabieg technologiczny, 21) np. Polska, 22) schronisko przy szlaku wodnym, 24) część bielizny pościelowej, 29) szkło, 30) mantyka, 31) lubi się ożeglować, 34) chce być madrzejsze od kury, 36) materiał do krycia dachów, 37) w termometrze, 38) udziela kredytów, 39) klonu pięciopalczasty.

Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem redakcji (wyłącznie na kartkach pocztowych) w terminie 10-dniowym z dopiskiem „Krzyżówka na weekend". Wśród autorów prawidłowych rozwiązań rozlosujemy 3 bony PKO po 250 zł każdy ufundowanego przez Państwowy Zakład Ubezpieczeń.

Rozwiązanie krzyżówki z dnia 1 marca br.

POZIOMO: inspekcja, regulamin, garderoba, motopompa, karta, krawiectwo, traf, stolnica, Tanzania, sake, kancelaria, radża, przechera, proporzec, krynolina, sentyment.

PIONOWO: promyk, Agatka, klan, ki, omam, Inga, sarna, efekt, czop, Adam, potrawka, kontener, rzenie, atrapa, wapiti, rytuał, Wolter, epizod, Lechoń, rzep, ananas, amory, życie, pras, Bonn, pakt, zbyt.

Nagrody ufundowane przez PZU wylosowali: **Małgorzata Bordal** Szczecin, **Franciszek Kowalski** Szczecin, **Stanisław Michalek** Trzcinsko-Zdrój.

Nagrody są do odebrania w redakcji 3 piętro, pok. nr 53. Zamiejscowym wysyłamy pocztą.

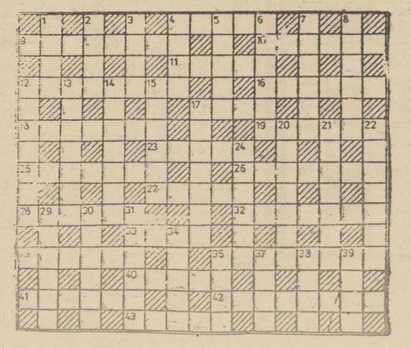

Cudowne odzyskanie wzroku

DICK ROBERTS, 37-letni ociemniały komiwojażer z Walii odzyskał wzrok w cudowny sposób, choć wielu znajomych wcześniej radziło mu skorzystanie z usług bioterapeuty. Wracając pewnego wieczoru do domu, Roberts potknął się przy wchodzeniu do kuchni o swego psa, przewrócił przez taboret, uderzył z całej siły głową o szafę — i nagle odzyskał zdolność widzenia. Walijski komiwojażer stracił wzrok w 1981 r. wskutek wypadku samochodowego.

„Bocian" na zamówienie

NAZWĘ „Bociany" przyjęło świeżo założone w Strasbourgu i pierwsze we Francji tzw. Stowarzyszenie Matek do Wynajęcia. Jego sekretarz generalny, 26-letnia Claudine Kuhn, matka dwojga dzieci, na pierwszej w historii niecodziennego stowarzyszenia konferencji prasowej poinformowała, że „Bocian" liczy aktualnie 11 członkiń, a jego prezeską jest pierwsza francuska „matka do wynajęcia", p. Patricia Lavisse z Hawru, która tej wiosny powije kolejne dziecko dla pewnego bezdzietnego małżeństwa. Jak na stosunkowo niedługi okres działalności „Bociana", na jego adres napłynęło już ponad 300 zgłoszeń-zapotrzebowań od bezdzietnych par.

Pół żartem — pół serio

MINI—HOROSKOP

1985. 03. 17. — 03. 23.

BARAN. W pracy ani chwili wytchnienia, ale efekty podbudują Twe samopoczucie i przyniosą słowa uznania. W domu miła atmosfera. Niezwykle sympatyczna niespodzianka. Powodzenie w towarzystwie. Zdrowie dopisze. Wyraźna poprawa finansowa. Życzliwy Rak.

BYK. Dopływ energii i lepsze samopoczucie. W pracy brawurowe pokonanie przeszkód zyska uznanie zwierzchników. W sprawach prywatnych powodzenie i nowa interesująca znajomość. Dodatkowy dopływ gotówki złagodzi kłopoty materialne.

BLIŹNIĘTA. Nowe zadania w pracy nie sprawią zbyt dużych trudności energicznym Bliźniętom. W sprawach uczuć niewskazane rzucanie się w wir miłosnej awantury. Korzystne zmiany w układach towarzyskich. Poprawa w stosunkach domowych. Zdrowie i finanse w normie.

RAK. W pracy rozgrywka o wielką stawkę, wielki wysiłek i w nagrodę — satysfakcją. Sfera uczuć bez zakłóceń. Drobne kłopoty życia codziennego nie powinny mieć wpływu na Twe samopoczucie. Coraz lepsze finanse. Liczy się Baran.

LEW. Chwilowy spadek energii i dekoncentracja. Nie jest to odpowiedni moment na podejmowanie ważnych decyzji i zobowiązań. Konieczny wypoczynek i relaks. Miłe zaskoczenie w sferze uczuciowej. Sympatyczny Koziorożec.

PANNA. Huśtawka nastrojów od optymizmu do chandry. A właśnie teraz konieczna równowaga duchowa wobec odpowiedzialnych zadań. W pracy duże szanse na stanowisko, które powinno Cię satysfakcjonować. W sprawach domowych więcej wyrozumiałości i tolerancji. Dobre finanse. Oddane Ryby.

WAGA. Tydzień ciekawy. Możliwe krótkie podróże i nowe znajomości bardzo pomocne w załatwieniu spraw istotnych w pracy. W strefie uczuciowej niepokoje i pogodliwość w działaniu. Zazdrość dochodzi do głosu. Miła niespodzianka znacznie poprawi humor.

SKORPION. Tydzień bezbarwny. Spadek energii i formy. Nastroje melancholijne. Wyraźne oznaki przemęczenia. Warto pomyśleć o kilkudniowym odprężeniu. W końcu tygodnia miłe wydarzenie pomoże otrząsnąć się z hibernacji. Dodatkowy zastrzyk gotówki. Przyjazny Baran.

STRZELEC. W pracy zasłużona nagroda lub wyróżnienie wiele sympatii i uznania. W sprawach serca rodzi się nadzieja na spełnienie marzeń. Zapowiedź interesującej podróży. Układy domowe wyjątkowo pomyślne. W wydatkach wskazana przezorność.

KOZIOROŻEC. W pracy pilnuj swoich interesów i staraj się trzymać rękę na pulsie wydarzeń, gdyż „życzliwi" czuwają, byś nie wybijał się ponad przeciętność. W końcu tygodnia miłe przeżycia w towarzystwie Byka. Lepsze zdrowie i finanse. Możliwa podróż.

WODNIK. Tydzień pogodny i pozytywny. Rozwiązanie kłopotliwego problemu w pracy poprawi samopoczucie. W sprawach osobistych dobry humor i nastrój pozwolą na zniwelowanie różnicy zdań z bliską osobą i zakończenie sporu. Miłe niespodzianki.

RYBY. W pracy zwolnione obroty. W tych dniach sprawy osobiste wybiją się na pierwszy plan. Niepokój i oczekiwanie spędzają sen z oczu. Przed Tobą nowina i wielka radość oraz drobne trudności życia codziennego. Zdrowie dopisze. Duże wydatki. Znaki ważne Panna i Baran.

PRASÓWKA

WOKÓŁ MIEJSCA I ROLI INTELIGENCJI

◇ Pamiętajmy, że inteligencja nie jest ani samodzielną siłą ekonomiczną, ani polityczną. Swoje aspiracje może urzeczywistniać w organicznym powiązaniu z podstawowymi klasami społecznymi, zwłaszcza z klasą robotniczą. Trzeba jej, inteligencji, stworzyć odpowiednie warunki materialne i społeczne do pracy twórczej. Do tych warunków należy m. in. swoboda wyrażania opinii i ocen. Łączy się z tym także prawo do błędu. Wolności wypowiedzi towarzyszyć jednak musi świadomość granic własnej kompetencji i poczucia odpowiedzialności obywatelskiej.

(Prof. Stanisław Widerszpil z Instytutu Filozofii i Socjologii Akademii Nauk Społecznych w wywiadzie dla „Życia Warszawy").

MOŻE WIĘC TAKIE HASŁO?

◇ Prawo do optymizmu trzeba wpisać do rejestru podstawowych praw człowieka. Odbieranie nadziei powinno znaleźć się na liście zbrodni przeciwko ludzkości. O pesymizm łatwiej jednak niż o optymizm. Może więc hasło: Trudne jest piękne?

(Propozycja tygodnika „Tu i teraz").

WSZYSTKIEMU WINIEN KRZYŻYŚ?

◇ Niezbyt przychylny „Expressowym" wyborom Miss Polonia 85 stołeczny „Kurier Polski" tak pisze po eliminacjach centralnych:

— Być może pewne usterki w urodzie wynikają z faktu, że okres dorastania kolejnych roczników odbywał się już w dobie kryzysu (...) Przeczy jednak temu spora ilość panienek „playboyowskiego" typu, czyli z rozbudowaną „górą" (do 100 cm).

Wygląda jakby dziennikarz „KP" chciał ten brak urody wliczyć w ogólne koszty poniesione skutkiem wiadomych restrykcji, ale mu ta rozbudowana „góra" psuje całą kryzysową kompozycję. Na szczęście dla tych którzy będą oglądali finały konkursu...

SPÓŹNIONE ECHA „SEKSCESÓW"

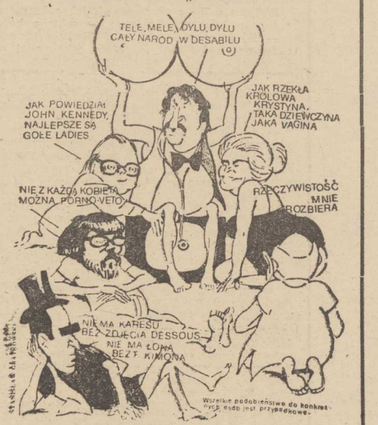

◇ Zapewne trudności związane z tak zwanym cyklem produkcyjnym sprawiły, iż dopiero teraz „Karuzela" (numer z — piszę — w maniercie komputerowej — 85.03.15) zamieściła rysunkowy komentarz Ibisa-Gratkowskiego do bulwersującego programu TVP „Seksesy". Autor zastrzega się, że podobieństwo do znanych postaci (np. Broniarek, Zielińska, Jan Rem) jest absolutnie wykluczone, co — zgodnie z dobrymi prasowymi zasadami — powtarzamy.

CZWARTA PŁEĆ...

◇ Pozostając niemalże w kręgu tych samych tematów — opinia seksuologa Stanisława Dulko — wywiad w „Kobiecie i Życiu" — na temat idola piosenkarskiego Michaela Jacksona:

— Wymyślono go tak, aby podobał się mężczyznom i kobietom, starszemu pokoleniu i nastolatkom. Łączy on bowiem w sobie cechy kobiece, męskie i ma też coś z dziecka. Połączenie tych „trzech" płci stworzyło zupełnie nową osobowość, która zrobiła furorę.

Zebrał: get

Przekład: Robert Ginalski

31

— Był dobry? — zapytała Sonia, starając się nie przyglądać zbyt natarczywie oddalającemu się mężczyźnie.

— Najlepszy — odparł Philpott. — W dziedzinie broni był najlepszy, wręcz genialny. Lasery zna na wylot. W sumie... — zmarszczył brwi — przyszło mi do głowy...

— Co takiego? — ponagliła go Sonia.

— Przyszło mi do głowy — oświadczył Philpott powoli — że ktoś usunął jego dane z moich akt. Dlatego go w nich nie ma. Ktoś chciał mnie wyprowadzić w pole, bo Graham z całą pewnością musiał być na każdej liście potencjalnych użytkowników laserów. A to może oznaczać tylko jedno — że Smith ma swoich ludzi w CIA.

Sonia jęknęła.

— To może być katastrofalne.

— Może — zgodził się Philpott. — Ale w związku z Grahamem jeszcze coś chodzi mi po głowie... coś, czego w tej chwili za żadne skarby nie mogę sobie przypomnieć. Wiem tylko, że to coś ważnego... Trudno — wzruszył ramionami — jeszcze sobie przypomnę. Wszystko w swoim czasie. Na razie musimy ich odszukać i zobaczyć, co zamierzają.

Graham zniknął im już z oczu, ale C. W. został w tyle pod pretekstem kupowania kartonu Lucky Strike'ów, by ułatwić im zadanie. Po chwili Murzyn przyspieszył, nie mogąc się doczekać spotkania z człowiekiem z Monachium — trzecim uczestnikiem nowego przedsięwzięcia Smitha, którego specyficznych umiejętności ani on, ani Sabrina nie umieli odgadnąć.

C. W. znał punkt docelowy z wcześniejszych wizyt na lotnisku de Gaulle'a, toteż dotarł na lądowisko helikopterów minutę przed Sabriną. Zastał tam Claude'a, który przedstawił się jako ich rozmówca radiowy i obiecał, że już wkrótce spotkają się ze Smithem.

Sabrina dotarła na lądowisko zdyszana, lecz jeszcze piękniejsza niż zwykle. C. W. wymienił z nią kurtuazyjny uścisk dłoni.

— Współpraca z tak piękną kobietą to sama przyjemność — powiedział, starając się, żeby wypadło to naturalnie. Po chwili wsiedli z Claude'em do oczekującego na nich helikoptera.

Philpott i Sonia obserwowali ich z bezpiecznej odległości, zza rogu hangaru. Spojrzeli po sobie z konsternacją.

— No to cześć — jęknął Philpott i westchnął. — Smith znów nas wykołował. Zupełnie, jakby znał nasze wszystkie

32

posunięcia. Teraz się pewnie śmieje w kułak.

— Masz rację — przyznała Sonia. — Jak, u licha, mamy ich teraz śledzić?

— Nijak. To moja wina. Źle to zaplanowałem, powinienem być przygotowany na taką ewentualność.

— Mając nadzwyczajne pełnomocnictwa możesz coś jeszcze zrobić — powiedziała Sonia.

Philpott potrząsnął głową.

— Dobra rada, tyle że spóźniona. Za chwilę odlecą, po co mieliby zwlekać. Co najwyżej mogę sprawdzić ich plan lotu, jeżeli takowy wypełnili, w co wątpię. A gdyby nawet, to dlaczego nie mieliby go zmienić?

Sonia spytała, co mają teraz zrobić.

— Muszą sobie jakoś radzić — odparł Philpott.

— W takich sytuacjach Sabrina jest dobra, a C. W. jeszcze lepszy. Teraz wszystko zależy od nich. Dadzą znać, jeżeli im się nadarzy okazja. Mam tylko nadzieję, że ten drań ich nie załatwi...

Sonia spojrzała w ślad za jego wyciągniętym palcem. Mike Graham, któremu jakiś uprzejmy pracownik lotniska wskazał drogę, spieszył w stronę śmigłowca. Drzwi helikoptera otworzyły się na jego powitanie, silnik zastartował i wielkie rotory zaczęły się obracać.

Sabrina i C. W. byli skazani na własne siły.

W wielkim śmigłowcu Graham naliczył sześć osób. Rozejrzał się po otaczających go twarzach, ale nie, nie znał nikogo. Jeden z mężczyzn był lekarzem, w białym fartuchu i ze stetoskopem zawieszonym na szyi. Cztery osoby leżały na rozkładanych łóżkach, przysuniętych do ścian helikoptera. Mike wywnioskował, że dowódcą jest jedyny mężczyzna, który stoi. Skinął mu więc głową i przedstawił się. Claude podał mu rękę.

Sabrina, która obserwowała Grahama ukradkiem ze swojego posłania, odwróciła się szybko twarzą do ściany. Najpierw twarz, pomyślała... a teraz nazwisko! Znała go. Wiedziała też, kim jest — a raczej kim był. Pogłoski na jego temat, które do niej dotarły od czasu ich ostatniego spotkania, nie wróżyły nic dobrego.

— Innych pozna pan później — rzekł Claude. Mike dostrzegł, że wśród jego nowych kolegów znajduje się potężnie zbudowany Murzyn, dalej kobieta, następnie niski, zwalisty mężczyzna o byczym karku i wreszcie jakiś Azjata. Lekarz wyglądał po prostu na lekarza, natomiast Claude — mężczyzna z blizną — był niewątpliwie Francuzem. Wskazał Grahamowi wolne posłanie. Mike położył się bez dyskusji.

(cdn.)

To nie takie trudne!

ZAPRASZAMY do rozwiązania kolejnej porcji rozrywek umysłowych. Prócz rozkoszy łamania głowy trud ten może przynieść również konkretne nagrody — każdy kto nadeśle pod adresem redakcji (termin 10-dniowy, rozwiązania wyłącznie na kartach pocztowych) rozwiązania minimum dwóch zamieszczonych pozycji weźmie udział w losowaniu 3 bonów PKO po 250 zł każdy

WIRÓWKA

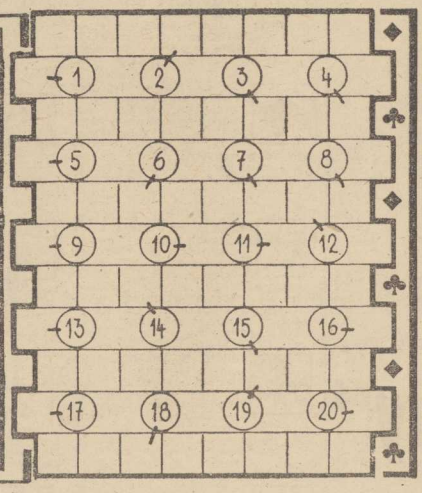

1 — japoński sport, 2 — „Wesele" Wyspiańskiego, 3 — kraina z Brnem, 4 — kawa lub herbata, 5 — sposób, 6 — koczownik, 7 — ... i Gomora, 8 — na żarówce, 9 — znane wino portugalskie, 10 — materiał naniesiony przez lodowiec, 11 — wszechświat, 12 — nasz słynny dąb, 13 — rodzaj kawy, 14 — solenizantka z 23 lutego, 15 — ... i Dalila, 16 — na lufie karabinu, 17 — aura nie tylko dla bogaczy, 18 — gruczoł rozrodczy, 19 — nie wyrządzaj jej nikomu, 20 — można coś na nią zetrzeć.

KALAMBUR

Kończyn kończyna moc utrapienia

1 — pierożek w barszczu, 2 — likaon, 3 — Atna dla Sycylii, 4 — eks-Wiatka, 5 — kraina z Jabłonką.

Kwadrat magiczny

1	2	3	4	5
2				
3				
4				
5				

ARYTMOGRAF

23	6	24	14	10	20	3
19	23	3	15	24	11	7
10	21	9	10	11	12	23
3	2	7	15	5	13	23
3	15	11	19	14	13	17
7	10	20	15	7	13	16
18	19	6	23	3	6	14
3	15	22	8	4	9	3
12	13	1	2	3	4	

1 — ściągawka = 1 — 2 — 3 — 4 — 5 — 6 — 2 — 7 — 8 — 6,
2 — górnicze miasto nad Czarną Przemszą = 9 — 10 — 11 — 12 — 13 — 14 — 3 — 2 — 15,
3 — dawna jedn. długości = 16 — 17 — 18 — 19,
4 — stolica Afganistanu = 8 — 6 — 20 — 21 — 22,
5 — kobra = 23 — 6 — 24 — 6.

JOLKA

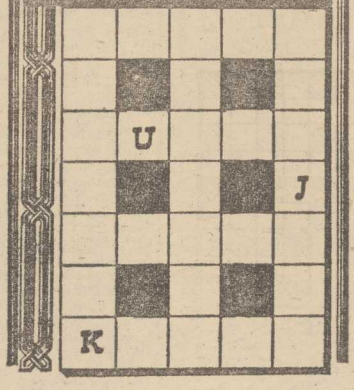

— *Piotr z Prawkowic*
— *niejedna w szkole*
— *embrion*
— *w niej konie*
— *brydżowa buchalteria*
— *kraina w widłach Dunaju i Sawy*
— *trzy minuty na ringu*

Rozwiązania z nr 43

Krzyżówka: krokus, Pyrrus, pionek, furiat, Roche, jaszczur, Adam, arka, pasterka, papla, troska, Albina, arkana, porada; koperta, opończa, Ugedej, wykusz, orkisz, Isztar, cuma, urok, data, młot, replika, Alabama, potraw, szopka, Elkana, Apollo.

Arytmograf: pewnego przyjaciela poznasz w sytuacji niepewnej.

Jolka: kogut, stora, Niasa, kwant, kusznik, gromada, trabant.

Kalambur: praktykabel.

Mini-krzyżówka: okowy, ircha, gnida, baton, koronka, wahadło.

Nagrody wylosowali: **Irena Śliwicka** Szczecin, **Władysław Wiłulski** Szczecin, **Henryk Wójcik** Goleniów. Nagrody są do odebrania w sekretariacie redakcji III piętro, pok. nr 53. Zamiejscowym wysyłamy pocztą.

Opracował: Rudolf MACURA

Sekrety mody

Przed sezonem

ZA kilka dni wiosna, a że i aura coraz mocniej to podkreśla — można będzie już niedługo powiesić w szafach ciepłe palta i zacząć chodzić — jak to się przed laty mówiło — „do figury". Każdy zaś przyzna, iż lżejsze ubranie i ładna pogoda wyzwalają lepszy humor. Aż chce się wyjść na spacer, popatrzeć na wystawy, może nawet zaszaleć i kupić sobie coś extra nowego. To ostatnie — jak wiadomo — jest dla kobiety najlepszym lekarstwem na wiosenne zmęczenie i wyjątkowo ożywczo działa na samopoczucie.

Proponujemy jednak coś innego, zwłaszcza, że w ostatecznym rozrachunku będzie to trwalsze i tańsze. Do czego zaś sprowadzają się nasze rady? Do trzech rzeczy: zrobienia nowej fryzury (modne są włosy krótkie i nadal nosi się trwałą), pójścia do kosmetyczki oraz — trzecie i najważniejsze! — przestrzegania przynajmniej przez dwa tygodnie rygorystycznej diety, po zimie bowiem warto by zgubić kilka kilogramów. Jeśli zaś któraś z pań ma co do tej ostatniej rady jakieś wątpliwości — radzimy otworzyć szafę i poprzymierzać zeszłoroczne suknie letnie. Skutek murowany! Od razu nabiera się chęci do odchudzania.

Niekiedy jednak chęci są, ale charakteru brakuje. Pokusa zjedzenia jeszcze jednej kromeczki chleba z czymś apetycznym bywa często silniejsza niż wizja własnej sylwetki odchudzonej i smukłej. Cóż więc wtedy pozostaje? Przynajmniej zdobądźmy się na jak najwięcej spacerów. Forsowny marsz to też kuracja odchudzająca. Warto znaleźć na to czas i siły — zwłaszcza, że nie tylko posłuży to figurze, ale i zdrowiu. **(mg)**

Egzotyka w akwarium

Więcej światła!

WIĘCEJ światła — ale bez przesady. Jeżeli po kilku lub kilkunastu tygodniach pojawi się w naszym akwarium dużo glonów, oznacza to, iż oświetlenie jest zbyt intensywne. Należy więc skrócić czas oświetlenia sztucznego lub zasłonić zbiornik przed światłem naturalnym. Jeśli natomiast na powierzchni wody pojawi się brunatny nalot utworzony przez okrzemki, możemy być pewni, że światła jest zbyt mało. Niedostateczne oświetlenie sygnalizuje również słaby lub nienaturalny wzrost roślin.

Młodzi akwaryści muszą pamiętać, iż intensywność i czas oświetlania powinny być dobrane do gatunku ryb. Na przykład ryby, których ojczyzną są kraje tropikalne, wymagają zazwyczaj 12 godzin oświetlenia na dobę.

Istotną sprawą jest również właściwe umiejscowienie punktów świetlnych. Przy zastosowaniu niewłaściwego oświetlenia nawet bajecznie kolorowe ryby wyglądają blado.

Najbardziej korzystnym kierunkiem oświetlenia jest światło biegnące od góry z przodu. Mniej korzystne jest światło boczne, stosujemy je raczej jako uzupełnienie skąpego oświetlenia bocznego. Natomiast światło skierowane od tyłu daje z reguły efekt prawie całkowitego zaniku barwy ryb.

Jako źródło światła używane są normalne żarówki, żaróweczki latarkowe i tzw. jarzeniówki. Każde z tych źródeł światła ma swoje wady i zalety. Np. zwykłe żarówki dające takie światło jakie ryby i rośliny lubią najbardziej — powodują wzrost temperatury wody w zbiornikach. Ale o tym — następnym razem.

Najmniejszy...

PIERWSZĄ serię informacyjną najmniejszego radioodbiornika stereofonicznego słuchawkowego, wykonano w Zakładach Radiowych „Unitra" w Rzeszowie. Po próbach eksploatacyjnych i zweryfikowaniu technologii jeszcze w kwietniu br. zakłady rozpoczną produkcję seryjną. Radio to skonstruował zespół pod kierunkiem mgr inż. Jerzego Bariowskiego. Parametrami elektrycznymi i estetyką nie ustępuje ono tej klasie odbiorników produkowanych w innych krajach europejskich. Ma wymiary 120×70×25 mm i waży 10 dkg. CAF — A. Łokaj

Postawa kibica

Samotnie przez życie

CORAZ więcej osób skarży się na samotność. I coraz więcej rzeczywiście jest samotnych. Zdecydowana większość z nich za ten stan rzeczy obwinia albo innych ludzi, na których się zawiedli, albo tzw. warunki obiektywne. Rzadko kto upatruje przyczyn w samym sobie. Tymczasem — prowadzone w różnych krajach badania to potwierdzają — właśnie to, co tkwi w człowieku, jest rzeczywistą przyczyną jego osamotnienia! Cechą wspólną ludzi żyjących sobie samego, i w rezultacie tego zbyt wysokie wymagania w stosunku właśnie do innych i usprawiedliwianie siebie tym, że nie dorastają oni do tych wymagań. Wyjście z samotności jest bardzo trudne. I udaje się tylko wtedy, jeśli pomocy oczekuje się nie tylko z zewnątrz. Przede wszystkim trzeba bowiem zmienić samego siebie, swój stosunek do bliźnich, swoje widzenie świata i swoje nastawienie do problemów, jakie niesie życie. Ktoś powiedział kiedyś, że szczęście nie jest celem życia, tylko sposobem na życie. Z samotnością jest chyba podobnie.

Czy wiecie, że...

NAJSZYBSZY lot ptaka jaki kiedykolwiek był dokładnie zarejestrowany, dochodził do 235 km/godz. Prędkość zwykłego, niezbyt szybkiego lotu wynosi średnio 32—60 km/godz.

Najszybszym lotnikiem wg oficjalnych danych jest kalifornijski jastrząb gołębiarz, którego szybkość lotu mierzono stoperem z samolotu. Orły są wyraźnie o wiele powolniejsze.

Nie budzą wątpliwości pomiary prędkości lotu czapli, sokołów, skowronka, górniczka, kruków i dzierzb. Prędkości te wahają się od 35 do 45 km/godz. Lot we wszystkich przypadkach był normalny, nie przyśpieszony. Przestraszone ptaki w większości przypadków mogą niemal podwajać swoją normalną prędkość, ale nie są w stanie jej zbyt długo utrzymywać.

Zakładając, że ptaki latają 10 godzin dziennie, z pomiaru prędkości wynika, iż kruk przebywa od wschodu do zachodu słońca 500—725 km, zaś kaczki i gęsi 675—950 km.

Przepisy stare i nowe

Dziś — makaron

PRZEPISY na spaghetti są przeważnie przywiezione prosto z Włoch, ale odpowiadają naszym podniebieniom i z reguły wszyscy chętnie jemy te ostro przyprawione kluski. Warto przypomnieć, że już nasze babcie podawały przyprawiony na wiele sposobów makaron. Radzę przeczytać i spróbować.

Makaron zwyczajny zapiekany: Ciasto na makaron zrobić zwyczajnym sposobem, poszatkować drobno, ugotować i przelać zimną wodą. Rozpuścić łyżkę masła, umieszać z makaronem, wysypać cukru, cynamonu, przemytych małych rodzynków osuszonych, szczypte soli i wymieszać wszystko razem, formę wysmarować masłem, włożyć do niej makaron i wstawić do gorącego pieca. Można też kilka rozbitych jaj przemieszać. Makaron taki, zimną wodą i zmieszać z następującym sosem: ugotować grzybów suszonych, pokrajać je drobno i wrzucić do sosu zrobionego z podsmażonej łyżki mąki w maśle, rozprowadzonej smakiem grzybowym i śmietaną; osolić i zagotować. Skoro sos będzie zawiesisty wbić dwa żółtka, wymieszać z makaronem, włożyć na półmisek lub w rondel wysmarowany masłem i wstawić na kwadrans do pieca.

Makaron włoski z grzybami: Ugotować makaron w wodzie zasolonej, przecedzić przez durszlak, przelać dobry także przełożony farszem z wołowego mięsa.

Makaron z parmezanem i szynką. Makaron ugotować w wodzie zasolonej i przelać przez durszlak. Ugotowanej szynki lub peklówki pokrajać w drobną kostkę, kawałek parmezanu utrzeć na tarce (dobry jest każdy ostry ser żółty), posmarować półmisek masłem, osypać go parmezanem, położyć warstwę makaronu, warstwę szynki lub peklówki, posypać parmezanem, obłożyć kawałeczkami masła i tak układać warstwami do końca, uważając, aby ostatnia warstwa była z parmezanu i masła, po czym wstawić do pieca.

Pomajsterkujmy

O bezpieczeństwo dziecka

WRAZ z pojawieniem się w domu małego dziecka należy tak przemeblować i zabezpieczyć mieszkanie, aby nic nie zagrażało jego zdrowiu. Dzieci są bardzo ciekawe otaczającego świata, nie mają jednak świadomości zagrażających im z tej strony niebezpieczeństw. Dlatego przewidując możliwości zagrożeń tak należy zabezpieczyć groźne miejsca aby w przyszłości uniknąć wypadku.

Oczywiście pamiętać należy o wszelkich zagrożeniach już w łóżeczku niemowlaka. Zbyt miękka poduszka czy sznurki z grzechotkami mogą być przyczyną uduszenia się dziecka. Dla raczkującego już niemowlaka niebezpieczne są porozstawiane nisko kolekcje szklanych naczyń, kryształów i innych ciężkich przedmiotów. Te i podobne zagrożenia może usunąć mama malucha, natomiast tata powinien zająć się poważniejszymi sprawami do których niezbędne jest użycie narzędzi.

NA rysunkach pokazano sposób zabezpieczenia niektórych sprzętów i miejsc szczególnie groźnych dla wszędobylskich i ciekawskich maluchów.

Rys. 1. Zabezpieczenie okna i drzwi balkonowych przy pomocy mocnego sznurka i karabinka lub małej kłódki. Do górnej części drzwi lub okna wkręca się śrubę z oczkiem do której z jednej strony mocuje się sznurek lub łańcuszek z karabinkiem. Po zapięciu karabinka okno można tylko nieznacznie uchylić.

Rys. 2. Zabezpieczenie drzwiczek do szafki z lekami i innymi środkami niebezpiecznymi. Niewielki pręcik metalowy łączy jednocześnie drzwiczki i górną część szafki. Można go wyjąć tylko przy pomocy magnesu. Pręcik wykonuje się z grubego gwoździa. Średnica otworu powinna być nieco większa od średnicy pręta.

Rys. 3. Korek od butelki przyklejony plastrem lub taśmą klejącą w futrynie drzwi zmniejsza prawdopodobieństwo przycięcia palców. Po odklejeniu taśmy drzwi można swobodnie zamknąć.

Rys. 4. Bezpieczna kuchenka gazowa. Balustradka z metalowych prętów nie pozwoli na ściągnięcie naczynia z wrzątkiem. Przymocowuje się ją zaczepami z blachy do płyty wierzchniej kuchenki.

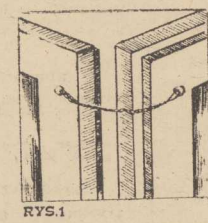

RYS.1

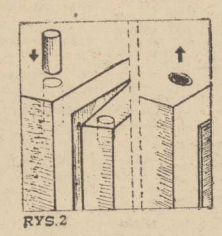

RYS.2

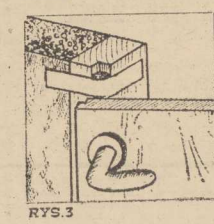

RYS.3

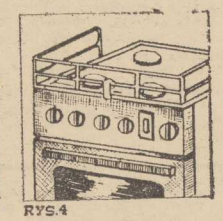

RYS.4

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO KOMUNIKACJI MIEJSKIEJ w SZCZECINIE

zatrudni

ze skierowaniem z Wydziału Zatrudnienia Urzędu Miejskiego na terenie Szczecina lub w nowo otwartym Wydziale Autobusowym i Zapleczu Autobusowym w Policach, ul. Tanowska następujących pracowników:

- pracowników na stanowiskach nierobotniczych w Policach
- mechaników i elektromonterów napraw pojazdów samochodowych
- stolarzy
- regulatorów ruchu
- kierowców autobusów
- lakierników samochodowych
- wulkanizatorów
- tapicerów
- tokarzy
- wydawców narzędzi
- kowali
- spawaczy gazowo-elektrycznych
- robotników niewykwalifikowanych

Pracownicy otrzymują bilety wolnej jazdy dla siebie, współmałżonka i dzieci na przejazdy środkami komunikacji miejskiej.

Przedsiębiorstwo posiada stołówki, bufety, żłobek, przedszkola, przychodnię lekarską, ośrodki wczasowe i wypoczynku sobotnio-niedzielnego.

Wszelkich informacji udziela **Dział Osobowy ul. Klonowica 5, pok. 35, tel. 744-11, wewn. 139, dojazd autobusem 75, 60, 53 lub tramwajem 5 i 7.**

1171-K

ZAWIADOMIENIE

W dniach 18, 20 i 21 marca 1985 r. odbędą się

ZEBRANIA OBWODOWE

członków spółdzielni.

Szczegółowe informacje w afiszach wywieszonych we wszystkich placówkach handlowych i gastronomicznych PSS. Wszyscy uczestnicy zebrań obwodowych wezmą udział w losowaniu cennych nagród rzeczowych.

ZAPRASZAMY WSZYSTKICH CZŁONKÓW SPÓŁDZIELNI

Zarząd „Społem"
Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Szczecinie

MATRYMONIALNE

RADOŚĆ życia znajdziesz pisząc do biura „We Dwoje" 00-957 Warszawa 36, skr. 106. 1188-K

NIERUCHOMOŚCI

DOMEK jednorodzinny z ogrodem w Kole zamienię na mieszkanie 3-pokojowe z c.o. w Szczecinie, tel. 430-65. 7428-G

DOM w stanie surowym sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Szczecin 7478.

SAD jabłoniowy 11-letni o pow. 5 ha położony 6 km od Płocka sprzedam, tel. 249-10 lub 283-69 Płock. 6852-G

DOM jednorodzinny, sprzedam, Piła ul. Żeromskiego 68, tel. 240-43. 4396-G

RÓŻNE

TELENAPRAWY — Knop 351-06. 7530-G

TELENAPRAWY Michalak 613-994. 7517-G

KOLOR — Jowisz, Neptun, fachowo, 22-77-95 Radek. 7379-G

TELENAPRAWA, Czernik 809-04. 2811-G

TELENAPRAWY, Jakimowicz, 23-09-67. 4213-G

TELENAPRAWY Barczyk 756-34. 6570-G

COLOR Wróblewski, Rubin 202, 82-32-89. 6461-G

TELENAPRAWY — Serocki, 82-35-25. 5278-G

TELEPOGOTOWIE — Gryc, 824-744. 7310-G

TELENAPRAWY Spicker, 613-658. 7248-G

TELEPOGOTOWIE — śródmieście. Sirowy 524-158. 6897-G

TELENAPRAWA Miśkiewicz, 527-680. 6724-G

TELENAPRAWY Miałkowski, 80-160. 6641-G

TELENAPRAWA Charuk, 729-07. 6183-G

TELENAPRAWY. Bugajski 227-146. 6589-G

MALOWANIE, tapetowanie, Wichert, tel. 82-33-71. 2553-G

DOMOWE naprawy pralek automatycznych i lodówek sprężarkowych. 520-635 Matuszczak. 7469-G

NAPRAWA lodówek, Kimszal 775-23 (18—20). 7413-G

ALARMY przeciwwłamaniowe podczerwień. Ratajczyk, tel. 525-434. 5202-G

NAGROBKI, schody, płytki lastrykowe, wykonuje Zakład Betoniarski inż. Kazimierz Szubryt, Police, ul. Sienkiewicza, tel. 52-11-83. 6824-G

REGULATORY napięcia do telewizorów — wykonuje — naprawia, zlecenia Teleradio, Jagiellońska 26, Ceglecki. 76328-G

SPECJALISTYCZNA pralnia kożuchów i zamsz Jarosław Lipowski — Bohaterów Warszawy 7 — blisko Mickiewicza — czyści, dobarwia kożuchy i zamsze oraz farbuje odzież włókiennicza. Obecnie terminy krótkie, zapłata przy odbiorze. 6346-G

MIESZKANIE z przystosowanym lokalem na handel-usługi w b. dobrym punkcie zamienię na M-3, tel. 347-26. 7242-G

KUPNO

KUPIĘ silnik do Passata Diesla. Tel. 233-703. 7444-G

OBRĘCZE — Łada, kupię, tel. 233-165. 7143-G

SPRZEDAŻ

JAMNIKI szorstkowłose sprzedam. Czorsztyńska 44/21. 6430-G

JAMNIKI 8-tygodniowe sprzedam. Emilii Gierczak 14/3. 7399-G

TELEWIZOR kolorowy Pal-Secam „Colorett", pralkę automatyczną, szafę — trzydrzwiową starą sprzedam. Telefon 347-26. 7243-G

Pracownicy poszukiwani

SZCZECIŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT INŻYNIERYJNYCH

ZATRUDNI

na korzystnych warunkach:

- spawaczy
- izolerów
- monterów instalacji c. o. i wod.-kan.
- brukarzy i pomocników brukarzy
- mechaników maszyn budowlanych
- stolarzy
- malarzy
- murarzy
- cieśli
- betoniarzy zbrojarzy
- montera instalacji zasilania układów wysokoprężnych
- elektromonterów
- operatorów kotłów do asfaltu
- robotników budowlanych

Nie jest wymagane skierowanie z Wydziału Zatrudnienia. Gwarantujemy atrakcyjne wynagrodzenie, zakres świadczeń wynikający z Układu Zbiorowego w Budownictwie, a dla osób zatrudnionych na budowie w Policach — specjalny dodatek. Dla osób zamiejscowych istnieje możliwość zakwaterowania w hotelach robotniczych bądź kwaterach prywatnych.

Informacji udziela **Dział Zatrudnienia SPRI Szczecin, ul. Tama Pomorzańska 13a, pokój 28 i 29, tel. 82-10-51, wewn. 17, 22.**

1107-K

SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA „DĄB" w Szczecinie, ul. A. Struga 3

POSZUKUJE

kandydatów na stanowiska:

1. **Z-ca Głównego Księgowego** — wymagane wykształcenie:
   — wyższe ekonomiczne lub prawne — staż pracy 6 lat w tym 4 lata na stanowisku kierowniczym lub samodzielnym,
   — średnie ekonomiczne — staż pracy 10 lat w tym 5 lat na stanowisku kierowniczym lub samodzielnym.
2. **Z-ca Dyrektora d/s Eksploatacji** — wymagane wykształcenie wyższe techniczne lub ekonomiczne
   — staż pracy 8 lat w tym 4 na stanowisku kierowniczym lub samodzielnym.

Informacji udziela Dział Kadr ul. A. Struga 3, p. 301, tel. 616-031, w. 287.

PUDELKI bez rodowodu sprzedam. Tel. 230-263 po godz. 16. 7376-G

GRUNDIG supercolor. mini-wieżę adapter Dynamic Speaker, sprzedam. Tel. 522-227. 7154-G

MAGNETOFON japoński (duża wieża) sprzedam. Szczerbcowa 2/17. 7385-G

STEREO cassette deck Toshiba sprzedam. Tel. 709-14. 7506-G

TECHNICSA wzmacniacz, deck Akai 71 nowy, sprzedam, telefon 52-56-63. 7284-G

FINEZJĘ, wkładkę Shure, igły anio sprzedam, tel. 741-76. 7345-G

WYPOCZYNKOWY zestaw „Kostana", dywanik stylowy, sprzedam. Tel. 718-38. 5730-G

SEGMENT „Urban" — sprzedam. 527-083. 6935-G

SEGMENT „Jubilat" ciemny, połysk sprzedam. 225-719. 7044-G

SYPIALNIĘ białą „Linda" import CSRS, sprzedam. Tel. 220-756. 7470-G

ZAGRANICZNĄ suknię ślubną, garnitur sprzedam. Tel. 22-47-72. 7474-G

OBRĄCZKI złote z próbą, sprzedam. Telefon 224-730. 5101-G

LODÓWKĘ Polar 160, kurtkę skórzaną młodzieżową włoską, futro damskie z nutrii, sprzedam, tel. 22-60-18. 6915-G

ŻUKA Diesla sprzedam lub zamienię na Fiata 126 p. Heleny 17/12. 7078-G

ŻUKA tanio sprzedam. Tel. 713-91. 7365-G

CHARADE Diesel 4-drzwiowy, listopad 83, przebieg 21 000, sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 7484.

FIATA 126 do remontu blacharskiego razem z nowym nadwoziem tanio sprzedam. Tel. 45-626. 7223-G

FIATA 125 p na gwarancji sprzedam. Telefon 22-38-42. 7332-G

FIATA 125 combi sprzedam. Tel. 717-84. 7460-G

FIATA 125 p (1980) — sprzedam tanio, telefon 619-256. 7480-G

FIATA 126 p (1978) stan bardzo dobry sprzedam. Telefon 386-66. 7475-G

AUDI 100 GL rok 1975, stan dobry sprzedam lub zamienię na mniejszy. Szczecin, Mazurska 29/8. 7456-G

SKODĘ 100 S po remoncie, radiomagnetofon „Hitachi" tanio sprzedam. tel. 82-01-35. 7380-G

NSU 1000 Prinz w dobrym stanie zdecydowanie sprzedam. Tel. 527-995 po godz. 17. 6582-G

SILNIK Volkswagena sprzedam. Tel. 822-202. 7458-G

SILNIK Diesla Peugeota 404 sprzedam. Wielgowo, Borowa 14/4. 7381-G

OPONY 14, używane sprzedam, tel. 82-33-69 dzwonić 19—20. 7329-G

OPONY, zderzak Volkswagena sprzedam, tel. 420-30. 6909-G

KAROSERIĘ 126p sprzedam. Ul. Wierzbowa 24b. 7412-G

LOKALE

M-2 Pomorzany zamienię na większe, tel. 610-397. 7488-G

Z powodu śmierci naszego pracownika

FRANCISZKA ANTKOWIAKA

wyrazy serdecznego współczucia składają rodzinie

zarząd oraz koleżanki i koledzy ze Spółdzielni Pracy „Uroda".

ZOFII GRYCZON-CIAPALE

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

MĘŻA

składają:

dyrekcja, rada pracownicza, zarząd związku zawodowego i pracownicy PP MORS Szczecin.

Wyrazy współczucia rodzinie zmarłej

IRENY DZWILEWSKIEJ

składają:

zarząd, rada nadzorcza oraz współpracownicy ze Spółdzielni Pracy „Metalo-Port" w Szczecinie.

WOJEWODA SZCZECIŃSKI i RADA PRACOWNICZA

Szczecińskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Ogólnego nr 2

ogłaszają konkurs na stanowisko dyrektora

tego przedsiębiorstwa.

Kandydaci winni spełniać następujące warunki:

— wykształcenie wyższe ekonomiczne, prawnicze lub techniczne odpowiedniej specjalności
— znajomość zasad organizacji i zarządzania przedsiębiorstwem budowlanym
— minimum 5 lat pracy na stanowiskach kierowniczych.

Udokumentowane oferty składać należy w terminie 14 dni od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia w Wydziale Budownictwa Urzędu Wojewódzkiego w Szczecinie, ul. Wawrzyniaka 15, pok. 201, tel. 224-338.

1095-K

KOMFORTOWE M-2 Ostrów Wlkp. zamienię na Szczecin, tel. 396-04. 7461-G

CHEŁMŻA, M-3 48 m kw. zamienię na podobne w Szczecinie, tel. 718-47. 6212-G

STRYCH do adaptacji kupię, tel. 341-61. 7524-G

MIESZKANIE własnościowe nowe budownictwo do 50 m kw. kupię, tel. 220-756. 7471-G

M-3 własnościowe sprzedam, tel. 525-157 po godz. 17. 76496-G

POZNAŃ — centrum, mieszkanie 81 m, stare budownictwo, I piętro, gaz, c.o. telefon — sprzedam. Informacje Poznań 561-66, Warszawa 42-68-87. 1091-G

POSZUKUJĘ pomieszczenia na cele biurowe w śródmieściu. Wiadomość: tel. 22-03-66 lub 52-69-58. 7463-G

POKÓJ i garaż do wynajęcia. Bieszczadzka 41. 7525-G

ZAOPIEKUJĘ się starszą osobą w zamian za pokój, tel. 521-839. 7510-G

JEDNO — lub 2 dwupokojowe zamienię na czteropokojowe. Tel. 22-74-56. 7351-G

„KURIER SZCZECIŃSKI" — dziennik RSW „Prasa—Książka—Ruch" WYDAWCA: Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe 70-550 Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8. REDAKCJA 70-550 Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8 (skr. poczt. 70-925 Szczecin) redaktor naczelny — Ireneusz Jelonek. DRUK: Szczecińskie Zakłady Graficzne. TELEFONY: centrala 430-21, sekretariat red naczelnego 457-41 sekretarz redakcji 467-21, dz. miejski 462-35, dz. ekonom.-morski 427-77, dz. sportowy 379-50, dz. łączności z Czytelnikami 430-21. OGŁOSZENIA przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń 70-550 Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8, tel. 394-34. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. J-8

Japonia z bliska

KAŻDE pierwsze zetknięcie z Japonią następuje z reguły poprzez technikę: na lotnisku są to bezszelestnie przesuwające się ruchome chodniki i schody, w mgnieniu oka pozwalające rozproszyć się tłumom, które codziennie przylatują i odlatują, w porcie są to ruchome tunele dla pasażerów, wreszcie na dalekobieżnych liniach autobusowych wygodne autokary ze zradiofonizowanymi fotelami i telewizorem oraz zestawem filmów na kasetach video. Japończycy dużo podróżują i całkiem często owo podróżowanie wynika z konieczności, a nie z zamiłowania.

Co do sekundy...

PRZECIĘTNY mieszkaniec Tokio poświęca codziennie około dwu lub więcej godzin na dojazd z domu do pracy. Większość mieszkańców wielkich miast japońskich dojeżdża do pracy, ponieważ mało kogo stać na zamieszkiwanie w centrum miasta, gdzie czynsze są astronomiczne, sięgając — za mieszkanie np. o powierzchni 40 m kw, a więc już powyżej średniej, która wynosi niecałe 35 m kw. — 2500—3000 dolarów przy średniej pensji w granicach 1000 dol., tj. 250 tys. jenów. Japończycy wolą przy tym domki parterowe lub jednopiętrowe, byle samodzielne i otoczone choćby mikroskopijnym, ale zawsze ogródeczkiem, dającym poczucie swobody i samodzielności.

System komunikacji masowej w wielkich miastach jest znakomicie dostosowany do tych potrzeb przeciętnego człowieka. Reguła jest to, że obok głównych dworców naziemnej kolei miejskiej oraz najważniejszych stacji metra mieszczą się terminale linii autobusowych. Najczęściej większe stacje mieszczą w sobie niemal wszystko: w podziemiach dworzec metra, na poziomie ulicy kasy i automaty biletowe, gros biletów kupuje się w automatach, które same odliczają należność i wydają resztę, a w razie potrzeby rozmieniają banknoty na niezbędny bilon, piętro wyżej perony kolei miejskiej, na następnym piętrze — całkiem często tory innej linii, jako że głównych linii jest kilka plus kilkanaście mniejszych, a jeszcze wyżej — po prostu dom towarowy z całym piętrem restauracji na samym szczycie. W takim kombinacie można dokonać dowolnej operacji bankowej, zjeść coś z kuchni japońskiej, chińskiej, europejskiej i amerykańskiej, kupić wszystko łącznie z samochodem (na zamówienie), umyć się, ubrać odzież, zapytać wróżbiarza o przyszłość lub zasaleć w salonie gier automatycznych.

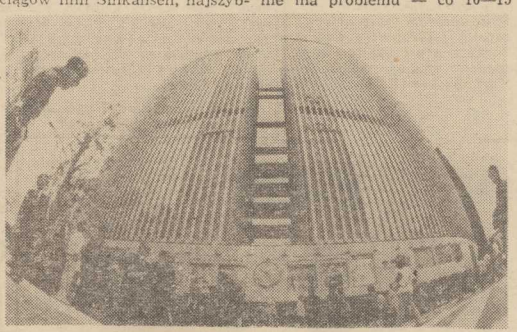

Przez takie stacje, których w samym Tokio jest kilkanaście, przewijają się codziennie setki tysięcy ludzi. Na największej z nich, Shinjuku, doliczono się przeszło 650 tys. dziennie, na Ikebukuro prawie pół miliona, a na Tokyo-eki niemal 400 tysięcy. Tłum, który wysiada z wagoników kolei miejskiej lub innych linii — na kilku stacjach w Tokio wsiada do pociągów linii Sinkansen, najszybszej i najefektywniejszej w świecie — natychmiast się rozprasza. Na każdej stacji wyjścia i wejścia są tak rozplanowane, aby zapewnić jak najsprawniejsze przemieszczanie się tłumów. Nie ma żadnych kłopotów z oznakowaniem i informacją: każda linia kolei miejskiej jest oznaczona na tablicach informacyjnych takim samym kolorem, na jaki pomalowano wagony tej linii. Co więcej, każda linia ma sobie tylko przypisany peron i nie zdarza się, aby porządek ten naruszano pod jakimkolwiek pretekstem. Każdy więc wie, iż linia Yamanote jest zielona i że wagony w tym kolorze okrążają centrum Tokio po obwodnicy w obu kierunkach, wiadomo, że na północny zachód biegnie linia pomarańczowa — Chuo — przecinająca poza tym całe Tokio ze wschodu na zachód, wiadomo, że do Omiya na północ od centrum jedzie się linią niebieską itd.

Cały system komunikacji miejskiej we wszystkich miastach japońskich — nawet w metrze w Kioto, gdzie jest tylko jedna linia, biegnąca po linii prostej — jest skomputeryzowany po najmniejsze detale. Na wypadek jakiejkolwiek awarii — a te niemal się nie zdarzają — czekają pociągi rezerwowe każdej linii. Każdy skład przyjeżdża i odjeżdża z dokładnością już nie liczoną w minutach, ale w sekundach. Nie ma przy tym żadnego pośpiechu, żadnych nerwów, chyba tylko wtedy, gdy dochodzi północ i poza centrum odjeżdżają ostatnie pociągi. W ciągu dnia nie ma problemu — co 10—15 minut odchodzą pociągi na głównych liniach, na obwodnicy nawet co 3—4 minuty, a ponadto co 25—40 minut można liczyć na kolejkę ekspresową, która zatrzymuje się tylko na kilku ważniejszych stacjach. Nie ma żadnego przepychania się przy wchodzeniu i wychodzeniu: oczekujący ustawiają się na wyznaczonym kafelkami na wyasfaltowanym peronie miejscach, a pociąg zatrzymuje się zawsze tak, aby drzwi zbiegały się z owymi oznakowaniami. Czekający rozstępują się w dwa szeregi, tłum wypływa z wagonu, oni wchodzą, komputer zamyka drzwi, odjazd. W pociągach na ogół bywa tłoczno: wielu Japończyków nie korzysta w mieście z samochodu, chyba że na krótkie dystanse lub dla wypadu poza miasto. Jazda samochodem staje się jednak koszmarem, ponieważ samochód głównie stoi w korku lub toczy się z szybkością kilku kilometrów na godzinę. Ulice są z reguły wąskie i mimo biegnących na wysokości kilku pięter estakad, zapewniających szybszy przejazd trasami przelotowymi, tłok na jezdniach jest ogromny. W końcu w tym kraju, który należy do czołówki producentów pojazdów mechanicznych, krąży po drogach prawie 45 milionów samochodów, w tym 26 mln osobowych, na 120 mln ludności.

Na długich dystansach Japończycy korzystają na ogół ze swej najszybszej kolei — Shinkansen, która biegnie już niemal przez całą Japonię z północnego wschodu na południowy zachód — od miasta Morioka w północnej części centralnej wypsy Honsiu aż do Hakate na wyspie Kiusiu. Z Tokio do Hakate — 1176,5 km — jedzie się 6 godzin i 40 minut, wliczając kilkuminutowe postoje w większych miastach po drodze. Maksymalna szybkość 210 km/godz. Z pociągu na linii Shinkansen można porozmawiać przez telefon z dowolnym abonentem w Japonii lub na całym świecie (automatyczne centrale). Szybkości takiej, podobnej do prędkości startującego samolotu, prawie się nie odczuwa — okna są szczelne i otwierać ich nie można, drzwi funkcjonują na zasadzie fotokomórki, fotele są identyczne jak w samolocie, kelnerki krążą co kilka minut roznosząc napoje (również wyskokowe), typowe potrawy japońskie w pudełkach lub kubkach (sushi, goba, ramen, tempura) lub nawet drobne przedmioty codziennego użytku.

Podróżowanie w tych warunkach jest niezwykle przyjemne, ale ma jeden mankament: najtańszy bilet na kolej miejską kosztuje pół dolara, a za przejazd linią Shinkansen np. z Hiroszimy do Tokio płaci się ok. 70 dolarów (prawie 900 km). Japończycy jednak do tego przywykli, że u nich po prostu wszystko jest drogie. Ale za to jak funkcjonuje...

Jerzy BAJER

Uśmiechnij się!

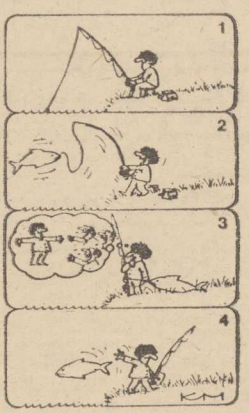

Makau i Chińczycy

TA PIERWSZA osada Europejczyków na Dalekim Wschodzie i ostatnia posiadłość portugalska, będąca jednym z najgęściej zaludnionych obszarów świata (powierzchnia 16 km kw., 400 tys ludności w 95 proc. pochodzenia chińskiego), jest obok Hongkongu — którego przyszłość du terminu powrotu do Chin, Makau staje się ich szeroko otwartym oknem na świat, źródłem dochodów i miejscem, z którego rozwojem i znaczeniem — jako ważnego ośrodka handlowego a także transakcji finansowo-bankowych — władze pekińskie wiążą nadzieje.

Na turystyce, której magnesem, przyciągającym rocznie pięć milionów gości (co 15 minut przybywają tu wodolotem z Hongkongu), są cztery kasyna gier hazardowych, dostarczające podobno nie mniej emocji aniżeli te w Monte Carlo czy Las Vegas. Na amatorów zakazanych w purytańskim Hongkongu wszelkiego rodzaju rozrywek czeka w tym roku 5 tys luksusowych miejsc hotelowych, flotylla wodolotów, agencje podróży, wyspie Coloane oraz lotniska na połączeniu lądowym między Coloane i Taipa. Obie wyspy, dzięki zasypaniu morza, wybudowaniu tunelu i autostrady, mają być połączone z właściwym Makau, co podwoi jego powierzchnię i tym samym umożli w racjonalniejszą gospodarkę ziemią. Finalizują się również zamierzenia budowy elektrowni, która znajdowałaby się po chińskiej stronie granicy. Inwestycji, interesujących Pekin, jest zresztą więcej,

Dalekowschodnie Las Vegas

została już przesądzona — „oczkiem w głowie" pragmatycznego kierownictwa ChRL. Utarła się na wet opinia, że wpływ Chin jest tu zdecydowanie większy niż w sąsiedniej bytej „perle korony brytyjskiej", z którą Makau jest ściśle połączone interesami gospodarczymi.

Po nawiązaniu w 1978 r. stosunków dyplomatycznych między Lizboną i Pekinem, Portugalia w 1951 r. uznała swoistą suwerenność chińską nad swą prowincją zamorską i od tej pory półwysep i dwie wysepki: Taipa i Coloane określone są mianem „chińskiego terytorium pod administracją portugalską". Chociaż w przeciwieństwie do Hongkongu nie ma żadnego sprecyzowanego na mocy ukła

Zresztą już dziś obecność właśnie Chińczyków, niezależnie od ich miejsca urodzenia, jest podstawowym czynnikiem nakręcania koniunktury. Nikt też nie wątpi, że gdyby nie sąsiedztwo i współpraca z ChRL, Makau nie osiągnęłaby dotychczasowej pozycji gospodarczej na Dalekim Wschodzie, nie mogłaby patrzeć z takim optymizmem w przyszłość. Jak powiadają miejscowi biznesmeni, pekińska Izba Handlowa ma większą władzę niż portugalski gubernator i praktycznie wszystko, co się tu dzieje, zależy od pomyślności, inicjatywy, pracowitości i „merkantylnego ducha" lokalnych i kontynentalnych Chińczyków.

Na czym można w Makau zarobić? Naturalnie przede wszystkim restauracje i oczywiście piękne dziewczyny.

Plany na najbliższe lata przewidują także rozwój innych dziedzin. Mimo braku terenów konkretyzują się zamiary zwiększenia produkcji przemysłowej i rozszerzenia jej asortymentu, a także stworzenia zachęty dla inwestorów zagranicznych, złaszcza w takich pracochłonnych i ukierunkowanych na eksport branżach, jak elektronika. Dotychczas bowiem jedynie przemysł lekki, produkujący duże ilości tanich i wcale niepoślednego gatunku tkanin, mebli, perfum, papierosów itp. — wytwarzał 80 proc. towarów przeznaczonych na eksport.

Rozpoczynają się już prace przy budowie portu kontenerowego na

stopniowo Makau będzie z pewnością także wspierać finansowo-bankową działalność ChRL w Hongkongu.

Pęd ku nowoczesności stał się prawdziwym motorem działania mieszkańców i chińskich współgospodarzy Makau. Szkoda tylko, że wraz z nią zanika — podobnie zresztą jak w Hongkongu czy Singapurze — atmosfera egzotycznego i tajemniczego Orientu, dziś zadomowiona już tylko wśród krętych uliczek starego miasta, w niezliczonych herbaciarniach, malutkich sklepikach i warsztatach, które z konieczności ustępują miejsca nie zawsze umiejętnie wkomponowanym w pejzaż wieżowcom z betonu i szkła.

Ada JANKISZ

Szczecińskie trio gra na wyjazdach

Co przywiezie Pogoń z Chorzowa?

W SOBOTĘ i nie dzielę II kolejka spotkań rundy rewanżowej rozgrywek o mistrzostwo piłkarskiej ekstraklasy i inauguracja wiosennej rywalizacji w II lidze. Występujące w tych grupach zespoły szczecińskie w komplecie grają na obcych boiskach. Pogoń w Chorzowie z Ruchem, Stal Stocznia z Olimpią w Poznaniu i Chemik Police z Moto Jelcz w Oławie.

O II-LIGOWCACH szerzej pisaliśmy wczoraj. Przypomnijmy więc jedynie, że po rundzie jesiennej Chemik jest na 8 miejscu (14 pkt.), a Stal na jedenastym (13 pkt.). Ich rywale zajmują następujące lokaty: Olimpia 6 z 17 punktami, a Moto to 5 z tym samym dorobkiem. W pozostałych spotkaniach o mistrzostwo II ligi zmierzą się: **Odra — AKS, Szombierki — Victoria, Gwardia — Zagłębie W., Piast — Ślęza, Stilon — Zawisza, Zagłębie L. — Chrobry.** Mistrzem jesieni jest Odra Wodzisław — 22 pkt.

SPOŚRÓD spotkań I-ligowców nas w Szczecinie interesuje najbardziej występ Pogoni w Chorzowie (niedziela, godz 12). Będzie to spotkanie drużyn, które na gwałt potrzebują punktów. Mają ich obecnie zaledwie po 13 i dalekie miejsca w klasyfikacji. Ruch — 12, a Pogoń — 14. W inauguracyjnej serii spotkań chorzowianie przegrali w Sosnowcu 0:2 z Zagłębiem, a szczecinianie, u siebie, 1:2 z Lechem. Trener Ruchu, Władysław **Żmuda** wystartował z nowym zespołem nie najlepiej. Na co liczy on i jego drużyna w Chorzowie nie trzeba chyba nikomu tłumaczyć. A Pogoń? Też falstart i... cienka nić nadziei na powodzenie w spotkaniu wyjazdowym. Takie przynajmniej opinie dominują wśród jej kibiców.

Do Chorzowa portowcy wyjeżdżają w pełnym składzie — już z **Makowskim i Urbanowiczem**, którzy pauzowali za żółte kartki. Ich obecność wzmocni zapewne obronę. Czy na tyle jednak, żeby miejscowi piłkarze nie znaleźli drogi do siatki Szczecha?

MECZEM nr 1 w II serii wiosennych spotkań będzie niewątpliwie spotkanie Lecha z Legią. W pozostałych meczach zmierzą się: **Motor z Górnikiem Z., Wisła z Zagłębiem, Radomiak z ŁKS, Lechia z Bałtykiem, Widzew z Górnikiem W. i GKS ze Śląskiem.**

Po dotychczasowych grach sytuacja w tabeli przedstawia się następująco: **Legia — 24 pkt., Górnik Z. — 23, Lech — 21, Widzew — 19, Zagłębie — 17, Radomiak — 16, Śląsk, GKS i Górnik W. — po 15, Motor i Bałtyk — po 14, Ruch, ŁKS, Pogoń i Lechia — po 13, Wisła — 11.** (jg)

Ruch — Pogoń

Opinie Czytelników

PRZED ligowym spotkaniem piłkarzy szczecińskiej Pogoni z Ruchem Chorzów, poprosiliśmy naszych Czytelników o wytypowanie wyniku oraz krótką wypowiedź związaną z tym pojedynkiem.

Barbara NAPOLSKA (Służba Zdrowia):

— Jak mogę ufać drużynie, która ma więcej przegranych spotkań, niż zwycięstw? Wybierając się na mecz z Lechem, byłam przekonana, że portowcy zwyciężą poznaniaków. Stało się jednak inaczej. Dlatego też będę ostrożna z wytypowaniem wyniku. Może remis 1:1?

Jan ZIELIŃSKI (Stocznia im. A. Warskiego):

— Proszę mnie nie pytać o ostatni mecz Pogoni z Lechem. Wystarczy, że w domu mam z tego tytułu kłopoty. Stawiałem bowiem na Pogoń, a ona mnie zawiodła. W ogóle to straciłem wiarę w tę drużynę, która ma znakomitych, dobrze wyszkolonych zawodników, a gra jak... W meczu z Lechem nie pokazali nic nowego. Przypomnieli nam raczej występy, w których dostawali baty. Tak też będzie w Chorzowie. Pogoń przegra z Ruchem 0:1.

Piotr KRUK (PPDiUR „Gryf"):

— Występ portowców w meczu z poznańskim Lechem nie był dobrym prognostykiem przed kolejnymi grami. Przede wszystkim nasi piłkarze byli mało skuteczni. Mimo ładnej dla oka gry Pogoni, nie daję jej szans na zwycięstwo z Ruchem. Stawiam na wynik 2:0 dla chorzowian.

Rozm.: R. T.

Najlepsze zdjęcie

TO ZDJĘCIE wygrało World Press Photo 1985 w kategorii zdjęć sportowych. Jego autorem jest amerykański fotoreporter David Burnett, a przedstawia ono upadek znanej biegaczki Mary Decker (USA).

CAF—ANP

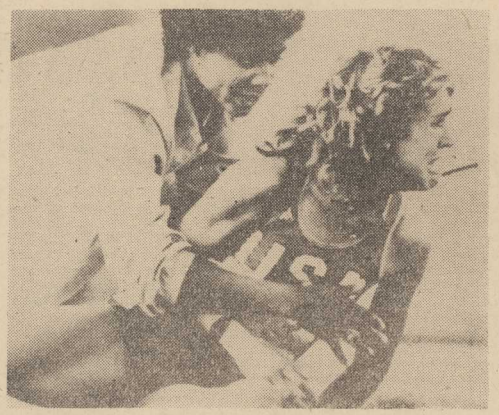

Po kontuzji

Trudny powrót

JEDEN z bohaterów ostatnich mistrzostw Europy w piłce nożnej Portugalczyk Fernando Chalana musi walczyć o miejsce w klubowej jedenastce. Tuż po Euro-84 przeszedł on z Benfiki Lizbona do Bordeaux, a klub ten pewnie zmierza do kolejnego tytułu mistrza Francji. Kontuzjowany Chalana nie grał od roku a „maszynka Bordeaux" pracuje bez zgrzytów. „Mam nadzieję jednak, że Fernando szybko odnajdzie się w nowym otoczeniu" — powiedział trener Aime Jacquet, wszak to ciągle piłkarz znakomity.

Rozmowa z Pawłem Janasem

A oni się śmieją...

— Co słychać w drużynie Auxerre? — z tym pytaniem zwrócił się dziennikarz PAP do Pawła Janasa, wielokrotnego reprezentanta Polski.

— Mojo drużyna jest nadal w czołówce ligi i naszym celem jest powtórzenie zeszłorocznego wyniku. Trzecie miejsce w lidze francuskiej po raz drugi, to byłby również mój sportowy sukces.

— W tym sezonie już dwukrotnie znalazł się pan w „jedenastce" rundy ligowej tygodnika „France Football". Dawniej, mówiąc o Auxerre, przede wszystkim wspominano o zasługach Andrzeja Szarmacha. Czyżby role się zmieniły?

— Andrzej jest napastnikiem, a w zachodniej piłce graczę na tej pozycji liczą się najbardziej, począwszy już od stawk transferu. Poza tym, to najlepszy strzelec gowy we Francji w ostatnich latach. Ale wracając do mojej osoby: w tym roku gram się bardzo dobrze, a w jedenastce ligowej zdarzyło mi się znaleźć po raz pierwszy od czasu mojego pobytu we Francji.

— Co obecnie we Francji mówi się o polskim piłkarstwie?

— Prasa francuska na bieżąco przekazywała wiadomości i komentarze dotyczące niefortunnego turnieju naszej kadry po Ameryce Płd. No cóż, po 0:5 z Meksykiem koledzy z drużyny śmieją się ze mnie i Andrzeja. Nie dziwię się, on są mistrzami Europy i igrzysk olimpijskich, a my...

— Kiedy spotkamy pana w Polsce?

— 28 maja br. kończą się rozgrywki ligowe, po których przyjadę na urlop do Polski.

— Czyżby nie liczył się pan z możliwością powołania do reprezentacji Polski?

— Obecnie gram w lidze, jestem zdrowy i prezentuję dobrą dyspozycję. Oczywiście grę w drużynie narodowej traktuję jako największe wyróżnienie w karierze piłkarza.

— Kiedy ostatni raz trener Antoni Piechniczek oglądał pana w akcji na boisku?

— Trudno mi na to pytanie odpowiedzieć. W ub. r. obserwował grę Zbigniewa Bońka w pucharowym meczu Juventusu, a potem miał przyjechać do Auxerre obejrzeć w akcji mnie i Andrzeja Szarmacha. Skończyło się na rozmowie telefonicznej...

Rozmawiał: Marek SIBIŃSKI

Na parkietach hal

Gry o medale

PO kilkutygodniowej przerwie ponownie na parkiety hal wyblegną piłkarki ręczne ekstraklasy, a wraz z nimi wicemistrzynie kraju, zawodniczki szczecińskiej Pogoni. Przypomnijmy, że w ostatnich pojedynkach piłkarki Pogoni zremisowały i przegrały wyjazdowe spotkanie z warszawską Skrą, tracąc w ten sposób szanse na wywalczenie mistrzostwa Polski, gdyż Cracovia (lider) zwiększyła przewagę punktową, która pozwala jej spokojnie utrzymać pierwszą lokatę do zakończenia rozgrywek. Szczecinianki nie rezygnują jednak z walki o medalową pozycję i wraz z trenerem zapewniają, że będą wszystko robiły, aby powtórzyć ubiegłoroczny sukces. Żeby tego dokonać muszą niemal we wszystkich spotkaniach zdobywać punkty. Nie są bez szans na ich komplet już w najbliższych pojedynkach z AZS Katowice. Mimo że w „śląskiej" AZS jest kilka reprezentantek kraju, katowiczanki grają słabiej niż w ubiegłorocznym sezonie i są w zasięgu ręki piłkarek Pogoni. Jak będzie przekonamy się w sobotę i niedzielę.

PO wysokiej porażce koszykarek Czarnych z ŁKS nikt naszym poniom nie daje szans na zwycięstwo w rewanżowym meczu w Łodzi. Nie umniejszając wartości beniaminka, trzeba sobie powiedzieć, że łodzianki to dobry zespół i z szansami na medal w MP. Kierownictwo i działacze ŁKS nie ukrywają że ich koszykarki będą walczyły o jedno z miejsc na podium. (bt)

◆ Mistrz i lider za burtą PP ◆ J. Kopa — pesymista? ◆ Kryzys w szczecińskim futbolu ◆ Chemik przed sądem ◆ Ruch a Totalizator ◆ Degradacja koszykarzy? ◆ Brawo Dorota...

O tym się mówi...

Z ROZGRYWEK o piłkarski Puchar Polski odpadły (w ćwierćfinałach) dwie renomowane firmy — aktualny mistrz kraju, Lech Poznań i lider ekstraklasy, warszawska Legia. Tylko pozornie jednak fakty te rodzą wrażenie niespodzianek. W rzeczywistości bowiem świadczą one o tym, że rywalizacja o prymat w ekstraklasie będzie niezwykle zacięta. Legię wyeliminował bowiem wicelider I ligi, zabrzański Górnik, a Lecha wicemistrz Polski, łódzki Widzew. Nie było też sensacji w Katowicach, gdzie GKS pokonał 2:0 II-ligowy Igloopol Dębica, ani w Gdyni, gdzie Bałtyk wykorzystał atut własnego boiska w pojedynku z ŁKS.

* * *

NA KANWIE niepowodzenia Legii w PP warto przytoczyć opinie o zespole, wyrażone w „Expressie Wieczornym-Kulisach" z dn. 9—11 bm. przez jego trenera Jerzego **Kopę**, który mówiąc o ligowej rywalizacji stwierdził m. in.: **„Trudno nie zaliczać do faworytów lidera rozgrywek. Ale to tylko teoria. Im więcej czasu mija od jesieni ubiegłego roku, tym mniej optymizmu. (...) Drużyna była już pokładana, trzeba było trochę czasu na doszlifowanie jej, ewentualne wzmocnienie. Tymczasem od tamtej pory cofnęliśmy się. To paradoks, ale zamiast stawać się silniejsi, stajemy się słabsi".**

Dalej trener Kopa wyjaśnia, iż mówiąc w ten sposób ma na myśli osłabienie zespołu, spowodowane odejściem Majewskiego (gra w RFN) i Zależnego (poważna kontuzja), wskutek czego Legia została bez dwóch stoperów. Dalej trener legionistów wyraża żal, że do jego drużyny nie przeszedł — z innego wojskowego klubu, Śląska — Pękala, informuje, że w lipcu do Pogoni odejdzie Biernat i stwierdza, że Legia nie wykorzystuje regulaminowego przepisu, umożliwiającego jej „nabycie" jednego zawodnika I-ligowego w ciągu roku.

* * *

POZOSTAWMY jednak warszawskie problemy warszawiakom i wróćmy na nasze własne podwórko. W szczecińskiej piłce, niestety, kryzys. Pogoni grozi spadek z ekstraklasy, a Chemik i Stal Stocznia rozpoczynają rundę rewanżową z dorobkiem punktowym, który stawia je w gronie potencjalnych kandydatów do degradacji z II ligi. W czerwcu może więc być niewesoło, choć oczywiście wcale nie musi. Załamanie się szczecińskiego futbolu zmusza jednak do bacznie jszego przyjrzenia się jego rozwojowi, pracy z młodzieżą i warunkom, w jakich go krzewimy. Nasza piłka jest wciąż zbyt mało efektywna. Popatrzmy na skład I-ligowej Pogoni, wizytówki szczecińskiego futbolu, a okaże się, że poza Stalą Stocznią, inne czołowe zespoły okręgu: Chemik, Arkonia, Błękitni, Energetyk nie mają w niej swych byłych zawodników. Nadto młodzież z terenu województwa jest w tej drużynie reprezentowana przez nieliczących graczy. Pogoń pracuje więc na siebie sama. Lepiej lub gorzej — jak ostatnio, kupuje zawodników z innych regionów, lub korzysta z pomocy Stali. Tymczasem sytuacja ma być taka, że na wiodący zespół pracuje cały okręg. A u nas w województwie dobrych graczy brak, albo też Pogoń ich nie dostrzega. Bywa też, że gdy się talent pojawi, ktoś inny (vide-sprawa Wragi) potrafi go pozyskać.

* * *

A W OGÓLE to z naszymi szczecińskimi transferami — do i z klubów, wciąż musi być coś nie tak. Przykłady z przeszłości można by mnożyć. Zajmiemy się więc sprawą aktualną, o której już w krajowej prasie głośno. Informuje ona, że Chemik Police, mimo spisania w ubiegłym roku umowy z Błękitnymi Kielce — w sprawie przejścia do Polic Mieczysława Juszy — nie wywiązał się z finansowej obietnicy i sprawę rozpatrywał kielecki sąd. Uznał racje Błękitnych i Chemik będzie musiał zapłacić 950 tys. zł za zawodnika i dodatkowo 100 tysięcy kosztów i odsetek, które narosły od lipca minionego roku. W polickim klubie poinformowano nas, że chciał on zaspokoić roszczenia Błękitnych, lecz nie miał na to środków. Teraz będzie musiał je znaleźć. I to kwotę wyższą o 100 tys. Najlepiej by wyszygnował ją ten z działaczy, który posadził Chemika na ławie oskarżonych...

* * *

SKORO już o pieniądzach mowa to warto odnotować, za „Dziennikiem Zachodnim", że prezes chorzowskiego Ruchu Zbigniew Noras stwierdził, iż zamierza poinformować PP Totalizator Sportowy, że nie życzy sobie by nazwa jego klubu figurowała w zakładach piłkarskich. Nietrudno się domyślić, iż u podłoża decyzji leży przekonanie, że ekwiwalent, jaki otrzymuje klub od Totalizatora za użyczanie nazwy nie satysfakcjonuje go. A zatem, czy Ruch przestanie figurować na kuponach? Co w sytuacji, gdy rywal będzie chciał by typowano jego wynik spotkania z Ruchem? Czy za przykładem chorzowian pójdą inni? Pożyjemy — zobaczymy.

* * *

WYDZIAŁ Gier i Dyscypliny PZKosz. postanowił zdegradować Pogoń do II ligi. O sprawie szeroko pisaliśmy. Przypomnijmy więc, że mecz koszykarzy Pogoni i Legii zakończył się wynikiem 86:88. Po sprawdzeniu protokołu okazało się, że Legii zapisano zamiast 2 pkt. cztery. Faktycznie więc padł remis 86:86 i sędziowie, po konsultacji z komisarzem PZKosz., zarządzili dogrywkę. Legia odmówiła wyjścia na parkiet. Tymczasem WGiD zupełnie zlekceważył decyzję arbitrów i komisarza, dopatrzył się jakichś 2 nie wpisanych ponoć Legii punktów i podjął decyzję na jej korzyść. Rodzi się pytanie: **po co przyjeżdża na mecze komisarz związku, skoro po pierwsze nie kontroluje na bieżąco wpisów do protokołu, a po to m. in. jest, a później anuluje się sędziów i jego decyzje?** Żądania klubów były w tej sprawie krańcowo różne. Pogoń optowała za walkowerem na jej korzyść, a Legia za uznaniem jej zwycięstwa. Najlepszym wyjściem byłoby powtórzenie meczu. Wierzymy, że zarząd PZKosz. do którego odwołała się Pogoń, weźmie pod uwagę przede wszystkim zasady fair play i nie kierując się żadnymi innymi względami zarządzi powtórkę spotkania.

* * *

POLSKIE pływanie wciąż nie nadąża za światową elitą. Z ogromną satysfakcją wypada więc odnotować znakomity wynik Doroty Ciylak z warszawskiej Polonii, która na 25-metrowym basenie w Gdańsku 100 metrów stylem klasycznym pokonała w czasie 1.08,66. Jest to najlepszy tegoroczny wynik na świecie i jeden z kilku najlepszych w historii pływania na tym dystansie.

Jacek GRAŻEWICZ

Imprezy sportowe

SOBOTA

Godz. 10 — hala przy ul. Wilkowej — turniej siatkówki mężczyzn w ramach XXI RTN.

Godz. 17 — hala przy ul. Narutowicza — mecz o mistrzostwo I ligi piłkarek ręcznych Pogoń — AZS Katowice.

Godz. 18 — Stargard, SP 12 — mecz koszykarzy o mistrzostwo II ligi Spójnia — Społem Łódź.

NIEDZIELA

Godz. 10 — Las Arkoński, przystanek tramwajowy nr 3 — biegi trasowe z instruktorem.

Godz. 10 — sala przy ul. Kazimierza Królewicza — turniej tenisa stołowego seniorów.

Godz. 10 — hala przy ul. Narutowicza — rewanżowy mecz piłkarek ręcznych o mistrzostwo I ligi Pogoń — AZS Katowice.

Godz. 10 — hala przy ul. Wilkowej — turniej siatkówki kobiet w ramach XXI RTN.

Godz. 11 — hala WDS — finały strefowe bokserskich MP juniorów w boksie.

Godz. 17 — hala przy ul. Narutowicza — mecz piłki ręcznej mężczyzn o mistrzostwo II ligi Ogniwo — Pogoń.

TEATRY

POLSKI (221-62l) piątek i sobota: „Dom otwarty" g. 19; niedziela: „Farfurka królowej Bony" g. 11; **WSPÓŁCZESNY** (423-75) „Sen" g. 19 (piątek, sobota i niedziela); **MUZYCZNY** (889-02) sobota: „Mój przyjaciel Bunbury" g. 19.30; niedziela: g. 16, **KRYPTA (Zamek)** sobota: „Sydonia" g. 16; **SALA PRÓB (Zamek)** sobota i niedziela: „Sami ze wszystkimi" g. 16; **PLECIUGA** — piątek: „Rzecz o Jędrzeju Wowrze" g. 19 (dla dorosłych i młodzieży); sobota: „Kopciuszek" g. 17; niedziela: g. 11 (od lat 5); **FILHARMONIA** — koncert g. 19; sobota: g. 17.

KINA

DELFIN (468-78) „Sny i marzenia" g. 13.15, 15.45, 20 — pol., l. 15; „Przyspieszenie" g. 11, 18 — pol., l. 18 (piątek, sobota i niedziela); **COLOSSEUM** (458-18) piątek i sobota: „Wodne dzieci" g. 10, 12, 15, 17 — ang.; „Szalony kankan" g. 19 — CSRS—austr., l. 15; niedziela: „Szalony kankan" g. 19; **KOSMOS** (380-03) „Powrót Jedi" g. 9.30, 12, 14.30, 17, 19.30 — USA, l. 12 (piątek, sobota i niedziela); **KORAB** — niedziela: „Old Surehand" g. 13 — jug., l. 12; **BAŁTYK** (733-35) sobota: „Szaleństwa panny Ewy" g. 15 — pol.; „Tootsie" g. 17, 19.15 — USA, l. 15; niedziela: g. 17, 19.15; **POLONIA** (22-18-34) „Walka o ogień" g. 16, 18 — kanad.-fr., l. 18; sobota i niedziela: „Czterej pancerni i pies" g. 11 — pol.; „Kwiaty małej Idy" g. 13 — pol.; „Oko proroka" g. 14 — pol., l. 12; „A stawką jest śmierć" g. 16, 18 — fr., l. 18; **PIONIER** (475-02) „Duch" g. 9, 11.15, 18, 20.15 — USA, l. 15; „Tajemniczy plan" g. 13.30, 14.30 — pol.; „Przygody Ali Baby i 40 rozbójników" g. 15.30 — radz. (piątek, sobota i niedziela); **HETMAN** (Pomorzany) piątek: „Goście z galaktyki Arkana" g. 16.30 — jug., l. 12; „A stawką jest śmierć" g. 18.15 — fr., l. 18; niedziela: g. 13.15; **ZAMEK** — „Fetysz" g. 19 — pol., l. 15; sobota: g. 16, 18; niedziela: g. 17; **MARS** — „Ostatnia gonitwa" g. 16 — jug.; „Psy wojny" g. 18, 20 — USA, l. 18; niedziela: g. 17, 19; **DRUŻBA** (356-05) piątek: „Szachrajki" g. 17, 19.15 — NRD, l. 15; **SZMARAGDOWE** (Zdroje) „Walka o ogień" g. 16.30, 18.30 — kanad.-fr., l. 18 (niedziela); **PRZYJAŹŃ** (Dąbie) niedziela: „Blues Brothers" g. 17.45 — USA, l. 15; **1 MAJ** (Żydowce) niedziela: „Ucieczka z Alcatraz" g. 16.30, 18.30 — USA, l. 15; **HUTNIK** (Stołczyn) „Czy leci z nami pilot?" g. 17 — USA, l. 12; sobota: g. 13.30; „Akademia pana Kleksa" g. 12 — pol., cz. I; niedziela: „Czy leci z nami pilot?" g. 16; **BAJKA** (Police) sobota i niedziela: „E.T." g. 16, 18, 20; **BIAŁY ŻAGIEL** (Trzebież) niedziela: „Inne spojrzenie" g. 18 — węg., l. 18; **ZATOKA** (Nowe Warpno) niedziela: „Bez skrupułów" g. 18 — fr., l. 15; **JUTRZENKA** (Chojna) „Ucieczka z Nowego Jorku" — USA, l. 18 (piątek, sobota i niedziela); **GRYF** (Gryfino) niedziela: „W pustyni i w puszczy" — pol., cz. I; **ROBOTNIK** (Pyrzyce) piątek i niedziela: „1941" — USA, l. 15; „Superpotwór" — jap., **WISŁA** (Goleniów) niedziela: „Tajemnica zamku w Karpatach" — CSRS, l. 15; „Wedle wyroków twoich" — pol.; **WENUS** (Goleniów) „Zabić drapieżnego ptaka" — rum., l. 15 (piątek, sobota i niedziela); **INA** (Stargard) (piątek i niedziela): „Klasztor Shaolin" — chiński, l. 15; **DAR** (Stargard) „Cena strachu" — USA, l. 18; „Przeklęte oko proroka" — pol., l. 12 (piątek, sobota i niedziela); **CUKROWNIK** (Stargard) niedziela: „Tysiąc miliardów dolarów" — fr., l. 15; „Bajducy kapitana Angela" — rum.

PORANKI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

(niedziela)

COLOSSEUM — „Wodne dzieci" g. 15, 17; **KORAB** — „Reksio łyżwiarz" g. 11, 12; **BAŁTYK** — „Kowboj i Indianie" g. 14; „Szaleństwa panny Ewy" g. 15; **POLONIA** — „Czterej pancerni i pies" g. 11; „Kwiaty małej Idy" g. 13; **PIONIER** — „Tajemniczy plan" g. 13.30, 14.30; „Przygody Ali Baby i 40 rozbójników" g. 15.30; **HETMAN** — „Wesele kruka" g. 12; **ZAMEK** — zestaw bajek g. 11, 12, 13; **MARS** — „Toruńskie igraszki" g. 11; **SZMARAGDOWE** — „Smocza jama" g. 14; „Przygody barona Muenchhausena" g. 15; **PRZYJAŹŃ** — „Rycerz Czerwonego Serduszka" g. 15; „Wodne dzieci" g. 16; **1 MAJ** — „Niech żyją duchy" g. 13; **HUTNIK** — „Akademia pana Kleksa" g. 14.30; **BAJKA** — „Dopóki bije zegar" g. 12; **BIAŁY ŻAGIEL** — „Ballada o królu Dąsalu Wąsatym" g. 16; **ZATOKA** — „Colargol na Dzikim Zachodzie" g. 13; „Księżniczka w oślej skórze" g. 16.30.

REPERTUAR KIN na podstawie informacji OPRF.

WYSTAWY

MUZEUM — STAROMŁYŃSKA 1 — Polskie malarstwo współczesne; Mała Panorama Racławicka — g. 10—17; **STAROMŁYŃSKA 27** — Sztuka polska XX-lecia międzywojennego; Władztwo książąt pomorskich; Sztuka Pomorza Zachodniego XIII—XVIII w.; Dawne widoki miast nadbałtyckich i pejzaże nadmorskie; Stare srebra; „Wybrane okazy broni ze zbiorów MNS" — g. 9.30—15.30; **PLAC RZEPICHY** — Oddział Historii Miasta: Dzieje Szczecina — dokumenty 35-lecia; Początki szkolnictwa średniego w Szczecinie — pamięci pani dyr. Janiny Szczerskiej; Dzieje fortyfikacji Szczecina — g. 9.30—15.30; **BWA ZAMEK** — Rysunki St. Janusza Janowskiego; Malarstwo St. Klimkowskiej-Bieńkowskiej; Malarstwo Andrzeja Szoka — g. 10—18; **ZAMEK WDK** — Fotografia Lecha Morawskiego z Poznania — „Kobieta" — g. 10—18.

MUZEA otwarte w sobotę i niedzielę w g. 10—16.

TELEWIZJA

PROGRAM I

14.30 Historia dla kl. VII. 15.35 „W szkole i w domu". 15.55 NURT — Dlaczego wiatr wieje. 16.25 Wiadomości. 16.30 Dla młodych widzów — „Majsterkiewicz". 16.55 „Piątek z Pankraczym". 17.20 Wiadomości. 17.30 Rep. — „Droga egoistów". 18 Magazyn baletowy i konkurs tańca disco. 19 Dobranoc. 19.10 Rep. — „Prywatna sprawa — ciąg dalszy". 19.30 Dziennik. 20 Monitor radiowy. 20.30 Film CSRS — „Medalionik". 21.40 Komentarze. 22 Rep. — „Trudna droga do nieba". 22.20 Sport — MS w lotach narciarskich. 22.50 Wiadomości.

PROGRAM II

17 Oferty nauki polskiej. 17.30 Sport. 18 „Ekonomia na co dzień". 18.30 Kronika (lok.). 19 „Kram z piosenkami". 19.20 Przeboje Dwójki. 19.30 Dziennik. 20 Galerie świata — galeria Degli Uffizi we Florencji. 20.30 Śpiewa Margiet Markerink. 21.15 Wydarzenia. 21.30 Antyczny świat prof. Krawczuka — poczet cesarzy rzymskich. 22 Filmy Elii Kazana — „Goście". 23.35 Rozmowy intymne z tymi, bez których nie chcą się rozwieść. 23.55 Wiadomości.

SOBOTA

6, 6.30, 7, 7.30 TTR. 8.30 Tydzień na działce. 9 Sobótka. 10.30 Wiadomości. 10.40 Sztuka TV — „Droga do Czarnolasu". 12 „Podróże pełne biletu". 12.25 „Kreator". 12.55 Poradnik rolniczy. 13.25 Śpiewa Monika Hauff i K. D. Henkler. 13.55 Świat z bliska. 14.30 „Zaślubiny z Bałtykiem". 15 Wiadomości. 15.15 W świecie ciszy. 15.45 Film pol. — „Południk zero". 17.15 Studio Sport. 18.05 Losowanie Dużego Lotka. 18.20 „Pegaz". 19 Dobranoc. 19.10 Z kamerą wśród zwierząt. 19.30 Dziennik. 20 Film USA — „Avanti". 22.20 „Czas". 22.50 Wiadomości. 23.35 Sport. 23.10 Grupa „Pod Buda". 23.40 Film z serii „Derrick" — „Kalkuta".

PROGRAM II

9.30, 10, 10.30 NURT. 11 Wiadomości. 11.10 Filharmonia Dwójki. 11.45 Człowiek — człowiekowi. 12 Od soboty do soboty. 12.20 Dla dzieci — „Podróże na taśmie filmowej". 13.10 Człowiek — człowiekowi. 14.05 MS w lotach narciarskich. 15 Rep. — „Miasto nad Parsętą". 15.30 Widowiska. 16 „Kinematograf to jest to". 16.35 „Spektrum". 17.05 Człowiek — człowiekowi. 17.35 Ang. film dokum. — „Żyjąca planeta". 18.30 Spotkanie z muzami (lok.). 19 Oblicze świata. 19.30 Dziennik (dla niesłyszących). 20 „Bis na bis". 21 Sport w Dwójce. 21.30 Jazz w studiu. 22.10 Wiadomości. 22.20 Z dala od zgiełku. 23.30 Wokół estrady — Krystyna Prońko.

NIEDZIELA

6.20 i 8.50 TTR. 7.20 „W naszej rodzinie". 7.40 Alarm przeciwpożarowy trwa. 7.50 „Po gospodarsku". 8.20 Magazyn rolniczy. 9 Teleranek. 10.30 Wiadomości. 10.35 Film kina — „Królowa przedmieścia". 17.35 I liga piłki nożnej. 18.20 „Antena". 19 Wieczorynka. 19.30 Dziennik. 20 Film TV wł. — „Ludwig". 20.45 Klub międzynarodowy. 21.25 Sportowa niedziela. 21.55 Wiadomości. 22 Pagart przedstawia.

PROGRAM II

9.45 Film dla niesłyszących — „Ludwig". 10.30 Program wojskowy. 11 Wiadomości. 11.10 Lokalny koncert życzeń. 11.40 Bliżej natury. 12 Kwadrans z hejnałem. 12.15 Potyczki miejskie. 13.05 Kino Oko. 13.55 Mistrzowie sceny i estrady — czyli wreszcie musical. 15 Kino fami lijne — „Panny" — pol. 16 Jutro poniedziałek. 16.25 „Co chciano zrobić z Niemcami". 17 Laureaci przeglądu piosenki aktorskiej — Wrocław 84. 17.35 Film TV — „Wagner". 18.30 Film dokum. — „Akcja dorsze". 19 Wywiady Ireny Dziędzic. 19.30 Dziennik (dla niesłyszących). 20 Studio Sport. 21 Festiwal piosenki aktorskiej — Wrocław 84. 22.10 Wiadomości. 22.15 Film TV ang. — „Saga rodu Palliserów". 23.05 Reportaż — „O wyborach Miss Polonia 85".

UWAGA: TV zastrzega sobie prawo do zmian w programie.

PROGRAM BERLIŃSKI

PROGRAM I

15.55 Program muzyczny. 16.25 „Od stóp do głów". 16.50 Gimnastyka. 17 Wiadomości. 17.15 Widowisko dla dzieci. 17.45 Film TV rum. — „Przeklęta miłość". 18.50 TV dziecięca. 19 Program z Rostocku. 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 Film — „J. S. Bach". 21.25 Fr. komedia filmowa — „Idziemy wszyscy do nieba". 23.10 Kronika. 23.25 Muzyczny portret Maryli Rodowicz.

PROGRAM II

17.10 J. rosyjski. 17.50 TV dziecięca. 18 i 18.25 J. angielski. 18.55 Wiadomości. 19 Koncert życzeń. 20 Film USA — „Zastępca". 21.39 Kronika. 22 Film jap. — „Kobieta".

SOBOTA

PROGRAM I

7.55 J. rosyjski. 9.15 Gimnastyka. 9.25 Kronika. 10 Widowisko dla dzieci. 10.30 Film TV — „J. S. Bach". 11.50 Wiadomości. 12 Pr. rozrywkowy. 13.15 Polski film dokum. — „Impresje z podróży do Sri Lanki. 14 Wiadomości. 14.10 Widowisko dla dzieci. 15.30 Film dokum. — „Narodziny królowej". 16 Reklamówki. 17.30 Wiadomości. 17.40 Sport. 18.50 TV dziecięca. 19 Komicy z okresu filmu niemego. 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 Program rozrywkowy. 21.30 Film wł. — „Najpiękniejsza". 23.20 Kronika. 23.35 Jazz.

PROGRAM II

9.55 MS w lotach narciarskich. 16.30 Film CSRS — „Kawalerskie gospodarstwo". 17.45 Wiadomości. 17.50 TV dziecięca. 18 Film TVP — „Noce i dnie". 18.55 Wiadomości. 19 Turniej tańca towarzyskiego. 23 Film ang. — „40 milionów dolarów". 21.30 Kronika. 22 „Prokurator ma głos".

NIEDZIELA

PROGRAM I

9.15 Gimnastyka. 9.25 Kronika. 10 Widowisko dla dzieci. 11 Naukowcy pedagogom. 12 Muzyka R. Schumanna. 12.35 Studio Halle. 12.50 Wiadomości. 13 Rozmaitości. 15 „Ręce mistrza". 15.30 Widowisko dla dzieci. 16 „Berlin". 17 Wiadomości. 17.10 Sport. 18.50 TV dziecięca. 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 Film TV — „Pod pełnymi żaglami". 18.55 Wiadomości. 19 Sport. 20 Komedia USA — „Nie przyszyją mi kwiatów". 21.30 Kronika. 22 Film TV radz. — „Operacja „Syndykat".

RADIO

PROGRAM I

WIADOMOŚCI: 18, 19, 20, 22, 23. 16.55 Bank przebojów. 17 Muzyka i aktualności. 17.25 Gitara, banjo i country. 18.05 Gorący temat. 18.15 W poszukiwaniu ulubionej melodii. 19.20 Minirecital. 19.30 Radio dzieciom — „O krasnoludkach i sierotce Marysi". 20.10 Koncert życzeń. 20.40 Wersja dla dzieci. 21.05 Kronika. 21.15 Muzyka bardów. 22.25 Repetycje z jazzu polskiego. 23.10 Panorama świata. 23.25 Dyskoteka przed sobotą.

PROGRAM II

WIADOMOŚCI: 17, 21.10, 0.50.

15 Pamiętniki i wspomnienia. 15.10 Bisy pianisty Van Cliburna. 15.30 Folklor na mapie świata. 16 Wielkie dzieła wielcy wykonawcy. 16.50 „Zasłona dymna". 17.05 Felieton. 17.15 Dziennik. 17.30 Szczecińskie parapraktia. 17.40 Ubarwić życie. 18 Koncert życzeń. 18.30 Klub Stereo. 19.30 Wieczór w filharmonii. 21.15 Wieczorne refleksje. 21.20 Muzyka na głosy. 21.30 Literatura i muzyka. 21.35 „A prawda was wyswobodzi". 22.15 Płyta z gwiazdką. 23.05 „Bezsenność". 23.25 Inspiracje literackie w muzyce. 0.45 Miniatura literacka.

PROGRAM III

15.05 Rock po polsku. 15.45 Klakson. 16 Zapraszamy do Trójki. 17.30 Polityka dla wszystkich. 19 Codziennie powieść. 19.30 Trochę swinga. 19.50 „Modlitewnik". 20 Trój-Dźwięk. 20.45 Klub Trójki. 21 Trzy kwadranse jazzu. 21.45 Klub Trójki. 22.15 Spieszę poezję. 22.45 Gdański oddział KaW i jego autorzy. 23 Zapraszamy do Trójki. 23.50 „Inny kraj".

PROGRAM IV

WIADOMOŚCI: 17, 19.30, 23.50.

14.25 Rozgłośnia Harcerska. 15.30 Między nami. 16 Lektury nastolatków. 16.10 Instrumentarium muzyki rozrywkowej. 16.30 Widnokrąg. 17.05 Arcydzieła muzyki oratoryjnej. 18 Tydzień Kultury Języka. 18.25 Muzyczne hobby. 18.40 Studio ekspertów. 19.40 J. angielski. 19.55 O twórczości dla dzieci. 20.20 Wieczór muzyki i myśli. 22 Wirtuozi i ich nagrania. 22.50 Lektury Czwórki. 23 Muzykoterapia. 23.30 Człowiek i nauka.

SOBOTA

PROGRAM I

WIADOMOŚCI: 7, 8, 9, 10, 12.05, 14, 16, 19, 20, 23.

8.10 Obserwacje Krystyny Zielińskiej. 8.30 Przegląd prasy. 8.40 Żołnierski zwiad. 9 Cztery pory roku. 10.30 „Idiota". 11.05 Koncert przed hejnałem. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.30 Piosenki z Bełgradu. 13.40 Koncert życzeń. 14.05 Magazyn muzyczny „Rytm". 14.55 Pięć minut o filmie. 16.05 Merkuriusz rzadowy. 16.30 Koncert życzeń. 17.00 Muzyka i Aktualności. 17.30 Premiery radiowych studiów. 18 „Matysiakowie". 18.30 Granie jak z nut. 19.20 Minirecital. 19.30 Radio dzieciom — „Supełek". 20.10 Przy muzyce o sporcie. 21.05 Tygodnik Kulturalny. 21.25 Polonezy z 5 kontynentów. 22.25 Na rockową nutę. 23.25 Słynne orkiestry rozrywkowe.

PROGRAM II

WIADOMOŚCI: 8, 17, 21.10, 0.50.

8.10 Stereofoniczne archiwum polskiej piosenki. 8.30 Poranna serenada. 9 „Bezsenność". 9.20 Muzyka, która lubi Jarosław Kukulski. 9.50 „Zasłona dymna". 10 Godzina melomana. 11 Zawsze po jedenastej. 11.10 Kabaret Dwójki. 11.30 Tydzień w stereo. 12 Sztafeta orkiestr. 12.25 Z taśmoteki 40-lecia. 13.05 Zawód nauczyciel. 13.20 Album operowy. 14 Co jest grane? — pytania, odpowiedzi, nagrody. 16 Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy. 16.50 „Zasłona dymna". 17.05 Felieton. 17.15 Dziennik. 17.20 Piosenki 40-lecia. 17.40 Tydzień na Zachodnim Wybrzeżu. 18 Róża Wiatrów. 18.30 Muzyczna galeria Dwójki. 19.20 „Dzień wypłaty nad Savannah River". 19.30 Wieczór w filharmonii. 21.15 Wieczorne refleksje. 21.20 Muzyka na głosy. 21.30 „Literatura i muzyka". 21.44 Teatr PR. 22.10 Studio Stereo zaprasza. 23 „Bezsenność". 23.20 Studio Stereo zaprasza. 0.45 Miniatura literacka.

PROGRAM III

7.30 Polityka dla wszystkich. 8.30 „Szaman morski". 9.05 Po prostu o nas. 9.20 Mała poranna muzyka. 10 Codziennie powieść. 10.30 Złote lata swinga. 11 Nie czytaliście — to posłuchajcie. 11.15 Wokół muzyki latynoskiej. 11.50 „Modlitewnik". 12.05 W tonacji Trójki. 13 „Szaman morski". 13.10 Powtórka z rozrywki. 14 Wirtuozi trąbki. 15.05 Wszystkie drogi prowadzą do Nashville. 15.45 Podróże reporterów. 16 Zaproszamy do Trójki. 18.05 Informacje sportowe. 19 Zapisane w pamięci. 19.30 Trochę swinga... 19.50 „Modlitewnik". 20 Lista przebojów. 22.15 Teatrzyk „Zielone Oko". 22.35 W sentymentalnym nastroju. 23 Zapraszamy do Trójki.

PROGRAM IV

WIADOMOŚCI: 7, 12.05, 17, 19, 23.50. 7.15 Dookoła świata. 7.40 J. angielski. 7.55 Piosenki znad Tamizy. 8.10 Człowiek w swoim „M". 8.30 Poranna pozytywka. 8.50 Aktualności. 9 W katalogu nieznanych płyt. 9.30 Przeboje. 9.30 Zgadnij, sprawdź, odpowiedz. 10 Alfabet piosenki aktorskiej. 10.30 Vademecum słów i znaczeń — „Norma". 11 Rozgłośnia Harcerska. 12.10 Polskie zespoły instrumentalne. 12.30 Biosy listów. 12.40 Między fantazją a nauką. 13 Złota seria Claudia Arrau'a. 14 Tydzień kultury języka. 14.20 Śpiewa grupa „Marcus". 14.30 Południe młodych słuchaczy. 14.45 „Piosenka — forte". 15 Teatr dla Młodzieży — „Porwany za młodu". 16.05 Z mikrofonem po kraju. 17.05 Pejzaż polski. 17.20 „Ludzie, epoki, obyczaje". 18 Warszawski tydzień muzyczny. 19 Portrety Polaków. 19.40 Francuski. 19.55 Orkiestrowe granie. 20.20 Wieczór ze słuchowiskiem. 21.42 Piosenki — przeboje. 21.50 Felieton Elżbiety Staniszewskiej. 22 Spotkanie z reportażem. 22.25 Wrocławska kapela „Dreptak". 22.50 Lektury Czwórki. 23 Kuliasy scen i scenek. 23.30 Rozmowy intymne.

NIEDZIELA

PROGRAM I

WIADOMOŚCI: 7, 8, 19, 20, 23. 7.15 Muzyka w rannych pantoflach. 7.30 Czas i ludzie. 8.30 Moskwa z melodią i piosenką. 9 Magazyn wojskowy. 10 Gra orkiestra PRiTV w Warszawie. 10.30 Teatr dla Dzieci — „Jak pastuch Krabat Maślucha ze nos wodził". 11 Koncert w niedzielne przedpołudnie. 12.05 W samo południe. 12.45 Muzyczne nowości tygodnia. 13 Przegląd tygodników. 13.15 Klasycy operetki. 14 Wektory. 14.30 „W Jeziorianach". 15 Koncert życzeń. 16 Teatr — „Opowieść o Niemie i Num". 17 Magazyn muzyczny „Rytm". 18 Dialogi historyczne. 18.15 Świat muzyki. 19.10 Koncert na jeden głos. 19.30 Radio dzieciom — „Swierszczowe granie". 19.50 Śladem naszych interwencji. 20.10 Przy muzyce o sporcie. 21.05 Polskie rodowody. 21.30 Słynni wirtuozi. 22 Teatr — „Misja na Wschodzie". 23.15 Świat w tygodniu. 23.25 Jazz dla wszystkich.

PROGRAM II

WIADOMOŚCI: 7, 13, 17, 21, 6.55. 7.05 Quod libet czyli co kto lubi. 7.40 Sztafeta pokoleń. 8 Koncert życzeń. 8.25 Magazyn wojskowy. 8.45 Koncert w stylu romantycznym. 9.15 Herkules Poirreaot czy komisarz Maigret. 10.15 Poranek z muzami. 12 Muzyka dla kolekcjonerów. 13.05 Koncert Wielkiej Orkiestry PRiTV w Katowicach. 13.50 Piosenki z dobrą dykcją — Ludwik Sempoliński. 14.15 Wszystko żartem — zabawa literacka. 15 Sławni wykonawcy Fantazji f-moll op. 49 Chopina. 15.30 Katalog wydawniczy. 15.35 Piosenki na telefon. 18.05 40-lecie wyzwolenia Pomorza Zachodniego. 18 Studio Stereo. 21.20 Lista byłych przebojów. 22.15 Wieczór płytowy. 0.15 W świecie kameralistyki.

PROGRAM III

8 Sprawy i sprawki wielkiego świata. 8.10 Komu piosenkę... 9.45 Kąty widzenia. 9 Muzyczny poranek filmowy. 9.30 Z mojej płytoteki. 10 „Tylko 50 minut". 10.50 Bliskie spotkania. 11 Pod dachami Paryża. 11.30 Miłość w Niemczech. 12 Recital Światosława Richtera. 12.50 Bliskie spotkania. 13.05 Niech gra muzyka. 14.00 Prywatnie u Aleksandra Omilianowicza. 14.15 „Koncerty w Japonii". 15 Życie na gorąco. 15.30 Odkurzone przeboje. 15.50 Bliskie spotkania. 16 Dzieła, interpretacje, nagrania. 17 Powiększenia. 17.30 Studio Trójki. 18 „Zegarek" — słuchowisko. 19.05 Bawi się razem z nami. 21 „Kobieta o świcie". 21.20 Muzyczne portrety — Henryk Majewski. 22 Rozmyślania przed północą. 22.10 Anno Domini A—B—C—K. 22.50 Rozmyślania przed północą. 23 Zapraszamy do Trójki. 23.50 „Inny kraj".

PRCGRAM IV

WIADOMOŚCI: 7, 12.05, 17, 19.30, 23.50.

7.10 W świątecznym nastroju. 8 Klejnoty muzyki i słowa. 8.20 Anegdoty i fakty. 9 Transmisja mszy rzymskokatolickiej z kościoła św. Krzyża w Warszawie. 10 Recital organowy. 10.20 Krajobrazy historyczne — „Kołobrzeg". 10.50 Rozgłośnia Harcerska. 12.10 Zagadki muzyczne. 12.30 Wyprawy z Czwórką. 13.30 Pieśń romantyczna. 13.45 Dorośli o harcerstwie. 14 Monografie — Magda Umer. 14.30 Popołudnie młodych słuchaczy. 15 Teatr Klasyki dla Młodzieży — „Kalifornia, ziemia obiecana". 16 Socjologia i życie potoczne. 16.05 Jazz z Krakowa i ze świata. 17.05 Quiz popularnonaukowy — WIST. 17.50 Muzyka Orlando di Lasso. 18 Nabożeństwo Kościoła polskokatolickiego. 18.40 Chorały J. S. Bacha. 19 Tydzień kultury języka. 19.35 Echa festiwali i konkursów muzycznych. 20.20 Wieczór muzyki i myśli — „Szczęście". 22 Refleksje i rezonanse muzyczne. 22.50 Lektury Czwórki. 23 Gra Pat Matheny. 23.10 Publicystyka kulturalna.

informator

HANDEL I USŁUGI

W SOBOTĘ czynne będą sklepy ogólnospożywcze, nabiałowe, piekarnicze w godz. od 7 do 13 przy ul. — Zawrotnej 9, pl. Wolności, Inwalidzkiej, Świątowida 46, Kościelnej 18, Stolczyńskiej 144, Pokoju, Lutyków, Bat. Chłopskich, al. Niepodległości 2, Przodowników Pracy 43, Budziszyńskiej 34, Jaworowej, Miodowej, Mariana Buczka 24, Pocztowej 40, 5 Lipca, Wojciechowskiego 9, Krzywoustego 15 i 63, Dąbrowskiego 18, Potulickiej 21, Powstańców Wielkopolskich 44, Kolumba 6, Wyszyńskiego 24, Grodzkiej 18, Chobolańskiej, Karola Miarki 25, Różanej 76, al. Wyzwolenia 6, 32 i 85, Rew. Październikowej 31, Krasińskiego 104, Boh. Getta Warszawskiego 21, Felczaka 17, Komuny Paryskiej 40, 26 Kwietnia, Niemcewicza 2, Robotniczej 12, Wiśniewskiego 11, al. Wojska Polskiego 42 i 134, Szczecińskiej 12, Unii Lubelskiej, Goleniowskiej 32, al. Piastów 8, Chopina, Zawadzkiego 29, Przyjaźni, Santockiej, pl. Popiela 1, A. Struga, Dunikowskiego, Szerokiej 2, Pyrzyckiej, Janickiego 18, Niemcewicza 26, Pułaskiego 7, Lelewela (do 14), Strzałowskiej, Roentgena.

Sklepy dyżurne czynne do godz. 17 przy ul. Zamiejskiej 1, Armii Czerwonej 38, Witkiewicza, 9 Maja 29, Parkowej 12, Barbary 2, Reymonta 2, Zamkniętej 1, Willowej, Mariana Buczka 21. Dom Handlowy „Odzieżowiec" czynny będzie od 8 do 17 (dział spożywczy). Sklepy spożywcze „Pewexu" oraz PSS „Społem" przy al. Jedności Narodowej 47 czynne od 10 do 17. Sklepy mięsno-wędliniarskie, garmażeryjne, drobiarskie czynne od 8 do 13 oraz rybne przy al. Wyzwolenia 10, Świerczewskiego 25 oraz „Atol" przy al. Wojska Polskiego.

Sklepy monopolowe czynne od 8 do 13 przy ul. Stołczyńskiej 171, Bogusława 48 i Tkackiej 1. Sklepy cukiernicze PSS „Społem" czynne od 10 do 16.

Sklepy przemysłowe wszystkich branż nieczynne, z wyjątkiem wymienionych, które czynne będą od 10 do 16: Dom Handlowy przy al. Niepodległości 19, Dom Towarowy „Posejdon" oraz sklep „Cepelii" na placu Zwycięstwa.

Kioski „Ruchu" czynna cała sieć w godz. od 6 do 15 oraz dyżurne nilej wymienione czynne do godz. 18: przy al. Wyzwolenia 6, Wojska Polskiego róg Jagiellońskiej, al. Wyzwolenia róg Piotra Skargi, Karola Miarki róg Ku Słońcu, Mickiewicza róg Brzozowskiego, Basen Górniczy, Budziszyńskiej, Emilii Gierczak, Kostki Napierskiego oraz na Dworcu Głównym PKP czynny od 6 do 22.

W NIEDZIELĘ czynne będą Delikatesy przy al. Jedności Narodowej 47 od godz. 9 do 13 oraz przy al. Wyzwolenia 6/8 od 13 do 17. Sklep monopolowy przy al. Boh. Warszawy 104 czynny od 13 do 17.

Kioski „Ruchu" czynna połowa stanu sieci w godz. od 8 do 14 oraz dyżurne do godz. 18 przy al. Wyzwolenia 29, al. Wojska Polskiego róg Jagiellońskiej, al. Wyzwolenia róg Piotra Skargi, Mickiewicza róg Brzozowskiego, Basen Górniczy, Budziszyńskiej, pl. Hołdu Pruskiego, Emilii Gierczak, Kostki Napierskiego oraz przy Karola Miarki róg Ku Słońcu czynny od 11 do 18, a na Dworcu Głównym PKP czynny od 6 do 22.

POCZTA

CAŁĄ DOBĘ czynny będzie telegraf i telefon przy al. Niepodległości 41/42 oraz na Dworcu Głównym PKP. Od godz. 8 do 13 czynne będą urzędy pocztowe przy ul. Dworcowej 20, Pocztowej 5, al. Wyzwolenia 70, Mickiewicza 120, Strzałowskiej 46, Dubois 9, Zamkniętej 2, Krakowskiej 19, Zegadłowicza 12, A. Krzywoń 10, Metalowej 30, Boh. Warszawy 55, Stołczyńskiej 149, Szczecińskiej 21, Jarowita 9, Bat. Chłopskich 79, Bałtyckiej 38, pl. Dzierżyńskiego 1, w Załomiu, al Wojska Polskiego 35, Milczańskiej 1, Szkolnej 11, Włościańskiej 1, Chopina 26, Police 1 przy ul. Grunwaldzkiej 16 oraz Police 3 przy ul. Piastów 5 czynny od 9 do 11.

KOMUNIKACJA

ŚRODKI komunikacji miejskiej WPKM będą kursowały według świątecznego rozkładu jazdy.

Handlowe to i owo

Obwoźna sprzedaż ryb

● JEST już trochę cieplej, więc szczecińska Centrala Ryb na może powrócić do zapoczątkowanej w ub. roku akcji obwoźnego sprzedawania ryb na tych osiedlach, które pozbawione są specjalistycznych sklepów. Tak więc w PONIEDZIAŁKI samochody z rybami będą jeździły **na osiedle Książąt Pomorskich,** we WTORKI — **na Niebuszewo** (koło sklepu „Bartek"), w ŚRODY — **na osiedle Kaliny,** w CZWARTKI — **na osiedle Reda,** w PIĄTKI — **na Pomorzany** (koło pętli tramwajowej), w SOBOTY zaś — **na Turzyn.**

● Mimo wyjaśnień prasowych, nadal wielu klientów pyta w sklepach, dlaczego ceny mleka i śmietany są u nas o złotówkę wyższe niż podane w urzędowym komunikacie. Kolejny więc raz Szczecińska Spółdzielnia Mleczarska informuje za naszym pośrednictwem, iż przyczyną jest tu fakt **homogenizowania napojów,** który to proces niewątpliwie dodatnio wpływa na jakość, ale i kosztuje. Stąd ta złotówka. W komunikacie podano ceny napojów nie homogenizowanych, ponieważ w większości miast w takiej właśnie postaci się je sprzedaje.

● CENA pieczarek w szczecińskich sklepach jest chyba najwyższa w całym kraju. Na ogół grzyby te są po 270—300 zł, u nas zaś cena kilograma sięgnęła już 360 zł. Zrzeszenie Producentów Pieczarek chcąc umocnić swą monopolistyczną pozycję — sprzedaje towary wyłącznie za pośrednictwem sieci sklepów prywatnych. Handel uspołeczniony próbował ściągać pieczarki z innych województw, ale przecież nie jest to towar, który można wozić setkami kilometrów. Ostatnio władze handlowe zapowiedziały podjęcie zdecydowanych kroków wobec producentów grzybów. Jeśli np. w Poznaniu czy Gorzowie można skalkulować cenę pieczarek na poziomie 270 zł, to dlaczego w Szczecinie nie? W końcu cena opału czy benzyny jest wszędzie jednakowa (nawiasem mówiąc o przydziałach jednego i drugiego decydują władze handlowe).

(mg)

W PEDiM-ie liczą dziury i... złotówki

Ulice w opłakanym stanie

PROBLEM, który zawsze na wiosnę odżywa ze szczególną siłą: pozimowe uszkodzenia nawierzchni ulic. Najpierw asfaltpęka w drobną siateczkę, a niedługo potem robi się w tym miejscu coraz głębsza wyrwa. Zagrożenie dla pojazdów, niebezpieczeństwo uszkodzenia ogumienia, a nawet wypadku.

Tymczasem, jak dowiadujemy się w Przedsiębiorstwie Eksploatacji Dróg i Mostów, fachowcy liczą nieustannie coraz to nowe dziury w asfaltach i porównują te ilości z posiadanymi funduszami. Bilans staje się jednak coraz bardziej niekorzystny dla dróg.

— Od momentu, kiedy temperatury zezwoliły nam na roboty, nasze ekipy, wspierane przez Szczecińskie Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjnych i Komunalne Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjnych, załatały już ok. 4000 metrów kwadratowych dziur — mówi pani Celina Myszkowiak, kierownik Zakładu Eksploatacji PEDiM. — Obecnie np. trwają naprawy w okolicach: ul. Mickiewicza — ul. Wawrzyniaka, na trasie prowadzącej do Polic, oraz przy ul. Derdowskiego. Ilość ludzi i sprzętu jest właściwie wystarczająca do bieżących napraw Gorzej z funduszami, które otrzymujemy przecież z kiesy miejskiej.

I tutaj właśnie kryje się cała smutna prawda. Wiadomo, że np w bieżącym roku przewidywane jest położenie nowych asfaltów na ul. ul.: Wyszyńskiego, Lubczyńskiej (koło Załomia), Nad Odrą i Kościelnej. Wiadomo też przy tym, że na nowe nawierzchnie przeznaczono w ubiegłym roku sumę 200 mln zł, teraz zaś fundusze te wynoszą zaledwie 44 miliony zł. Kiesa miejska najwyraźniej jest pustawa.

Dlatego też PEDiM złożyło do Urzędu Miejskiego plan dofinansowania opiewający na kwotę minimum — 91 mln zł. Pozwoliłoby to ukończyć „rozgrzebane" w ubiegłym roku ciągi komunikacyjne: ul. Granitową, Ludową, Wiszesława, Światowida, Szopena (chodnik) itd. W rejestrze tych stojących pod znakiem zapytania inwestycji znalazła się przebudowa i instalacja sygnalizacji świetlnej u zbiegu ul. ul. Szczanieckiej i 1 Maja (a na to ze znieczierpliwieniem czekają głównie kierowcy komunikacji miejskiej).

Niestety, prawa ekonomii działają bezwzględnie. Skoro więc władze miejskie „obcięły" fundusze, to PEDiM — firma powołana do trzymania pieczy nad szczecińskimi ulicami — musi szukać zarobku gdzie indziej. Komunalni drogowcy wynajmują się jako podwykonawcy przy pracach prowadzonych przez inne firmy — nie zawsze na drogach publicznych... Ku zgrozie i zgorzeleniom kierowców zmuszonych do uprawiania slalomu między wyrwami w nawierzchni nawet śródmiejskich ulic... (mor)

OD PÓŁTORA roku stałą praktyką handlu są posezonowe obniżki cen ubiorów, obuwia i galanterii. Tym razem w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Handlu Wewnętrznego wartość przeceny wyniosła 9 mln zł. Taniej (w niektórych przypadkach nawet o połowę) sprzedawane jest obuwie zimowe i całoroczne, konfekcja, dziewiarstwo oraz artykuły z serii 1001 drobiazgów. Niemal w każdym większym sklepie jest stoisko z przecenionymi towarami, najwięcej ich jest zaś w „Odzieżowcu" i „Świecie Dziecka".

Zainteresowanie przeceną jest spore. Tańsze (a przecież pełnowartościowe, choć już nie najmodniejsze) towary są chętnie kupowane.

Jak się dowiadujemy, od przyszłego tygodnia sklep WPHW „Bazar" przy ul. Krzywoustego (naprzeciwko „Delikatesów") prowadzić będzie wyłącznie sprzedaż artykułów przecenionych. Trafić tam mają te wszystkie towary, które mimo sezonowej obniżki cen nie znalazły uznania w oczach nabywców. Oczywiście przedtem kolejny raz zostaną przecenione. (mg)

Notatnik szczeciński

● BIURO Wystaw Artystycznych w Szczecinie zaprasza na otwarcie wystawy malarstwa Andrzeja Szoka dziś, 15 bm. o godz. 14 w Galerii Południowej Zamku. Wystawa będzie czynna codziennie (prócz poniedziałków) w godz. od 10 do 18.

● SM „DĄB" zaprasza dzieci w sobotę o godz. 11 do świetlicy osiedlowej przy ul. Rydla 100 (os. Słoneczne) i Metalowej 22 a (osiedle Podjuchy) na sobótkę.

● DK SM „Śródmieście" zaprasza dzieci na zestaw bajek w sobotę o godz. 11.

● DK „Hetman" zaprasza młodzież szkół podstawowych na dyskotekę w sobotę o godz. 12. W niedzielę natomiast odbędzie się w sali widowiskowej DK spektakl Amatorskiego Teatru Młodzieżowego „Bumerang" pt. „Fragment większej całości — makowa śmierć" o godz. 18 (ul. 9 Maja 17).

● Klub „Molinezja" ul. Odzieżowa 11 zaprasza w niedzielę na giełdę ryb i roślin w godz. 14—16.

● Zarząd Koła ZBoWiD w Szczecinie-Dąbiu zawiadamia, że zebranie sprawozdawcze koła odbędzie się dnia 17 bm. o godz. 10 w sali kina „Szmaragdowe" w Szczecinie Zdrojach przy ul. Jaracza.

● DK SM „Wspólny Dom" przy ul. Marcina 2 zaprasza dzieci z klas I—III SP nr 4, 10 i 41 na międzyszkolny turniej bajkowy w sobotę o godz. 11. Natomiast w poniedziałek DK oraz Ognisko Muzyczne nr 3 zapraszają na godz. 18 na recital akordeonowy w wykonaniu Tadeusza Prokurata.

● Komitet Pamięci o Pionierach Szczecińskiej Kultury zaprasza w niedzielę o godz. 17 do klubu „Kierunki" przy ul. Mariackiej 6/8 na wieczór wspomnień o zmarłym przed 30 laty Stefanie Gościniaku, pionierze Szczecina, kompozytorze, zasłużonym działaczu kultury.

Ostatnie ślizgi

JEDYNYM miejscem w Szczecinie gdzie jeszcze można spotkać zimę jest „Lodogryf", który już niebawem, bo 31 marca, zamknie swoje bramy dla amatorów ślizgawek. Pracownicy zatrudnieni na nim zaczną przygotowywać korty tenisowe do sezonu letniego, który rozpocznie się 1 maja.

(mk)

(Dokończenie ze str. 1)

„Kolorowy" interes

„kolorówek" wartości blisko 240 tys. zł, w sierpniu — 163 tys., listopadzie — ponad 116 tys. zł i tak dalej. **Łącznie, w okresie od czerwca 83 do lutego 84 znikły bez śladu tysiące tygodników i miesięczników wartości ponad 1 200 tys. zł, zaś straty w dostawach dla „terenu" w analogicznym okresie czasu wyniosły sześciokrotnie mniej. Nasuwał się logiczny wniosek, że przesyłki szczecińskie są systematycznie okradane. Pytanie tylko — przez kogo?**

„KOLORÓWKI" przyjeżdżały na Dworzec Główny najwcześniejszym warszawskim pociągiem, o godz. 5.40. Worki i paczki (często rozdarte, z zasady — wbrew przepisom — nie zaplombowane) wyładowywano z wagonu do rozdzielni dworcowej PKP. Stamtąd odbierał je ekspedytor PUPiK „Ruch", z reguły asystujący również przy wyładunku z wagonu. Po sprawdzeniu czy ilość paczek i worków jest zgodna ze stosowną dokumentacją (listami przewozowymi) ładowano je do samochodu „Łączności" i przewożono do rozdzielni „Ruchu" przy ul. Czackiego. Stamtąd, już po dokładnym przeliczeniu, trafiały zgodnie z tzw. nadziałem do miejskich kiosków.

Nader często okazywało się że ilość paczek jest niezgodna z listami przewozowymi; te braki ekspedytor ujawniał już na dworcu, a w podartych opakowaniach przy szczegółowym przeliczaniu (już na Czackiego) z reguły brakowało po kilkadziesiąt egzemplarzy. Sporządzano wówczas stosowny protokół obciążający przewoźnika. Dział odszkodowań PKP bez większych oporów (mimo iż każdorazowo powoływano komisje kontrolne) godził się ponosić zawarowane umową konsekwencje finansowe; ustalenie przyczyn zaginięcia kilku worków lub paczek z prasą wobec dziesiątków tysięcy przewożonych każdego dnia przesyłek było praktycznie nie możliwe zwłaszcza że załadunek w stolicy, z powodów jak wyżej, uniemożliwiał konduktorom bagażowym dokładne rachunki. Nie ponosili też z tego powodu żadnych konsekwencji finansowych. Płaciła firma.

NIEMNIEJ jednak, zwłaszcza wobec — jak wspomniałem — rażących dysproporcji między brakami dla Szczecina i województwa, MO doszła do logicznego wniosku że PKP nie ma z tym nic wspólnego, że to w samym Szczecinie, a konkretniej **— wśród pracowników „Ruchu" działa dobrze zorganizowana grupa przestępcza** dokonująca zaboru pism i to w czasie wyładunku z wagonów przed dostarczeniem do rozdzielni PKP, w samej rozdzielni, bądź też podczas transportu na ul. Czackiego.

Działania śledcze założenia te potwierdziły, pozwalając ujawnić mechanizm przestępczego procederu. Jak się to odbywało?

EKSPEDYTOREM „Ruchu" na Dworcu Głównym był Witold W. Wykorzystując fakt iż paczki przyjeżdżały w opłakanym stanie a worki nie posiadały plomb z każdej paczki zabierał po kilkadziesiąt egzemplarzy, a często też udawało mu się ukryć całe worki. Towar przekazywał wspólnikowi — kierowcy PTSŁ „Łączność" Kazimierzowi P. Czego nie udało się zabrać na dworcu, zabierano w drodze do rozdzielni na ul. Czackiego. Później Kazimierz P. dostarczał „lewą" prasę do kiosków — **u zbiegu ul. Jagiellońskiej i Śląskiej, prowadzonego przez Krystynę P. i Alinę P. i na ul. Krzywoustego obok kawiarni „Kaprys" gdzie czekały już panie Regina T. i Halina O. Zysk dzielono na trzy równe części: dla Witolda W., Kazimierza P. i sprzedawczyń.**

13 KWIETNIA, na podstawie zebranych materiałów, prokurator rejonowy w Szczecinie wszczął śledztwo powierzając je go prowadzenie Wydziałowi Dochodzeniowemu RUSW. Ekspedytor, kierowca i cztery kioskarki zostali aresztowani. Przedstawiono im zarzut iż w okresie czerwiec 83 — kwiecień 84 działając wspólnie i w porozumieniu, wykorzystując działalność PUPiK „Ruch" dokonali zaboru prasy kolorowej o wartości 1 miliona zł. Artykuł 202 par. 2 kodeksu karnego przewiduje za takie przestępstwo karę pozbawienia wolności na czas nie krótszy od 5 lat, albo 25 lat.

W MIARĘ postępów śledztwa ujawniono dalszych „bohaterów" afery: małżeństwo Edmunda i Teresę W. prowadzących kiosk „Ruchu" na al. Wyzwolenia oraz jeszcze jednego kierowcę PTSŁ. Podzielili oni los wspólników.

COFNIJMY się teraz nieco w czasie. 20 kwietnia 84 podczas przeszukiwania kiosku przy ul. Jagiellońskiej, milicjanci znaleźli blisko 200 egzemplarzy „Kuriera Szczecińskiego" (wydanie magazynowe, 16-stronicowe za 7 zł) z... 8—10 lipca 83, a więc niemal sprzed roku! W archiwach „Ruchu" odnaleziono protokół nadziału naszej gazety na ten dzień. **Zwrotów „Kuriera" z tegoż kiosku nie było, zaś Krystyna P. nie potrafiła w sensowny sposób wyjaśnić, dlaczego naraziła się dobrowolnie na stratę bądź co bądź 1 400 złotych.** I ta właśnie paczka starej gazety stała się przysłowiową nicią, prowadzącą do ujawnienia drugiej afery związanej z kradzieżą prasy. Zamieszanych jest w nią już nie kilka, ale kilkadziesiąt osób. Ale o tym — w następnym odcinku.

Andrzej PRZYBYSZ

Kronika wypadków

WCZORAJ późnym wieczorem do szpitala w Zdunowie przywieziono 25-letniego Wiesława N., który po pijanemu dokonał samookaleczenia, uszkadzając sobie ścięgna i naczynia krwionośne ręki.

GODZINĘ przed północą na ul. Wileńskiej spadł ze schodów 40-letni Walerian G. Odwieziono go z ciężkimi obrażeniami ciała do szpitala na Gołęcinie.

KILKA minut po godz. 11 na ul. Szymanowskiego, „maluch" SZR 0539 kierowany przez Waldemara P. potrącił 6-letnią Adriannę G., która niespodziewanie wbiegła na jezdnię zza stojącego przy krawężniku samochodu. Wypadek skończył się szpitalem.

NA UL. Zabuźańskiej zapaliły się od zwarcia w instalacji elektrycznej pieca akumulacyjnego dwa kontenery, z których jeden służył jako szatnia pracowników Przedsiębiorstwa Robót Inżynieryjnych Budownictwa Jednorodzinnego. Oba kontenery a wraz z nimi odzież osobistą 8 pracowników — strawił ogień. Straty wynoszą 300 tys. zł. (ap)

Kto znalazł?

11 MARCA jedną z naszych Czytelniczek spotkało bardzo przykre zdarzenie: zgubiła portfel z całą wypłatą i drobnymi oszczędnościami w sumie 11 tys. zł, które dla osoby od niedawna pracującej były dosłownie całym majątkiem. Chcąc pomóc zmartwionej, apelujemy do znalazcy małego, skórzanego portfelka w kształcie podkowki w kolorze brązowym. Za wiadomość i oddanie zguby wdzięczna będzie p. Anna Łotysz (tel: 23-10-61, wewn. 239 lub 208, dzwonić w godz. od 10 do 11). (b)

POGOTOWIA: Ratunkowe — 999; MO — 997; Straż Pożarna — 998; Drogowe — 981; Spółdzielcze — 982; Elektrowni — 991; Gazowe — 992; Wod.-kan. — 994; Lokatorskie — 986; INFORMACJE: PKS — odjazdy i przyjazdy autobusów — 469-80; odjazdy autobusów pośpiesznych — 936; KOLEJOWA — 935; pociągi odjeżdżające — 933; pociągi przyjeżdżające — 934; USŁUGOWA — 428-14 (piątek od g. 7.30—15.30); SZPITALE: Chir. Dziecięca — Wojciecha 7; sobota: Unii Lubelskiej (dyżur ogólny); Dyżur oparzeniowy — Wojciecha 7; niedziela: Wojciecha 7; Chir. Dorosłych — Arkońska; sobota: II Pomorzany; niedziela: Unii Lubelskiej; APTEKI DYZURUJĄCE (piątek, sobota i niedziela): pl. Grunwaldzki 42 (dod. odtrutki) 345-51; al. Woj. Polskiego 134 — 749-00; Stołczyn, Nad Odrą 20 —239-422; Podjuchy, pl. Wolności 5 — 612-820; Apteki czynne w sobotę w g. 8—18: al. Piastów 60 — 465-17; Naruszewicza 11 — 220-164.